

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

NIEMCY MUSZĄ ODDAĆ CZECHY

Do tego czasu Wielka Brytania nie zagwarantuje granic Rzeszy

Rewelacyjny artykuł „Times'ów”

LONDYN, 29 kwietnia. (PAT) „Times” w artykule wstępnym omawia mowę Hitlera i pisze, co następuje:

„Czasami przemówienia Hitlera są narzędziami groźby, w innych zaś wypadkach pozostają co najmniej są narzędziami samoobrony. Wczoraj gwałtowna oratorska swada, gorący emocjonalny zapal, którym osługiwał się Hitler przy innych okazjach, były mniej widoczne. Już ta cecha przemówienia sama przez się stwierdza słuszność tezy, że ośrodkie prezydenta Roosevelta było na czasie. — Kancelarz HITLER JEST W DEFENZYWIE.

Podstawami ruchu narodowo socjalistycznego i władzy Hitlera są rzekome „sromotne postanowienia” traktatu wersalskiego i dlatego też stanowią one podstawę wczorajszych wywodów kanclerza. Według przyzwyczajenia „ten, kto domaga się sprawiedliwości, MUSI MIEĆ CZYSTE RECE”.

Ta sprawa w sposób żywy i bezpośredni dotyczy stosunków brytyjsko-niemieckich. Przede wszystkim stwierdzić należy, że W. Brytania stała na stanowisku, iż niektóre pretensje niemieckie oparte były na sprawiedliwości i zdrowym rozsądku. Dla tej wyłącznej przyczyny

W. Brytania nie chciała przeciwstawić się reokupacji Nadrenii i „Anschlussowi” oraz wcieleniu Sudetów. To powinno być dobrze znane i rozumiane w Niemczech.

Stwierdzając, że kluczowym zdaniem wczorajszego przemówienia było to, w którym kanclerz oświadczył, iż nie podjął żadnego kroku, któryby naruszył prawa innych, „Times” za pytuje:

„JAKŻE JEST MOŻLIWYM, ABY SŁOWA TE BYŁY WYPOWIEDZIANE PRZEZ CZŁOWIEKA, KTÓRY ZNISZCZYŁ WOLNOŚĆ CZECHOSŁOWACJI?”

Skloniło to prezydenta USA do podjęcia kroku bez precedensu w polityce, a W. Brytania do odstępstwa od dotychczasowej polityki.

Hitler żądał od świata, aby przyznał, że Niemcy mogą sobie rościć prawo historyczne do przekroczenia niepodległości cze-

Polska nadal decyduje Henderson nie otrzymał nowych instrukcji

LONDYN, 29. 4. (PAT). W związku z wiadomościami, zawartymi dziś w niektórych dziennikach londyńskich, jakoby rząd brytyjski udzielił ambasadorowi HENDERSONOWI instrukcji domagania się widzenia z min. Ribbentropem, celem uzyskania od niego wyjaśnienia niektórych punktów mowy Hitlera, zwłaszcza ustępu, że Hitler rad byłby wszcząć nowe rokowania z W. Brytanią o nowy układ morski, oraz jakoby rząd brytyjski był gotów wspólnie z innymi udzielić Niemcom gwarancji przeciwko agresji i występuje z inicjatywą zorganizowania takiej gwarancji w gronie 30 państw, wymienionych w orędziu prezydenta Roosevelta, Foreign Office kategorycznie zaprzeczyło powyższej wiadomości.

Rzecznicy w Foreign Office podkreślają, że HENDERSON NIE OTRZYMAŁ ŻADNYCH NOWYCH POLECEŃ odwiedzenia min. RIBBENTROPA, ani też domagania się jakiegokolwiek wyjaśnienia.

W brytyjskich kołach oficjalnych oferta Hitlera wszczęcia rokowań o inny układ morski nie jest brana obecnie pod uwagę, zwłaszcza wobec rozumowania, jakie wysunięte zostało przez Niemcy w memoriale, motywującym krok niemiecki wypowiedzenia obecnego układu. Rząd brytyjski, jak oświadcza w Foreign Office, uważa postępowanie Niemiec w tej sprawie za pozbawione podstawy legalnej. Ten sam pogląd wyrażony został co do jednostronnego zerwania przez Hitlera układu polsko-niemieckiego. Aby nie zachodziła żadna wątpliwość ze strony Foreign Office podkreślono dziś z naciskiem, że stanowisko rządu brytyjskiego wobec żądań, jakie Hitler wysuwa w stosunku do Polski, zostało w swoim czasie sformułowane w deklaracjach Chamberlaina i lorda Halifaxa.

RZĄD BRYTYJSKI POZOSTAWIA RZĄDOWI POLSKIEMU CAŁKOWITĄ OCENĘ, CO STANOWI ŻYWOTNY INTERES RZECZYPOSPOLITEJ.

Postanowienia wzajemnej gwarancji polsko-brytyjskiej są jasne i niedwuznaczne, nie mogące budzić żadnej wątpliwości co do swej interpretacji.

Co się tyczy pogłosek, jakoby rząd brytyjski zamierzał udzielić Niemcom gwarancji nieagres-

sji, to ze strony Foreign Office wskazują na trudności, na jakie tego rodzaju rokowania by się natknęły w związku z kwestią Czecho-Słowacji.

W. Brytania nie uznaje okupacji Czecho-Słowacji przez Niemcy i dlatego NIE MOŻE UDZIELIĆ JAKIEJKOLWIEK GWARANCJI CO DO GRANIC NIEMIEC, W SKŁAD KTÓRYCH WCHODZIŁYBY RÓWNIEŻ CZECHY.

Piramida sprzeczności

LONDYN, 29. 4. (PAT). Prasa angielska, obszernie reagując na wczorajsze przemówienie kanclerza Hitlera, koncentruje swoje komentarze przede wszystkim na stosunkach polsko-niemieckich.

Korespondent dyplomatyczny „Timesa” pisze, co następuje:

„Co się tyczy wypowiedzenia polsko-niemieckiego układu o nieagresji, trudno zrozumieć rozumowanie kanclerza Hitlera w tej sprawie.

HITLER WYPOWIEDZIAŁ UKŁAD DLATEGO, ŻE POLSKA NAWIĄZAŁA ŚCIŚLEJSZE STOSUNKI Z W. BRYTANIĄ,

a więc z tym właśnie mocarstwem, z którym Hitler — jak oświadczył wczoraj i niejednokrotnie przedtem — sam pragnie utrzymywać specjalnie przyjazne stosunki.

Oświadcza on, że zmuszony był do zerwania układu, gdyż Polska nie chciała przyjąć jego propozycji, innymi słowy, PONIEWAŻ POLSKA NIE CHCIAŁA POZWOLIĆ NA OSŁABIENIE TEJ WŁAŚNIE SUWERENNOŚCI, KTÓRĄ HITLER SAM W UKŁADZIE TYM PRZYRZEKL UTRZYMAĆ.

Dopiero połowa terminu, na jaki układ został zawarty, upłynęła, gdy kanclerz Hitler go zerwał.

Po pochłonięciu Czech i Moraw Niemcy wysunęły w sprawie Gdańska propozycje, które Polska uznała za nie do przyjęcia.

Niemcy obwiniają W. Brytanię, że spowodowała nieugiętość stanowiska Polski. W rzeczywistości jednak, jak oficjalnie oświadczone w Londynie wczoraj wieczorem,

gwarancja brytyjska udzielona została wówczas, gdy stanowisko Polski było już wyraźnie zajęte.

chów

i rządu nimi wbrew ich woli, jako obywatelami drugiej klasy.

TA NOWA REAKCYJNA I ŚMIESZNA PRETENSJA HISTORYCZNA nigdy nie została przedłożona premierowi Chamberlainowi w Monachium.

Podany w mowie kanclerza Hitlera argument, dla którego nie konsultowano premiera Chamberlaina, pogarsza jeszcze sprawę.

Los Czechów nie był według Hitlera sprawą, obchodzącą W. Brytanię. Dlatego, więc w takim razie zwolana została kon-

ferencja monachijska?

Cała dotychczasowa linia polityczna W. Brytanii, jej umiarowanie i chęć konstruktywnej współpracy, jej dobra wola dowodzą nonsensowności twierdzeń o rozmyslnym wrogim stanowisku W. Brytanii, którym Hitler uzasadnia zerwanie brytyjsko-niemieckiego układu morskiego.

W. Brytania może sobie na to pozwolić, aby nie przejmować się zbytnio tym zerwaniem, doskonale wiedząc, że nie brytyjska polityka zniszczyła podstawy tego układu. Hitler wska-

zuje na swoje propozycje wobec Polski, jako dowód czystości swych intencji we wschodniej Europie.

Dlatego więc odrzucili polacy tę „wspaniałą” propozycję?

Polska postawiła sobie musiała przede wszystkim pytanie, dlaczego propozycja ta została w ogóle niezrealizowana, jeśli się zważy, że jej stosunki z Niemcami oparte były na układzie, który jeszcze na kilka lat obowiązywał.

NAJWIĘKSZY BŁĄD, JAKI PRZEZ ZAJĘCIE CZECH DYPLMACJA NIEMIECKA POPEŁNIŁA OD CZASU WOJNY,

BŁĄD RÓWNIEŻ WIELKI, — JAK INWAZJA BELGII, STANOWI BARIERĘ W POPRZEK KAŻDEJ DROGI DO POKOJU.

Polska wcale nie odmówiła rozmów w sprawie Gdańska i komunikacji przez Pomorze. — Wprost przeciwnie. Ale obecny układ, który został zamącony nie z inicjatywy Polski, lecz z niemieckiej, ulega zerwaniu.

ROZMOWY NIE SĄ WYKŁUCZONE MIĘDZY POKOJOWO NASTROJONYMI NIEMCAMI, A SILNĄ POLSKĄ.

„Ale sprawy te nie mogą być załatwione na jakichkolwiek innych warunkach, zaś FAKTY DOKONANE NATRAFIA NA CZYNNY OPÓR ZARÓWNO ZE STRONY POLSKI, JAK I KRAJÓW, ZOBOWIĄZANYCH DO PRZYJĘCIA JEJ Z POMOCĄ”.

Co do perspektywy na przyszłość, to zdaniem „Timesa”, świat, a przede wszystkim HITLER, STOI PRZED WYBÓREM ALBO ROZMÓW, ALBO WIECZNEGO IMPASU, ALBO TEŻ WOJNY.

W. Brytania, jak to niejednokrotnie wykazał premier Chamberlain, gotowa jest na pokój, oparty na wzajemności, ale nie w mniejszym stopniu, niż Niemcy, nie zda ona swoich zobowiązań i swego losu na łaskę i niełaskę przewagi zbrojeni niemieckich.

Brytyjska polityka pozostaje gotowa do odpowiedzenia drogą rokowań, dobrą wiarą na dobrą wiarę, ale DOZBOJENIE BRYTYJSKIE ZOSTANIE PRZEPROWADZONE DO KOŃCA i zapewni odpowiednie środki do honorowania w pełni zobowiązań brytyjskich.

Na wewnętrzny użytek

LONDYN, 29. 4. (PAT). „News Chronicle” twierdzi, że mowa Hitlera była interesująca, stanowiąc pierwszą odpowiedź na oskarżenie Chamberlaina o złamanie wiary przez Hitlera, ale wywody nie były w najmniejszym stopniu przekonywujące. Z dwu i półgodzinnego przemówienia wyłaniają się następujące fakty: jeszcze dwa układy zostały zerwane. Według ogólnego wrażenia mowa była próbą wbić klina między państwa zachodnie.

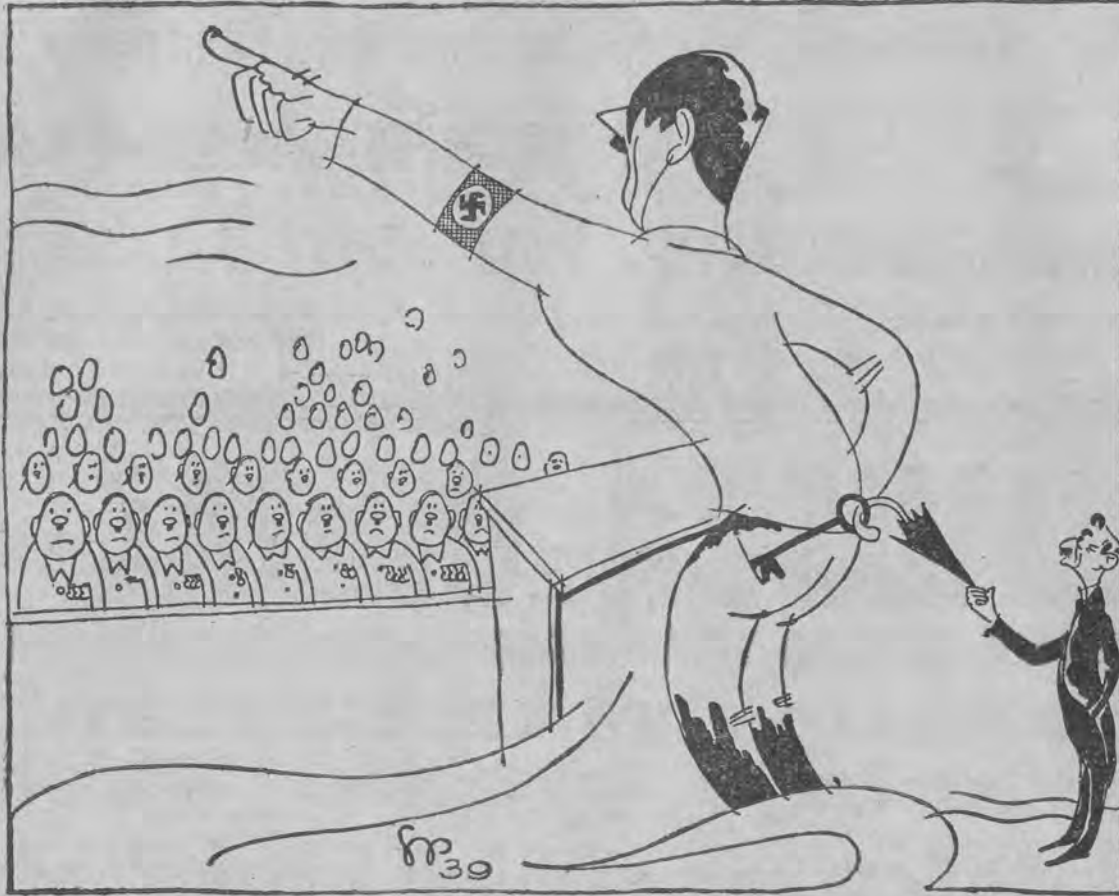
„Daily Herald” uważa, że HITLER stoi wobec konieczności przekonania swego własnego narodu, że jeżeli dojdzie do wojny, to on, Hitler, nie będzie ponosił

KRÓL CHODZI NAGO!

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że, wbrew pozorom, przemówienie Hitlera oczyściło atmosferę w Europie. Odgłosy ze stolic zachodnich pełne są niedomówień i zawierają sporo zastrzeżeń i obaw przed niespodziankami. Wydaje się jednak, że te niedomówienia są natury taktycznej, a obawy — częściowo niezasadne.

Cóż właściwie przemówienie to przyniosło nowego?

Przez szereg lat toczyła się w świecie gigantyczna gra polityczna, pełna najprzyczekniejszych niespodzianek i najeżona niebezpieczeństwami krótkiego splecia i makabrycznego wybuchu. Mocarstwa zwycięskie po wojnie światowej spoczęły na laurach i odczuwały nieodpartą niechęć do decydujących cłec. Zdawały sobie doskonale sprawę z tego, że na nowej wojnie mogą jedynie stracić, zupełnie niezależnie od tego, czy ją wygrają, czy przegrają. Cudzego terytorium nikt nie pragnął, o żadnych odszkodowaniach materialnych — czy to w gotówce, czy w realiach — nie można nawet marzyć. Natomiast wojna będzie przedsięwzięciem niesłychanie kosztownym, pochłonie hekatombę ofiar ludzkich, zniszczy terytoria, które będą jakby wyeliminowane z obrotów gospodarczych, jednym słowem stanie się praktycznie klęską, nawet gdy jej towarzyszyć będzie zwycięstwo. Z drugiej strony pokonani w poprzedniej wojnie nic na nowej zawierusze stracić nie mogli, a ewen-



CHAMBERLAIN: (wyciągając niepostrzeżenie klucz do sytuacji międzynarodowej) O key! (klucz — po ang. key)

tualnie jedynie zyskać w dziedzinie tak modnych dzisiaj „obszarów życiowych”, „obszarów gospodarczych”, etc.

W tej sytuacji państwa zachodnie usiłowały uczynić wszystko, aby tylko uniknąć wojny. Rozpoczęła się polityka ustępstw, koncesji, pertraktacji, polityka gry na zwłokę. To pozwoliło rozwinąć się na kontynencie Europy nowej potęgę, groźnej przez swoje wiecznie nie zaspokojone apetyty oraz przez swoją desperacką dynamikę. — Rozpoczął się okres stałego napięcia, rosnącego z miesiąca na miesiąc i coraz wyraźniej grożącego wyładowaniem katastrofalnym.

Już przed początkiem końca Czecho-Słowacji w politycznych i wojskowych kołach Zachodu miarodajne czynniki przyszły do wniosku, że istnieją apetyty i dynamika, które się nie dadzą spacyfikować. Rozpoczęły się wtedy przygotowania do tego, co grozi. Zaczęły się zabiegi w dwóch kierunkach: wzmaganie własnego potencjału wojennego i jednoczesna dalsza gra na zwłokę. Ofiarą tej gry padła Czecho-Słowacja. W związku z tym raideem czeskim potęgę germańskiej tempo przygotowań mocarstw zachodnich, a przede wszystkim

Anglii, uległo nieprawdopodobnemu wprost nasileniu. Każdy dzień zbliżał szale wagi do równowagi. Aż wreszcie nastąpił moment, gdy szale się jakby wyrównały, po czym nawet lżejsza dotąd szala zaczęła przeważać.

Przez szereg ostatnich lat klucz europejskiej sytuacji spoczywał w kieszeni Berlina. Powoli, powoli, ostrożnie i nieznacznie, kolekcjonując w zanadru obelgi, wymyślania i afronty, sięgnięto do tej kieszeni i zaczęto klucz wyciągać. Berlin nawet odczuwał, że coś nie jest w porządku, że pozwalają mu rozszerzać nieszkanie drogą przyłączania małych wartościowych zasadniczo pokojów, ale, że jednocześnie dokoła tego powiększonego mieszkania buduje się wysoki, gruby, solidny mur nie do przebycia. —

Wreszcie w pewnym momencie Berlin usłyszał po raz pierwszy od dłuższego czasu kategorię „Nie!” Słowo to padło z Warszawy. Tak się złożyły warunki

w Europie, że właśnie Polsce przypadła w udziale rola owego dziecięcia z bajki Andersena, które zawołało: „Król chodzi nago!”

I odrazu w całej Europie stało się jasne po nad wszelką wątpliwość, że król chodzi nago.

Jedną kwestią pozostawała jeszcze otworem, kwestia bardzo doniosła: Mianowicie, czy król wie o tym, względnie, czy się do tego przyznaje? Klucz sytuacji przewędrował do demokracji Zachodu — to fakt! Ale czy Berlin już się zorientował, że mu ten klucz zabrano, a przede wszystkim, jeśli się zorientował, to czy się do tego przyzna?

Z niepokojem oczekiwano odpowiedzi na to pytanie. Dało ją piątkowe przemówienie, niedużo znaczne w treści swojej, acz przy zachowaniu formy dawnej, na szczęście już nie robiącej na nikim wrażenia.

Wielkie dzieło kolonizacyjne Anglii wzbudza szacunek, potęgą światową Wielkiej Brytanii;

PODAJEMY DO WIADOMOŚCI SZ. KLIENTELI. ŻE naszymi TYNKAMI szlacheckimi „FEL ZYTYN” i „SKALENIT” oraz wysokowartościowym MATERIAŁEM WODOSZCZELNYM „TROCAL”, wykonanych zostało w Łodzi kilkadziesiąt domów, m. in.: Gmach Szpitala Wojskowego, przy ul. Zeromskiego, Ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej, przy ulicy Leczniczej, Sanatorium Ubezpieczalni Społecznej w Tuszyńku i wiele innych. Polecamy również posadzkę i okładziny lastricowe, granitoidowe i cementowe.

Zakłady Przemysłowe „FELZYTYN i TROCAL”
Reprezentacja w Łodzi, ul. Bandurskiego 12, tel. 227-65

zostaje przyznana i zaakceptowana; nieprzebrane bogactwa St. Zjednoczonych i ich nieograniczone możliwości rozwoju zostały przeciwstawione ubóstwu Rzeszy z żęzką zazdrości w oku; polityka zagraniczna Polski wywołuje jedynie zdziwienie, ale ani śladu oburzenia. Może w tym wszystkim jest naiwna chęć uspienia czujności Europy. Ale niewątpliwie jest w tym stwierdzenie zmienionej sytuacji, jest przyznanie się do utracenia drogocennego klucza sytuacyjnego.

Czy przemówienie piątkowe oznacza uspokojenie?

I tak, i nie. Europa nie pozwoli się uspić. Pogotowie trwa i trwać będzie. Ale jednocześnie otucha wstępuje w serca wszystkich ludzi dobrej woli, bowiem decyzja należy już do tych, którzy wojny nie chcą i nigdy nie chcieli, a konflikt zbrojny traktują i traktować będą jedynie, jako zło konieczne, niezbędne do oczyszczenia atmosfery. Oni narzucają, jeśli nie będzie innego sposobu, moment decydującej rozgrywki, której rezultat nie pozostawia już dzisiaj najmniejszych wątpliwości.

Dlatego też ostatni tydzień wraz z jego finałem piątkowym uważać należy za wielki krok na przód na drodze do pacyfikacji stosunków w Europie, aczkolwiek nie są jeszcze całkowicie wykluczone pewne desperackie gesty. Ale już tylko desperackie...

G. W.

CAPITOL

Dzisiaj i dni następnych!
Natchnione arcydzieło realizacji genialnego Juliana DUVIVIER

„Wielki Walc”

W rolach głównych:
LUIZA RAINER
FERNAND GRAVEY
MILIZA KORJUS

Wspaniały film jubileuszowej produkcji Metro-Goldwyn-Mayer

Passte-partout i bilety ulgowe nieważne do odwołania.

Ceny miejsce na wszystkie seanse **od 54 gr.**

Egzaminy dojrzałości według 2 regulaminów

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje.

W bieżącym tygodniu w całym kraju rozpoczynają się egzaminy dojrzałości. Wobec wprowadzenia w życie pełnej już reformy ustroju szkolnictwa, egzaminy prowadzone będą według dwóch regulaminów — dotychczasowego z ośmiu klas starego typu i po raz pierwszy regulaminu licealnego dwóch klas licealnych.

Absolwenci licealni rozpoczną egzaminy dojrzałości 10 maja. Wydelegowano około 100 państwowych komisji egzaminacyjnych.

Niżej wyszczególnione banki, zrzeszone w Łódzkim Oddziale Związku Banków w Polsce, przyjmować będą zapisy na

Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej w niedzielę 30 kwietnia i w środę 3 maja

— od godz. 9-ej rano do 7-ej wieczór bez przerwy —

- | | |
|---|----------------------------------|
| Bank Dyskontowy Warszawski, Oddz. w Łodzi | Sp. Bank Przemysłowców Łódzkich |
| Bank Handlowy w Warszawie, Oddz. w Łodzi | Łódzki Sp. Bank Dyskontowy |
| Bank Zachodni, Oddział w Łodzi | Sp. Łódzki Bank Włókienniczy |
| Bank Związku Spółek Zarobkowych, Oddział Łódzki | D/B Józef Hirsberg S-cy |
| Bank Spółek Niemieckich w Polsce | D/B Najda, B-cia Winter i Weiss |
| Łódzki Bank Depozytowy | D/B Hieronim Schiff Spadkobiercy |
| | D/B Bracia Taub |

Od obowiązku subskrypcji nie wolno nikomu się uchylić!

Lekarz-dentysta
Józef Halpern
powrócił

Banda trucielek aresztowana w Ameryce

FILADELFIA, 29.4. (PAT) — W związku z wykryciem bandy trucielek, którzy w ciągu 10-ciu lat otruli kilkadziesiąt osób, w celu podjęcia polis asekuracyjnych, aresztowano ok. 17 osób, przeważnie kobiety, oskarżone o otrucie swych mężów.

Adw. Szumański ułaskawiony

Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek ministra sprawiedliwości zawiesił w drodze łaski na okres lat 5 wykonanie kary 6 miesięcy więzienia, orzeczonej prawomocnie adwokatowi Wacławowi Szumańskiemu za znieważenie władz sądowych, ministra sprawiedliwości, dyr. departamentu Krychowskiego oraz wiceprokuratora Piotrowskiego.

Odrzucone protesty wyborcze

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:
W dniu wczorajszym izba do spraw wyborczych Sądu Najwyższego odrzuciła protest przeciwko wyborom do senatu z Warszawy. Jednocześnie oddalono 6 protestów przeciwko wyborom sejmowym w okr. nr. 51 Lida.

Polska odpowie Berlinowi

Nastroje opinii publicznej nie pozostawiają żadnych wątpliwości

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Na temat odpowiedzi, której udzielił Polska Niemcom, mówi, że oczywiście na przemówienie kanclerza odpowie w tej samej drodze min. Beck mowa, albo na plenum sejm, albo w komisji sejmowej do spraw zagranicznych.

Niezależnie od tego na memorandum, które doręczono w pią

Składkowskiego i min. spraw zagranicznych Józefa Becka, którzy referowali o stanie spraw bieżących.

Moltke wraca do Warszawy

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Jak słychać w poniedziałek powraca do Warszawy po długiej przerwie, trwającej od 6 kwietnia, ambasador Niemiec von Moltke

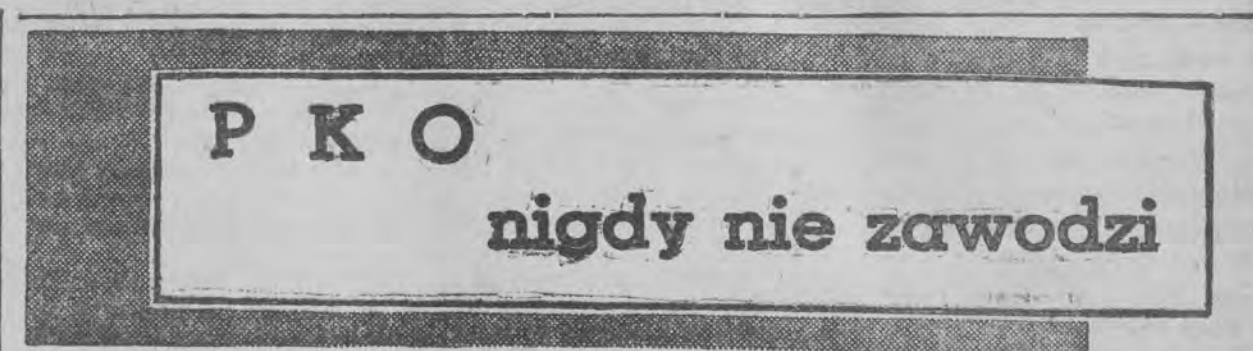
„Tchawica i przelyk“

„Polska Zbrojna“ tak ujmie znaczenie Gdańska dla Polski: „A co do Gdańska — no — chyba jasne: leży u ujścia Wisły, rzeki od źródeł do morza polskiej. Gdzież tu jest możliwość oddawania obcym tchawicy i przelyku gospodarczego Polski? Polonizacja Gdańska jest nieuchronna i doprawdy szkoda by było energii niemieckiej na dalsze niemieczenie małego prowincjonalnego miasta, którego losy są przesądzone, oczywiście na drodze całkowicie naturalnej“.

Odpowiedź robotników

Pod pomnikiem Jagielly w Krakowie złożono wielki wieńiec z czerwonych kwiatów i z czerwonym napisem:

„Zwycięzcom z pod Grunwaldu robotnicy PPS.“



Jest to odpowiedź robotników na mowę Hitlera.

„Grunwald“ i „Hold Pruski“

„Kurier Warszawski“ zamieszcza znamienny „artykuł“ bez słów w formie reprodukcji obrazów Matejki: „Grunwald i „Hold Pruski“. Na obu tych obrazach oglądamy portrety Hitlera, wielkich mistrzów Zakonu Krzyżackiego w bardzo różnych rolach w stosunku do Polski.

Prasa niemiecka pieni się na Polskę

BERLIN, 29.4. — W związku z mową Hitlera „BOERSEN ZEITUNG“ pisze: „Spowodowane przez Polskę zerwanie układu niemiecko-polskiego zostało szczególnie jasno oświetlone przez wskazanie dale

Kobiety po wielokrotnych cięciach uzyskują nader łatwe i bez trudu wypróbnienie oraz prawidłową przemianę materii przez używanie codziennie pół szklanki naturalnej wody gorskiej Franciszka-Józefa Zapyt. się Wass. lek.

ko idącej propozycji, której wielkoduszność czyni jeszcze bardziej niezrozumiałym i zdumiewającym odrzucenie propozycji niemieckich“.

„LOKAL ANZEIGER“ pisze: „Polska zachowuje mało wdzięczności za to, że Niemcy wyciągnęły jej czeskie kasztany z ognia“. Dziennik dowodzi dalej, że „nieszczerość atmosfery stała się nieznośna od chwili, gdy Polska, pomimo paktu o nieagresji, który dawał jej więcej pewności, niż jakiegokolwiek gwarancje, wymyślone przez „historyka“ Roosevelta, stała się narzędziem londyńskiej polityki okrażenia, odrzucając wielkoduszną propozycję Hitlera, zmierzającą do jeszcze dalszego i dającego większe bezpieczeństwo porozumienia“.

„HAMBURGER FREMDENBLATT“ pisze: „Znamy zamłowanie Polski do przechodzenia od skrajności do skrajności. Można w ten sposób osiągnąć pewne sukcesy taktyczne, kiedyś jednak przyjdzie chwila, gdzie trzeba będzie zastąpić taktykę poważną decyzją. Ta chwila przyszła dla Polski i

przyszłość osądzi te kola polskie, które dziś już mówią, że Polska nie ma zamiaru postawić żadnych propozycji Niemcom, albo inaczej mówiąc odrzuci wyciągniętą wciąż do zgody rękę Fuehrera.

Kiedyż Niemcy mężowie stanu mogli się odważyć na danie narodowi niemieckiemu rady, by rozwiązał na wschodzie granicy spór dla dobra ogólnego pokoju w sposób tak ograniczający nasze interesy i prawa? Teraz głos należy do Polski. Zaniedbała ona możliwości ostatecznego uporządkowania swego stosunku z Rzeszą przy pełnym zachowaniu swych praw terytorialnych i swjej niepodległości, a zamiast tego stała się członkiem koalicji antyniemieckiej.

Polska ma jeszcze możliwość przywrócenia stosunków dobro - sąsiedzkich ze swym potężnym sąsiadem. Jeżeli jednak szowiniści polscy, przeceniając własne siły, trzymać będą w stanie alarmu swą siłę zbrojną, trzeba będzie powiedzieć, że rozsądek nie jest najbliższą cechą polskiego charakteru narodowego“.



tek rządowi polskiemu, nastąpi odpowiedź na piśmie. Termin udzielenia tych dwu odpowiedzi jeszcze dotychczas nie jest ustalony.

Audjencia na Zamku

WARSZAWA, 29 kwietnia. — (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś w obecności pana Marszałka Śmigłego Rzydza premiera gen. Sławoja -

Karo Franek

W KOSTKACH

Negatywna ocena Europy

(Dokończenie ze str. 1-ej). za nią winy. Wątpliwym jest, aby metody zastraszenia, stosowane dotychczas przez Rzeszę, odniosły skutek. Wartość tego rodzaju ofert, poczynionych przez Hitlera, została jednak pomniejszona wskutek umaoeczenia, jak Niemcy traktują obecnie pakt nieagresji. Dowodem było jednostronne zerwanie układu polsko - niemieckiego i angielsko-niemieckiego.

Bezwartościowe układy z Niemcami

PARYŻ, 29. 4. (PAT). Prasa paryska, która już w komentarzach zajęła niemal jednomyślnie stanowisko, oceniające z uznaniem postawę, zajęłą przez Polskę, solidaryzuje się z tym stanowiskiem.

„Paris Midi“ pisze, że Polska, świadoma swojej siły, bynajmniej nie przejęła się jednostron

nym wypowiedzeniem układu z Berlinem.

„Figaro“ w artykule swego redaktora dyplomatycznego d'Ormessona uważa mowę kanclerza jako obliczoną przede wszystkim na użytek wewnętrzny niemiecki i na wpłynięcie na opinie niemiecką.

Wypowiedzenie polsko - niemieckiego paktu nieagresji, zdaniem d'Ormessona, ilustruje tylko dwa fakty:

- 1) Każdy układ zawarty z

Niemcami nie daje żadnych gwarancji trwałości.

2) W ramach każdego takiego układu Niemcy przypisują sobie wszystkie prawa, a odmawiają jakiegokolwiek praw swemu partnerowi. „Wypowiedzenie traktatu — pisze d'Ormesson — daje dziś najlepszą miarę tego, czym jest t. zw. pokój niemiecki“.

Front nadal zwarty!

SZTOKHOLM, 29. 4. (PAT). Prasa szwedzka w obszernych

komentarzach redakcyjnych omawia wczorajsze przemówienie Hitlera.

„Dagens Nyheter“ pisze m. in., że kanclerz złagodził ogólny ton mowy z powodu niepowodzenia w sprawie przyłączenia Jugosławii do paktu antykominternowskiego oraz za warcia sojuszu wojskowego z Japonią, przy czym Polska okazała się zupełnie nieczuła na fakt wypowiedzenia paktu o nieagresji.

Dziennik nazywa mowę kanclerza

po pokojowym natarciem, dodając, iż

nie przyniosła ona Niemcom pożądanego rezultatu w sensie rozbitcia frontu ich przeciwników. Front ten jest nadal również zwarty.

Negatywne ustosunkowanie się do Anglii i Polski jest raczej stwierdzeniem istniejącego faktu, aniżeli aktywnym wystąpieniem.

Sowiety milczą

MOSKWA, 29. 4. (PAT). Prasa sowiecka zamieściła przemówienie Hitlera na ostatnich stronkach w kilkunastowerszowych streszczeniach i bez żadnych komentarzy, podkreślając wypowiedzenie paktów angielsko-niemieckiego i polsko - niemieckiego. Komentarzy w najbliższym czasie spodziewać się nie należy.

Premier węgierski w Berlinie

przyjęty został przez Hitlera i Ribbentropa

BERLIN, 29 kwietnia. (PAT). Węgierski premier TELEKY wraz z min. spraw zagr. CSAKI przybył w sobotę o godz. 14.30 z oficjalną wizytą do Berlina.

Na dworcu gości węgierskich powitał min. RIBBENTROP wraz z gronem wyższych urzędników niemieckiego urzędu spraw zagr., przywódców partyjnych i wyższych wojskowych.

Oprócz gościa węgierskiego zjawił się również ambasador włoski ATTOLICO. Goście węgierscy zatrzymali się w hotelu „Adlon“.

O godz. 15.30 ministrowie węgierscy złożyli wizytę min. Ribbentropowi. O godz. 16.30 premier TELEKY i min. CSAKI przyjęci zostali przez kanclerza HITLERA w obecności min. Ribbentropa oraz posła niemieckiego w Budapeszcie i posła węgierskiego w Berlinie.

Ministrowie węgierscy odbyli dłuższą rozmowę z kanclerzem Rzeszy.

Następnie goście węgierscy odwiedzili premiera GOERINGA, a później zastępcę kanclerza Rudolfa HESSA. Ministrowie węgierscy przyjmowali re wizyty w hotelu „Adlon“.

DLA PANA

pokójumeblowany z osobnym wejściem z klatki schodowej od 15 maja

do wynajęcia

Zamenhofs 6, m. 38.

WYSTAWA HAFTÓW

PIOTRKOWSKA 113 (I-sze piętro)

od godz. 10—20-ej

WSTĘP BEZPŁATNY!

POKOJE

czyste, wygodne, ciche, tanie z wodą bieżącą i zimną poleca

Hotel Royal

W WARSZAWIE

ul. Chmielna Nr. 31 (blisko Dworca Główn.)

Kawiarnia - Bezpłatny garaż

Anglia przystąpiła do czynów

Losy pokoju w rękach jednego człowieka

Wydalenie hitlerowców

LONDYN, 29.4. (PAT) — Rząd brytyjski wydalil z granic W Brytani 6 obywateli niemieckich, jako niepożądanych cudzoziemców.

Wśród wydalonych znajduje się również znany dziennikarz niemiecki, korespondent „Essener National Ztg.” Rudolf ROESEL, który mieszkał w Londynie od szeregu lat.

Oprócz prowadzenia działalności dziennikarskiej, Roesel stał na czele specjalnego biura informacyjnego partii narodowo-socjalistycznej i wydawał drukowaną w Essen spe-

cialną gazetę niemiecką, rozpowszechnianą w Anglii.

Wojna, czy pokój?

NOWY JORK, 29.4. (Tel. wł.) — B. premier angielski, Baldwin przed opuszczeniem Stanów Zjednoczonych w rozmowie z dziennikarzami oświadczył:

— Pokój, czy wojna, nie zależą od W. Brytanii, ani od państw demokratycznych. Wojna, czy pokój zależne są wyłącznie od jednego człowieka, a co on zrobi, tego nikt na świecie nie może przewidzieć.

Na zapytanie, czy Baldwin ma na myśli Hitlera, b. premier odpowiedział, że w związku z jego

oświadczeniem o nikim innym nie można nawet pomyśleć.

Rząd obraduje

LONDYN, 29.4. (PAT) — Według informacji z kół poinformowanych, w poniedziałek ma odbyć się posiedzenie rady ministrów, na którym omawiana będzie sytuacja międzynarodowa, jaka się wytworzyła po mowie Hitlera.

Ustawa o wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej ukaże się w poniedziałek popołudniu.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie rady złożonej z przedstawicieli władz wojskowych pod przewodnictwem

Hore Belisha. Na posiedzeniu tym przedyskutowano szereg spraw, związanych z wprowadzeniem powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Flota czuwa

PARYŻ, 29.4. (PAT) — Prasa paryska donosi o wizycie części eskadry niemieckiej w porcie Tangeru, przytaczając jednocześnie, że do poru tego przybyły ostatnio kontrtorpedowce francuskie „Mogador” i „Volta” oraz że od kilku dni znajduje się tam już kilka angielskich okrętów wojennych, m. in. pancernik „Ramilles”.

LONDYN, 29.4. (Tel. wł.) — Flota angielska dokładnie obecnie obserwuje ruchy floty niemieckiej, przybyłej do portów Hiszpanii.

GIBRALTAR, 29.4. (Tel. wł.) — W okolicy Gibraltaru przyplynęło dziś 6 nowych kontrtorpedowców francuskich.

HAIFA, 29.4. (PAT) — Do portu tutejszego weszły 4 brytyjskie kontrtorpedowce.

Hemoroidy
są przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się

Anusol
Goedecke
DO NABYCIA W APTEKACH
12 czopków z 5. 6 czopków z 3.

Samoloty
Warszawa—Gdańsk
Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:
Wobec wzrostu frekwencji na polskich liniach lotniczych, od 1 maja kursować będą na trasie Warszawa — Gdańsk — Gdynia dwa samoloty, jeden o godz. 9 min. 10 z rana, a drugi o godz. 15 min. 20, oba z Warszawy. Również i w kierunku przeciwnym kursować będą samoloty dwa razy dziennie.

Roosevelt rozmawia z Europą

St. Zjednoczone przyjęły przemówienie Hitlera z lekceważeniem

Pierwsza reakcja prezydenta Roosevelta

NOWY JORK, 29. 4. Z okazji przyjęcia, wydanego w rezydencji wiejskiej Hyde Park koło Nowego Jorku, na cześć norweskiego następcy tronu i jego małżonki, prezydent Roosevelt oświadczył, że przemówienie Hitlera pozostawia jeszcze drzwi do rokowań otwarte na szerokość jednego cala.

W politycznych kołach Waszyngtonu ta pierwsza uwaga prezydenta Roosevelta komentowana jest jako możliwość podjęcia rokowań z Rzeszą.

W kołach tych podkreślają równocześnie wielką aktywność polityczną, wywołaną przez mowę kanclerza w Waszyngtonie. Prezydent Roosevelt pozostawał przez cały dzień w kontakcie telefonicznym z departamentem stanu oraz z Europą.

Szczególną uwagę zwróciła przy tym rozmowa telefoniczna, jaką prezydent Roosevelt odbył

„ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWZERRACZEGO”

MATERIAŁY BIELSKIE L. Skosowski i S-ka
DAMSKIE i MĘSKIE ostatnie nowości
Moniuszki 3, fr. 1 p.

z premierem Daladierem. Rozmowa ta trwała godzinę i 20 minut

Wyrażna klęska

NOWY JORK, 29. 4. (Tel. wł.) W kołach politycznych oświadcza, że prez. Roosevelt nie ma

„Very Well” perfumy, woda kwiatowa i puder
sporządzone z oryginalnych angielskich olejków i surowców przez Lab. Chem. „DINOL”

obecnie czasu zająć się mową Hitlera, ponieważ pochłonięty jest przyjmowaniem dostojnego gościa w osobie norweskiego następcy tronu.

Prasa amerykańska oświadcza, że w opinii świata demokra-

tycznego piątkowe przemówienie jest pierwszą wyraźną klęską polityki Trzeciej Rzeszy, ponieważ wzbudziło ono w całym świecie niezadowolenie i nieufność. W St. Zjednoczonych ta rekłama odpowiedź na apel prezydenta Roosevelta spotyka się z lekceważeniem, na jakie zasługuje.

Włochy częściowo mobilizują

Utworzenie nowych formacji ma być odpowiedzią na politykę Anglii

RZYM, 29. 4. (PAT). Rada ministrów zatwierdziła decyzję wojskowe, powzięte dnia 27 bm. w Rocca del Caminate przez Musso liniego oraz ministra finansów i szefa sztabu armii lądowej. Decyzje te, jak głosi komunikat, polegają na nowych dyslokacjach wojsk, a zmierzają do zapewnienia armii większego sta-

nu liczebnego i odpowiednich dostaw materiału wojennego.

Panuje tu przekonanie, że powyższe uchwały rady ministrów tłumaczą się odkomenderowaniem znacznych sił wojskowych do Albanii. W konsekwencji wyłoniła się konieczność stworzenia nowych formacji, które zajmą miejsce oddziałów przeniesionych na Bałkany.

„Giornale d'Italia”, komentując decyzje rady ministrów, podkreśla, że są one odpowiedzią

na politykę okrażenia, skierowaną przeciw Włochom i Niemcom

RZYM, 29. 4. (PAT). Projekt budżetu ministerstwa lotnictwa na rok 1939-40 przedłożony został dziś izbie. Przewidziane wydatki wynoszą 2 miliardy 190 milionów lirów, a więc o 900 milionów lirów więcej, niż w roku ubiegłym.

Brauhitsch w Rzymie

RZYM, 29. 4. (PAT). Szef sztabu Reichswehry gen. Brauhitsch przybył dziś wieczorem do Rzymu. Na dworcu powitał generała niemieckiego szef sztabu włoskiego, gen. Pariani na czele szeregu osobistości wojskowych.

Powstanie w Geronie?

PARYŻ, 29 kwietnia. — (Tel. wł.). Część granicy francusko-hiszpańskiej została zamknięta przez władze hiszpańskie w związku z powstaniem, jakie miało wybuchnąć w Geronie przeciwko rządowi gen. Franco, który to rząd zamknął granice z obawy, aby wiadomość o powstaniu nie rozeszła się zbyt szybko po Katalonii.

przez
OTYŁOŚCI
POŻĄDANY SKUTEK
PRZYMOŚCĄ FIGURKI
PRZECZYSCZAJĄCE
ALDOZA
ZE ZN. OCHR.
„GORAL”
ZN. TOWAR.

Pożyczka dla Rumunii

LONDYN, 29. 4. (PAT). „Financial News” twierdzi, że W. Brytania zgodziła się udzielić Rumunii 5 milionów funtów szterlingów kredytu w ramach działalności brytyjskiego urzędu gwarancji kredytów eksportowych. Tych 5 milionów stanowi pierwszy krok współpracy finansowej W. Brytanii i Rumunii.

Grand-Kino 3-ci tydzień
Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10
TRZY SERCA
Dzisiaj 2 poranki o godz. 12 i 2
Ceny miejsc 85 gr. i 1.09
na pozostałe seanse III — 1.09, II — 1.50, I — 2.20

KINO W ostatnim okresie wyświetlania
CASINO ceny znacznie niższe!
P. 12. 2. 4. 6. 8. 10
DR. MUREK najciekawszy polski film współczesny wg. T. Doległ-Mostowicza
W rol. gł. Brodniewicz, Nora Ney, Benita Andrzejewska, Cwiklińska, Sielański, Junosza-Stępowski, Zelwerowicz
Dzisiaj 2 PORANKI 12-2 i 2-4 p. p. 85 gr. Na pozostałe seanse od 1.09



Hitler na trybunie Reichstagu podczas piątkowego przemówienia.

Protektorat Anglii nad Palestyną?

„Biała księga“ zostanie ogłoszona lada dzień

LONDYN, 29.4. (ZAT) — Korespondent dyplomatyczny „Jewish Chronicle“ informuje, że w najbliższych dniach oczekiwano należy ogłoszenia „Białej księgi“ rządu angielskiego w sprawie Palestyny. Wytyczne „Białej księgi“ na ogół odpowiadać będą stanowisku

rządu brytyjskiego na konferencji londyńskiej lecz z pewnymi modyfikacjami. Okres przejściowy ma być skrócony z 10 do 5 lat.

„Zmiany te — pisze dalej „Jewish Chronicle“ — ujawniają niebezpieczną tendencję ze strony urzędu kolonialnego lub raczej departamentu wschodniego Foreign Office, uwzględnienia dalekoidących żądań muftiego kosztem sjonistów.

Rzucają się w oczy pewne wręcz niezrozumiałe momenty w oficjalnym stanowisku angielskim — oznacza wspomniane pismo. Brytyjskie wojsko i policja czynią wielkie wysiłki, aby oczyścić Palestynę z terrorystycznych zwolenników muftiego, natomiast nasi zarządcy kolonialni i dyplomaci uważają chwilę obecną za stosowną, aby ugiąć kolana przed deportowanym, buntowniczym prowodyrem, jak gdyby on istotnie reprezentował całą opinię arabską w Palestynie. Jeśli w żadnym razie nie można czekać z prowizorycznym nawet rozwiązaniem zagadnienia palestyńskiego w obecnej krytycznej chwili, obydwie strony przyjęłyby jako krok nie-

unikniony i słuszny rozwiązanie brytyjskie przez stworzenie czegoś w rodzaju protektoratu brytyjskiego nad Palestyną.

KAIR, 29.4. (PAT) — Wczoraj przybyli do Kairu reprezentanci państw arabskich, zaproszeni przez rząd egipski celem odbycia narady w sprawie rozwiązania problemu palestyńskiego.

Awantury antyżydowskie w Wiedniu

LONDYN, 29.4. (ZAT) — „Times“ donosi z Wiednia, że chuligani nazistyczni, korzystając z ciemności na ulicach Wiednia podczas alarmu lotniczego, napadali i bili żydów. Wiele żydów wiedeńskich pobitych zostało przez szturmowców w kawiarniach. Wybito też szyby w niektórych mieszkaniach żydowskich.

Lekarz amerykański dr. Oskar Lawino, który pobity został wraz z dwiema starszymi kobietami, w chwili gdy opuszczał kawiarnię, złożył skargę w konsulacie amerykańskim.



Zbieranie jest przyjemne i korzystne!

Za 20 kuponów, wyciętych z opakowań mydła Terpentynowego Schichta otrzyma Pani 1/2 kg mydła darmo. Wyrabiane z najlepszych surowców mydło Terpentynowe Schichta ma specjalną zdolność rozpuszczania brudu a przy tym nadaje białizną miłą zapach świeżości i czystości.

MYDŁO SCHICHT TERPENTYNOWE

Dziś otwarcie wystawy światowej w Nowym Jorku

NOWY JORK, 29.4. (PAT) — Jutro, w niedzielę o godz. 11-ej rano nastąpi na uroczyste otwarcie wystawy nowojorskiej. W ciągu dnia dzisiejszego na terenach wystawy pracuje 50 tysięcy robotników, przygotowując tereny i budynki na przyjęcie publiczności. W mieście hotele szybko wypełniają się przyjezdnymi, a wzdłuż dróg rozkładane są obozy. Szosy zatrasowane są całkowicie przez samochody turystów, spieszących do Nowego Jorku.

Dla ułatwienia wystawy u ujścia Hudsonu stanęło na kotwicy 37 okrętów wojennych najrozmaitszych kategorii.

Auto-da-fe w Kłajpedzie Palenie książek litewskich

KOWNO, 29.4. — Funkcjonariusze S. A. oraz Gestapo, z polecenia niemieckich władz okupacyjnych, przeprowadzili gruntowną rewizję w kłajpedzkiej bibliotece miejskiej. W wyniku tej rewizji, z biblioteki zostały wycofane wszystkie książki litewskie, które następnie zwalono w stos i podpalone. Ogółem zniszczono w ten sposób około tysiąca pozycji, wśród których znajdowało się dość dużo cennych egzemplarzy bibliofilskich.

Lot Moskwa-N. Jork przerwany!

Samolot przymusowo lądował w zatoce św. Wawrzyńca

NOWY JORK, 29.4. (PAT) — Samolot KOKKINAKIEGO, który leciał z Moskwy przez Grenlandię do St. Zjednoczonych, zmuszony był do przymusowego lądowania w zatoce św. Wawrzyńca na południowy wschód od zatoki Hudsona, w pobliżu wyspy ks. Edwarda. Z lotniska Floyd Bennett wystartował hydroplan, celem niesienia pomocy lotnikowi sowieckiemu. Hy-

droplan ten jest pilotowany przez RALFA BOURDONA.

Policja kanadyjska stara się nawiązać kontakt z lotnikiem przy pomocy stacji krótkofalowych, a poza tym uprzedziła wszystkie statki, znajdujące się w pobliżu miejsca przymusowego lądowania, wzywając je do niesienia pomocy Kokkinakiemu.

NOWY JORK, 29.4. (PAT) — Samolot Kakkinakiego ma dwa skrzydła i śmigło złamane, jeden z motorów nie działa, tak, iż dalsze kontynuowanie lotu jest w zupełności wykluczone. Noc obydwa lotnicy spędzili w samolocie.

Na podstawie otrzymanych do tychczas informacji sądzi tu, że do ranka dnia jutrzejszego uda się przetransportować Kokkinakiego i jego towarzysza na ląd, albo przy pomocy hydroplanu, lub też statku rybackiego. W akcji ratunkowej władze kanadyjskie i amerykańskie pozostają w ścisłym kontakcie.

NOWY JORK, 29.4. (PAT) — Donoszą tu z New Brunswick, że pilot ANDERSEN z Canadian Airways zdołał dotrzeć do samolotu sowieckiego. Jak się okaza-

ło, pilot KOKKINAKI ma złamane dwa zębra. Towarzyszący mu GORDIENKO nie odniósł żadnych obrażeń.

MONCTON (New Brunswick), 29.4. (PAT) — Przedstawiciele rządu sowieckiego wynajęli samolot typu „Amfibia“, na pokładzie którego pospieszył z pomocą samolotowi „Moskwa“, pilotowane mu przez Kokkinakiego, b. amb. sowiecki KUTUZOW w towarzy-

stwie dwóch rosyjan.

Samolot ten nie zdołał jednak wylądować w pobliżu samolotu Kokkinakiego, gdyż okazał się zbyt ciężki, aby osiąść na terenie bagnistym. Załoga samolotu „Amfibia“ zauważyła jednak, że lotnik Andersen z „Canadian Airways“ zdołał wylądować w odległości 1500 m. od wysepki, na której uległ katastrofie Kokkinaki.

Gafencu opuścił Paryż

udekorowany wielkim krzyżem Legii Honorowej

PARYŻ, 29.4. (PAT) — Minister Bonnet przeprowadził dziś ostatnią rozmowę z min. Gafencu, w czasie której minister francuski wręczył swemu rumuńskiemu koledze insygnia wielkiego krzyża Legii Honorowej.

Po rozmowie tej wydano następujący komunikat oficjalny:

W czasie swego przejazdu przez Paryż rumuński minister spraw zagranicznych Gafencu przeprowadził szereg rozmów z premierem

Daladier i ministrem spr. zagr. Bonnet. Rozmowy te pozwoliły na poddanie dokładnemu zbadaniu wszystkich zagadnień, dotyczących stosunków francusko - rumuńskich oraz utrzymania pokoju europejskiego.

Ministrowie wyrazili zadowolenie z doskonałej identyczności swych poglądów.

PARYŻ, 29.4. (PAT) — O godz. 18.30 minister Gafencu opuścił Paryż ekspresem rzymskim.

Osadzeni w Berezie Kartuskiej przemytnicy, złodzieje i interwenciści

Ministerstwo spraw wewnętrznych, prowadząc akcję prewencyjną w stosunku do zawodowych przestępców, zagrażających całoci mienia, zdrowiu i życiu spokojnej ludności, skierowało do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, na podstawie przepisów o miejscach odosobnienia, dalszą grupę niepoprawnych przestępców.

M. in. wysłani zostali:

Z Warszawy: Stanisław Bronz, zawodowy organizator lotnych domów gry hazardowej.

Z woj. łódzkiego: Sender Senderowicz, Lajb Senderowicz, Krzepko Józef i Alojzy Jaroń — zawodowi przemytnicy.

Z woj. krakowskiego: Aron Berl, organizator band przemytniczych.

Z woj. lubelskiego: bracia Roman i Franciszek Kreślacze, — znani złodzieje i awanturnicy.

Z woj. białostockiego: Michał Skrzeczyński, trudniący się zawodowo potajnym ubojem, zagrażającym zdrowiu ludności, karany 9-krotnie za potajmny ubój.

Z woj. wileńskiego: Franciszek Pawpeł, Waław Pawpeł i Jan Borkiewicz, członkowie czajki szulerów karcjanych i organizatorzy potajmnych domów gry hazardowej.

Poza wymienionymi wysłani zostali do miejsca odosobnienia: S. Widawski, właściciel 3 domów czynszowych w Kaliszu, trudniący się zawodowo lichwą i pozostający w kontakcie z zawodowymi licytantami oraz Eichenbaum z Lublina i Grünberg z Wołkowyska, zawo woli interwencji i machery podatkowej, wyludzający od naiwnych klientów pieniądze pod pozorem załatwiania ich spraw w urzędach.

Korfanty się zgłosił i został zaaresztowany

Z Katowic donoszą:

W dniu 29 bm. zgłosił się do prokuratury w Katowicach Wojciech KORFANTY, ukrywający się od kilku lat zagranicą.

Na zarządzenie prokuratora Korfanty został aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia w Warszawie, który prowadził przeciw niemu śledztwo sądowe.

Cyklon w Meksyku

MEKSYK, 29.4. (PAT) — Cyklon zniszczył północną część stanu Nueva Leon w pasie o długości ok. 720 km., a szerokości 80 km. Na skutek cyklonu przerwane zostały połączenia telegraficzne i telefoniczne. 6 osób zostało zabitych, a 30 odniosło rany.

Muzeum im. płk. Sławka utworzone będzie w Raclawicach

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Komitet uczczenia pamięci płk. Walerego Sławka postanowił utworzyć w Raclawicach muzeum jego imienia. Zgromadzo-

ne tam będą w zagrodzie, stanowiącej własność zmarłego, różne pamiątki, poświęcone zarówno jego osobie, jak ludziom i zdarzeniom historycznym, związanym z Raclawicami.

Cztery teki dla chorwatów w nowym rządzie jugosłowiańskim

ZAGRZEB, 29.4. — Rozmowy między premierem Cwetkowiezem a dr. Maczkiem zostały zakończone osiągnięciem porozumienia serbsko - chorwackiego. W ciągu dnia dzisiejszego ogłoszony będzie komunikat informujący o jego zasadach.

Rząd Cwetkowieza poda się do dymisji, po czym misja utworzenia nowego gabinetu ma być powierzona dr. Maczkowi. Dr. Maczek misji tej jednak nie przyjmie i powołany będzie nowy rząd premiera Cwetkowieza, w którym cztery teki powierzone będą chorwatom.

Demobilizacja w Hiszpanii? Francuski poseł komunistyczny powrócił do ojczyzny

BURGOS, 29.4. (PAT) — Pod przewodnictwem gen. Franco odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym zbadano sytuację polityczną oraz przedyskutowano szereg zarządzeń natury technicznej, związanych głównie ze sprawą demobilizacji.

OERBERE, 29.4. (PAT) — Do Port Bou przybył samochodem, eskortowany przez policjantów hiszpańskich, komunistyczny deputowany francuski, TILLON.

Tillon został swego czasu zatrzymany w Alicante przez wkraczające oddziały wojsk gen. Franco.

Oszukał firmę paryską fałszując weksle na 450 tysięcy franków

Warszawski koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Naskutek rozesłanych przez policję francuską listów gończych został wczoraj aresztowany w Warszawie niejaki Henryk ROTMAN, oszust na wielką skalę. Rotman na szkodę jednej z fabryk w Paryżu dopuścił się fałszerstwa weksli na sumę 450.000 fr. fr. Weksle zdy-

skontował i z podjętą sumą zbiegł do Polski

W Warszawie podawał się za przemysłowca francuskiego i legitymował się fałszywym nazwiskiem. W lokalach stołecznych trwonął pieniądze. Wreszcie został przez policję zatrzymany i osadzony w więzieniu.

Argumenty, które przekonają Hitlera

Londyn, w kwietniu.

Oczywistość i jasność wydarzeń angielskich jest tak potężna, że nie trzeba, jak to zazwyczaj w artykule politycznym bywa... powoływać na świadka przyszłość dla oceny dalekosiężności wypadków.

Nie jesteśmy w stanie pokoju — jak to stwierdził premier W. Brytanii i to niech służy za najważniejsze wyjaśnienie zagęszczenia natłoku i nawału historycznych wypadków. W przeciwieństwie do kryzysu wrześniowego zeszłego roku nie jesteśmy więcej świadkami „wielkich” (i wątpliwej wartości) podróży najwyższych dostojników państwowych dla prześlania gniewu innym dostojnikom państwowych.

Nerwowość jednak przeważa. Jest ona wynikiem tych pociągnięć rządu angielskiego i in., które jakkolwiek mniej demonstracyjnie, niż w roku poprzednim, niemniej jednak świadczą o powadze sytuacji.

Więc w pierwszym rzędzie stworzenie ministerstwa uzbrojenia, przeciw czemu premier Chamberlain bronił się dzielnie przez przeszło dwa lata. W ostatnim tygodniu sprawa ta została postanowiona w ciągu kilkunastogodzinnej narady gabinetu dla umożliwienia zreorganizowania dostaw materiału wojennego dla armii. Marynarka wojenna i lotnictwo pozostaje narazie poza zakresem działalności, jak to anglicy nazywają. Ministry of Supply, ponieważ dotychczasowe wysiłki postawienia tych broni na stopie wojennej okazały się wystarczające.

Co do armii natomiast, to decyzja podwojenia stanu armii terytorialnej narzuciła natychmiastowe zadania i tak przeciążonemu przemysłowi wojennemu Albionu.

Jeżeli sama idea powstania ministerstwa uzbrojenia została

przez najszersze sfery publiczności przyjęta z wielkim zadowoleniem, to z drugiej strony wybór dr. Burgina, doskonałego adwokata i znawcy wielu języków, włączając w to japoński, budzi pewne zastrzeżenia. Oczywiście nie kierują się one przeciw osobie nowego ministra, który dał się poznać jako doskonały organizator. Tę widoczną niezadowolona sfer parlamentarnych jest inne. Głównym szermierzem sprawy Ministry of Supply przez wiele lat był Winston Churchill, znakomity znawca problemów militarnych i politycznych imperium brytyjskiego zarówno ze strony teoretycznej, jak i praktycznej. Churchill został w swoim czasie zaatakowany najniebezpieczniej i w niezwykły, w cywilizowanym świecie, sposób przez Hitlera i Goebbelsa. Został on umieszczony wprost na liście proskrypcyjnej. Dla tych powodów niezadowolenie kół parlamentarnych jest mocne, bo nie tylko nie korzysta się ze znakomitych usług wielkiego brytyjczyka, ale daje się do pewnego stopnia do poznania, że presja niemiecka odniosła skutek. Trzeba jednak przyznać, że lojalność posłów i prasy w stosunku do nowomianowanego ministra była wielka i sprawa znikła szybko z łamów prasy i z dyskusji politycznych parlamentu angielskiego.

W rzeczy samej nad Wielką Brytanią unoszą się w dniu dzisiejszym dwa zagadnienia o najwyższym ciężarze gatunkowym, wobec których nawet najbardziej uzasadnione sprawy osobiste muszą ustąpić na drugi plan. Zagadnienia te, to budżet i przymusowa służba wojskowa. Stoją one w ścisłym stosunku do siebie.

Jeszcze nigdy w historii wojennej Anglii nie ugiął się roczny bilans dochodów i rozchodów państwa tak pod cięż-

rem problemów bezpieczeństwa, jak w okresie obecnym. Aby dać jedynie najbardziej ogólne pojęcie rozmiaru tych ciężarów podać należy, że całość dochodów i rozchodów obraca się w granicach nie mniej niż 34,000,000,000 (34 miliardów) złotych. Z tego 16 mi-

Kamienie żółciowe powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby

Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, młodości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest

liardów, czyli około 50 proc. przeznaczonych jest na obronę narodową. Zaisze wysiłek gigantyczny nawet jak na tak potężne mocarstwo, jak Wielka Brytania. Oznacza to, że koszt dzienny szaleńczego wysiłku zbrojeń wynosi nie mniej niż 52 miliony złotych, obciążających kieszenie angielskiego płatnika. Przeciętny koszt roczny na głowę wynosi ponad 330 zł. Zrozumiałym jest, że przy tych kolosalnych wydatkach Chancellor of the Exchequer czyli angielski minister skarbu musiał jeszcze raz zaapelować do patriotyzmu obywateli, zarówno w parlamencie, jak i przez radio, i prosić o podwyższenie niektórych podatków jak od samochodów, cukru, tytoniu i podatku spadkowego.

Aby rozproszyć wszelkie wątpliwości dodać, że nie dotyczy to środków pokrycia ewentualnego budżetu nadzwyczajnego, który by się okazał potrzebny na wypadek wprowadzenia przymusowej służby wojskowej. NatURALNIE, że w momencie, gdy zda nie to padało, minister wie-

Normowanie czynności wątroby i nerek. Dwidziesięcioletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, w kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie zioła lecznicze „Cholekinaza” H. Niemojewskiego

Broszury bezpłatnie wysyła Laboratorium fiz. chem. „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

dział, że odpowiednia decyzja gabinetu, na którego posiedzeniu był obecny, już zapadła. Nie było łatwą rzeczą dla gabinetu Chamberlaina wprowadzenie przymusowej służby wojskowej. W tej mierze bowiem premier był wiązany nie tylko swym przyrzeczeniem wyborczym, ale także silną niechęcią społeczeństwa angielskiego w stosunku do przymusu wojskowego.

Jeżeli jednak mimo tak poważnych zastrzeżeń służbę tę wprowadzono, to przyczyna na pewno nie leży w Anglii.

„Conscription”, jak Anglicy nazywają powszechny obowiązek wojskowy, został wprowadzony w ostatnim dniu pobytu rumuńskiego ministra spraw zagranicznych p. Gafencu.

Nie było tajemnicą, którą by p. Gafencu starał się dla siebie zachować, iż w czasie rozmowy z Hitlerem, praktyczność ewentualnej pomocy brytyjskiej dla Rumunii i Polski została poważnie podana w wątpliwość.

Najważniejszym argumentem hitlerowców jest, że jak długo w Anglii nie ma przymusowego poboru, tak długo nie ma mowy o możliwości wysłania odpowiedniego korpusu ekspedycyjnego armii brytyjskiej na kontynent. Dnia 26 kwietnia otrzymał świat odpowiedź na ten zarzut.

Tydzień ostatni stał pod znakiem wyjątkowej aktywności dyplomacji światowej, tak znamiennej w ostatnich kilku latach nieustannych kryzysów. Znamieniem tej działalności by-

ła koncentracja sił i argumentów przed rozstrzygającą od lat batalią dyplomatyczną, a może i wojenną. Europa pragnie i potrzebuje pokoju. Ale w przeciwieństwie do roku poprzedniego państwa pokojowe naszego kontynentu dysponują czymś więcej, niż argumentami sprawiedliwości i słuszności.

Blok pokojowy Europy może rozszycić się wielkimi osiągnięciami w ostatnich kilku tygodniach. Należą do nich:

Wzajemne gwarancje polsko-brytyjskie. Gwarancja W. Brytanii dla Grecji i Rumunii.

Postęp w rokowaniach brytyjsko-tureckich i brytyjsko-rosyjskich.

Apel prezydenta Roosevelta z domyslną zapowiedzią interwencji Ameryki na rzecz demokracji.

Zbrojenia Francji i Wielkiej Brytanii.

Powszechna służba wojskowa dla mężczyzn 20 i 21-letnich w Anglii.

Lista jest imponująca. Ale los pokoju zależy od zdolności Niemiec porzucenia niebezpiecznych marzeń o panowaniu nad światem. Jeżeli nie posiadają oni tej zdolności, to zbudzą się pewnego dnia w pozycji daleko niewygodniejszej, niż ta z 11 listopada 1918 roku.

F. E. THOMAS.

Dr. E. Stein

laureatem nagrody naukowej im. N. Eitingona

WARSZAWA, 29.4. (PAT) —

Wylonione przez kolegium profesorów instytutu nauk judaistycznych jury w osobach prof. dr. M. Schorra i dr. M. Braudego, przyznało nagrodę naukową im. N. Eitingona na rok 1938 w wysokości zł. 500.— rektorowi instytutu nauk judaistycznych Edmundowi Steinowi, za dzieło „Idealy judaizmu”.

Podpalono całą dzielnicę w mieście rumuńskim

CZERNIOWCE, 29.4. (PAT) —

W mieście Bałtj (Besarabia) wybuch olbrzymi pożar, który zniszczył dużą część miasta. Ogień powstał w domu żydowskiej gminy wyznaniowej, skąd przeniósł się następnie na sąsiednie budynki.

Przyczyną pożaru było najprawdopodobniej podpalenie.

Każdy wie co robić z pieniędzmi, byle je tylko miał

Za każdym razem, gdy ktoś wygra na loterii, zwłaszcza pokazaną sumę, pytają się go wszyscy wokoło:

— Co pan lub pani robi z tymi pieniędzmi?

Odpowiedź jest prawie zawsze jednobrzmiąca:

— Jeszcze nie wiem.

Ta nieświadomość jest oczywiście zupełnie zrozumiała u każdego, na kogo zmiana jego dotychczasowych warunków materialnych spadła nagle. Spół, w jaki należy ulokować wygrane pieniądze, jest problemem zbyt ważnym, by go można rozstrzygnąć bez głębszego namysłu.

Prawda, że w rozmaitych okolicznościach życia zastanawiamy się nieraz, co byśmy zrobili, gdyby się nam udało zdobyć większą gotówkę. Nasuwają się nam wtenczas rozmaite projekty, które w wyobraźni na-

szej zapewnić nam mają świetną przyszłość i raz na zawsze pozbawić trosk i kłopotów.

Oczywiście, że pieniądze same przez się nie dają szczęścia, szczęście jest w nas samych. Ale pieniądze potrafią dać nam za to możność takiego urządzenia życia własnego i najbliższych, byśmy byli jak najmniej narażeni na przeciwności losu. Najważniejszą więc rzeczą jest mieć pieniądze, a sposób należytego ulokowania ich zawsze się znajdzie. I dlatego należy korzystać z każdej nadarzającej się sposobności uczciwego sposobu zdobycia gotówki, by móc nią rozporządzać w każdej chwili.

Los Loterii Klasowej może się stać właśnie źródłem takiej sposobności. Pamiętajmy więc o nabyciu go, a może już najbliższe ciągnięcie przyniesie nam pomyślne wyniki.

PANNA
EWA
W KINIE
„PALACE”

to
szczyt pomysłowości!
to
szczyt humoru!
to
szczyt ekstrawagancji!

W roli tytułowej kapitalna
CLAUDETTE
COLBERT
na czele świetnej obsady

Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI 80 gr.
Ceny od

W następnym programie

Kina
„RIALTO”
potężny dramat obyczajowo-erotyczny, ilustrujący życie kobiet z zaułka

POD FAŁSZYWYM
OSKARZENIEM!

Wg. głośnej powieści HUGO BETTAUERA

„ULICA BEZ RADOŚCI”
W rol. główn.:

INKISZINOW
DITA PARLO
ALBERT PREJEAN

Rocznica Konstytucji Majowej

Spoleczeństwo powita owacyjnie maszerujące oddziały wojskowe



27 osób udekorowano Krzyżami Zasługi

W dniu wczorajszym łódzki sta rosta grodzki, dr. Mostowski, udekorował Krzyżami Zasługi 27 osób, w tym 11 osób srebrnymi krzyżami, a 16 osób brązowymi krzyżami. Dekoracja nastąpiła za zasługi położone na polu pracy społecznej w instytucjach ubezpieczeń społecznych, w służbie kolonijnej, oraz w związku z podniesieniem stanu sanitarnego i estetycznego miasta. (1)

Odznaczenie

P. Stanisław Rogalski, dyrektor Światowej Organizacji Podróży „Wagons-Lits/Cook”, został odznaczony za pracę na polu turystycznym Złotym Krzyżem Zasługi.
P. Stanisław Rogalski pracuje na tym polu przeszło 35 lat i jest pionierem w tej dziedzinie.

Wycieczka samochodowa do Budapesztu

Polski Touring - Klub organizuje w czasie od 21 do 31 maja r. b. wycieczkę turystyczną do Budapesztu. Koszty wycieczki wyniosą zł. 85 od osoby. Cena ta obejmuje cenę paszportu indywidualnego, wiz i koszty manipulacyjne przy uzyskaniu dewiz.

Właściciele wozów mogą dodatkowo otrzymać dokumenty niezbędne dla przejazdu granicy samochodem: jak tryptyk, międzynarodowe świadectwo samochodowe i międzynarodowe prawo jazdy za dodatkową opłatą zł. 20.

Na wydatki osobiste i na zakup materiałów pednych, każdy z uczestników może zakupić walutę za maksymalną kwotę zł. 215, t. j. 180 pengő.

Wyjazd z dowolnej miejscowości w czasie od 21 do 31 maja. Przejazd granicy w Siankach w dniu 21 maja.

Przy zgłoszeniu należy wpłacić należność za wycieczkę oraz złożyć następujące dokumenty:

- 1) dawny paszport zagraniczny lub dowód osobisty z poświadczonym obywatelstwem;
- 2) zezwolenie miejscowego starostwa na wyjazd za granicę;
- 3) dokumenty wojskowe (oficerowie rezerwy zezwolenie P. K. U. na wyjazd za granicę);
- 4) dwie fotografie.

SKŁADAJCIE ILUSTROWANE PISMA DLA ŻOŁNIERZY

Polski Biały Krzyż zwraca się z apelem do społeczeństwa łódzkiego o składanie w sekretariacie przy ul. 11 Li stopada 83 w godz. od 8 do 15 (gmach DOK.) starych przeczytanych już ilustrowanych pism.

W wielu domach poza aktualnymi jeszcze numerami czasopism ilustrowanych znajdują się stare komplety różnych tygodników i miesięczników, które leżą bezużytecznie. Z wydawnictw tych żołnierze chętnie korzystają.

Ponieważ w świetlicach żołnierskich oraz w obozach ćwiczebnych odczuwa się brak pism ilustrowanych, Polski Biały Krzyż apeluje do społeczeństwa o składanie takich wydawnictw jako daru dla naszych żołnierzy.

W związku z nadchodzącą 148 rocznicą konstytucji 3 maja komitet obywatelski obchodu uroczystości wydał odezwę do społeczeństwa łódzkiego treści następującej:

Obywatele!
Dzień 3 maja jest rocznicą wielkiego duchowego wysiłku narodu polskiego, który postanowił naprawić błędy swego życia ustrojowego, a przez stworzenie silnej armii i zasobnego skarbu niezależnie był państwowy od wpływów potęg obcych.

Dzień 3 maja 1791 roku pozostanie na wieczne czasy dowodem mądrości politycznej Polski, dowodem umiejętności i zdolności do składania na ołtarzu Ojczyzny przywilejów i niechęci stanowych.

Konstytucja 3 maja stała się testamentem ludzi szlachetnych, którzy pokazali, jak należy Polsce mądrze i ofiarnie służyć.

W Insurekcji Kościuszkowskiej przekazał naród następnym pokoleniom testament walki zbrojnej o Niepodległość aż do ostatka.

Obywatele! Dziś Polska jest wielkim mocarstwem, dziś święcimy rocznicę konstytucji w warunkach wyjątkowych, ale zasadnicze wskazania polityczne zostały te same.

Rząd, Skarb i Wojsko!
Dziś wielkość swoją budujemy na: Armii Polskiej, której tronem i podstawą są masy robotniczo - włościańskie, wychowane w poczuciu odpowiedzialności za losy Państwa Polskiego; na tradycji walk niepodległościowych, w których nie ogładaliśmy się na wielkość ofiar i poświęceń; na nieustępliwej woli budowania wielkiej przyszłości narodu, który nie ustanie w swym wysiłku „aż się rozsypie w proch i pył: wroga zawierucha”.

Przykład mądrości politycznej dał nam właśnie 3 maj 1791 roku. Dziś wiemy, że tylko naród, który umie zdobyć się na wielki wysiłek i ofiarę, jest szanowany i rośnie w potęgę.

Dlatego rocznica 3 maja znajduje nas zjednoczonych, silnych i przeświadczonych, że nie tylko sami jako potęga się ostoiemy, ale skupimy innych słabszych wokół siebie — idea Polski Jagiellońskiej żyje jako ceł i wskazania dla nas wszystkich.

Rząd i Armia Najjaśniejszej Rzeczypospolitej temu celowi służą, w życie go wcielają i Polskę nowym blaskiem przyozdobić potrafią.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita, Prezydent prof. Ignacy Mościcki, Armia Polska i Jej wódz Marszałek Edward Śmigły - Rydz — niech żyją!

Przewodniczący Komitetu Antoni Purlal wiceprezydent miasta”.

Odezwę kończy się wezwaniem: „Witajmy owacyjnie maszerujące oddziały wojskowe!”
W tegorocznym pochodzie 3-majowym winni wziąć udział jedynie organizacje, pracujące na polu obrony państwa. — Inne związki, instytucje i organizacje ogranicza się do wysyłania tylko delegacji. (Rf).

Nie będzie pochodu endeckiego

Starostwo grodzkie załatwiło odmownie prośbę Stronnictwa Narodowego w Łodzi o udzielenie zezwolenia na zorganizowanie odrębnego pochodu.

Zarząd i komenda koła ogólnego związku podoficerów rezerwy w Łodzi, wywła wszystkich członków na zbiórki w d. man.

Jutrzejszy obchód socjalistyczny

Starostwo wydało zakaz sprzedaży i wyszynku alkoholu

Tegoroczny obchód robotniczego święta 1 maja odbędzie się w ramach skromniejszych, niż zazwyczaj ze względu na stanowisko władz, które nie zezwoliły w tym roku na zebrania publiczne pod gołym niebem. Łódź robotnicza manifestować będzie swą solidarność w walce przeciw hitleryzmowi i reakcji za wolnością i demokracją na licznych zgromadzeniach, zwołanych przez OKR do różnych lokali i sal zamkniętych.

Zgromadzeń takich PPS urządza jutro 7, a mianowicie w kinie „Bajka” (Franciszkańska 31), w kinie „Zachęta” (Zgieraka 26), w obydwoch teatrach miejskich, w sali filharmonii, w kinie „Ton” (Kopernika 16) i w kinie „Rekord” (Rzgowska 2).

Zgromadzenie w Domu sw. raw. (Wysoka 45) zostało zakazane.

Na zgromadzeniach przemawiać będą pp.: prez. Jan Kwapiński, wiceprezydenci Szewczyk i Walczak, H. Wachowicz, J. Potkański, W. Stawiński, S. Goliński, latwnik Malinowski, adw. Hartman, G. Moskiewiczówna, J. Zajdlowa, H. Henrykowski, W. Jurczak, ławnik Andrzejak, B. Kruczkowski i Z. Szul-

„PANNA IEWA”

kobieta z pleprzykiem...

Cała niemal prasa europejska drukuje ostatnio w rubryce recenzji filmowych jednakowej treści nagłówki: „Ameryka ma dobry smak”!

Cóż spowodowało tak nagłą i jednolitą zmianę opinii Staro-go Świata w odniesieniu do smaku amerykański? Wszak dotąd europejczycy w „poczuciu swej wyższości intelektualnej nad „yankesami” wyrażali się z przekąsem o amerykańskim poczuciu humoru i dobrego smaku.

Oto ukazał się na ekranach najnowszy film z oceanu pt. „Panna Ewa”. Jest to niezwykła komedia intryg i nieporozumień, wykonana i zagrana z tak niebywałą maestrią, obfitująca w tak doskonałe pomysły i humor wysokiej klasy, że zadziwia najlepsze z dotychczasowych komedii europejskich. — to jest powodem, że cała pra-

sa europejska z nieklamnym zachwytem powitała to arcydzieło dowcipu, gry, reżyserii i dobrego smaku, przyznając, że „Panna Ewa” stanowić może wzór dla realizatorów europejskich.

Rolę tytułową odtwarza Claudette Colbert... kobieta z pleprzykiem.
Tak nazywa świat filmowy tę jedną z najbardziej uroczych gwiazd ekranu. Młoda, śliczna, zgrabna, ma w sobie tyle pełnej wdzięku pikanterii, tyle subtelnego filuternego uroku, że trudno się jej oprzeć.

Ofiary złożone w administracji „Głosu Porannego”

„Nasza Szkoła” składa na FON zł. 114,50, na „Seigacz” zł. 25.

Zamiast kwiatów na grób kochanej bratowej s. p. Anny Ziege na FON zł. 50 Alfredostwo i Tadeuszostwo Zige.

Ryszard Marian Szapował na F. O. N. zł. 2.—.

OSOBISTE

Maciej KRZEMIENIEWSKI uzyskał dyplom i tytuł magistra nauk ekonomiczno - społecznych na Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie.

3 maja b. r. na godz. 8 rano w lokalu związku przy ul. Żwirki nr. 8.



W walce z sycyliatem.

Podobnie jak olne drzewa opiera się stakom wichru, tak olny organizm człowieka przeciwstawia się skutecznie wszelkim przeciwnoścelom, nie ulega łatwo chorobie ani wyczerpaniu.

Wzmocnij więc swój organizm. Pij codziennie na śniadanie Ovomaltine, koncentrat odżywczo-witaminowy o wybornym smaku, który wprowadza do ustroju najważniejsze substancje odżywcze w łatwostrawnej i całkowicie przyswajalnej formie.



RADIO

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

- 7.30 Muzyka poranna
- 8.35 Audycja dla wni
- 9.15 Nabożeństwo
- 10.50 Koncert orkiestry wojskowej
- 11.20 Transmisja z otwarcia Targów w Poznaniu.
- 11.45 Przewgląd czasopism
- 12.03 Poranek symfoniczny
- 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego.
- 13.05 „Żaby budzą się ze snu” — po gadanka
- 13.15 Muzyka obiadowa
- 14.40 Rezerwa muzyczna
- 15.00 „Witaj Majowa Jutrzenko” — audycja słowno - muzyczna
- 15.30 „We wsi Jakubowo musi być inaczej” — słuchowisko
- 16.30 Reportaż dźwiękowy z rewii lotniczej w Warszawie.
- 16.50 „Pieśń o skrzydłach” — montaż poetycko - muzyczny
- 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie
- 18.25: Chwila biura studiów.
- 19.30 Chór męski z Pabianic
- 20.00 „Złoty krzyż nad zieloną puszcza” — felieton
- 20.40 Dziennik wieczorny
- 21.20 Robotnicy polscy w hołdzie armii — reportaż dźwiękowy
- 21.50 Śląska pozytywka — wesola audycja
- 22.30 Muzyka taneczna

AUDYCJE ZAGRANICZNE

- PARYŻ (1648)
20.30 Uwertura „Cisza morska” Mendelssohna, Koncert na flet Mozarta, Etiuda Schmitta, Koncert wiolonczelowy Dworzaka i Symfonia G-dur, Riviera
- KOENIGSWUSTERHAUSEN (1571)
20.15 Uwertura „Luiza Mueller” Verdiego, Poemat symfoniczny „Sardynia” Porriny, Koncert na skrzypce, wiolonczelę i fortepian z orkiestrą Beethovena, Suita na smyczki Corellego, Fragmenty Mallipiera i Uwertura Rossiniego
- HAMBURG (32)
20.30 Fragmenty z oper R. Wagnera SZTUTGART (523)
00.00 Uwertura Glucka, Symfonia Nr. 3 Fryderyka Wielkiego, „Walka ludzkich namiętności” Dittersdorfa, Symfonia G-dur Haydna, Symfonia Hamolla Szuberta, Uwertura Schumana
- MONACHIUM (405)
20.15 „Cyganeria” — opera Pucciniego
- BUKARESZT (365)
20.00 „Samson i Dalila” — oratorium Haendla
- RZYM (420)
21.00 Sonaty Bacha, Giuranny i Francka
- MEDIOLAN (368)
17.15 Andante Gemianiniego, Psalm Nr. 9 Petrassiego i Symfonia IX — Beethovena

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicz (Zgierska 54); A. Rychter i Łoboda (11 Listopada 86); M. Zundelewicz (Piotrkowska 25); B. Bojarski i W. Schatz (Przejazd 19); Cz. Ryteł, (Kopernika 26); M. Lipiec (Piotrkowska 193); A. Kowalski i S-ka (Rzgowska 147).

SYTUACJA WE WŁÓKIEN-NICTWIE. — Wczoraj odbyło się posiedzenie międzyzwiązkowej komisji robotników przemysłu włókienniczego, na którym omówiono przebieg i wyniki odbytej konferencji z głównym inspektorem pracy, inż. Klottem, który bawił w tym tygodniu w Łodzi. Insp. Klott apelował, jak wiadomo, do uczestników konferencji, aby nie wywoływać w obecnej sytuacji konfliktów z przemysłem, wnosząc o przedłużenie obowiązującego układu na 1 rok.

Komisja, która opracować miała wczoraj tekst nowej umowy i ustalić nowe żądania, postanowiła decyzję odroczyć do przyszłego tygodnia.

MAJSTROWIE JADĄ DO MINISTERSTWA. — W poniedziałek, 1 maja delegacja związku majstrów fabrycznych udaje się do Warszawy, celem interweniowania w sprawie opieki społecznej w sprawie wysuniętych ostatnio postulatów, a omówionych już podczas pobytu w Łodzi insp. Klotta.

LUSTRACJA BUDOWLANA. — W ciągu ostatnich dwóch dni władze administracyjne przeprowadziły na terenie miasta lustrację sanitarną i budowlaną, badając stan przeprowadzonych robót nad remontem domów.

Wydano szereg zarządzeń porządkowych co do odrestaurowania domów, budowy parkanów itp.

POKAZ p. t. „Dieta wiosenna”

odbędzie się we **WTOREK** dn. 2-go maja o godz. 5-ej popoł. punktualnie w lokalu Kursów Gospodarstwa Domowego Ł. Ż. T. Ochrony Kobiet Cegielniana 21.

Dziś wybory w powiecie łódzkim

W dniu dzisiejszym w powiecie łódzkim odbędą się wybory do rad miejskich w Rudzku Pabjanickiej, Aleksandrowie, Konstantynowie i Tuszynie.

KINO **EUROPA** NAIWIEKSZA SENSACJA ŚWIATA!
P. 12. 2. 4. 6. 8. 10

Borys Karloff



w rewelacyjnym arcydziele grozy i niesamowitości pt.

SYN FRANKENSTEINA

Dziś o g. 12 i 2

2 poranki **80 gr.**
Ceny od

W dniu 28 b. m. rozstała się z tym światem po krótkich i ciężkich cierpieniach

S. + p.

ANNA z ŁABUZIŃSKICH WIKTOROWA ZIEGE żona lekarza

Odprowadzenie drogiej nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę, 30 b. m. o godz. 3 po południu z kaplicy na starym cmentarzu katolickim przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pograżeni w głębokim smutku

Maż, Rodzice i Rodzina

Miasto rozwiązało umowę z teatrami Kierownictwo powierzone zostanie do końca sezonu zrzeszeniu artystów

Konkurs na nowego dyrektora. — Proces Wroczyński — Potkański

Sprawa teatralna Łodzi przeszła wczoraj w nową, przewidzianą zresztą fazę. Po ogłoszeniu upadłości dotychczasowej spółce dzierżawnej Wroczyński — Moryciński, jasnym się stało, że dyrekcja nadal nie utrzyma się przy sterze teatrów, tym bardziej, iż deficyty sięgały już znacznych sum, a gaże nie zostały wypłacone zespołowi.

To też artyści i artystki zwrócili się za pośrednictwem swego pełnomocnika adw. Józefa Loosa do syndyka masy upadłości, adw. Pawłowskiego, którym zakomunikowali, iż zrywają z dyrekcją, uważając, iż ta rozwiązała z nimi umowę przez niewypłacenie zaległości.

Jednocześnie aktorzy teatrów miejskich wszczęli starania u władz miejskich, zmierzające do przejęcia kierownictwa obu scen, tak, aby nie było przerwy w pracy teatrów, a nie zależnie od tego złożyli ofertę na prowadzenie teatrów do końca sezonu, t. j. do 1 września r. b. na podstawach t. zw. „działówek”.

Celem rozstrzygnięcia tej doniosłej dla miasta kwestii, za-

radz miejski odbył wczoraj specjalną naradę, w wyniku której postanowiono z dniem wczorajszym rozwiązać umowę, łączącą samorząd ze spółką prowadzącą teatry miejskie.

Powodem rozwiązania umowy jest, jak twierdzi magistrat, upadłość spółki, co pokrywa się z intencją jednego z artykułów kontraktu miasta z dyrekcją.

Jednocześnie zarząd miejski wezwał dyrektorów Wroczyńskiego i Morycińskiego do wydania miastu w terminie do 1 maja r. b., t. j. do jutra obydwu gmachów i majątku miejskiego (kostiumy, rekwizyty dekoracje), pozostającego pod pieczęią spółki.

W ten sposób więzy, łączące miasto z b. dyrekcją zostały już

definitywnie zerwane i magistrat, jeszcze przed przesądzeniem całej sprawy przez radę miejską i wysłuchaniem wniosków „komisji pięciu” — stał się panem sytuacji.

W związku z wytworzonym stanem rzeczy przybył wczoraj do Łodzi sekretarz generalny związku aktorów scen polskich (ZASP-u), Dobiesław Damięcki, który wraz z delegacją zespołu artystycznego odbył rano konferencję z resortowym wiceprezydentem, p. Antonim Purlalem.

Na konferencji omawiana była sprawa dalszych losów łódzkich scen miejskich.

Wiceprez. Purlal przyjął do wiadomości oświadczenie delegacji, iż artyści łódzcy nie prze-

rywają pracy i kontynuować ją będą nadal do formalnego ustalenia nowego status quo.

Jednocześnie delegacja przedłożyła wiceprez. Purlalowi oficjalnie projekt przejęcia kierownictwa teatrów do końca sezonu i prowadzenia ich na podstawach „działówek” w oparciu o subwencję miejską.

Zarząd miejski ustosunkował się przychylnie do tego wniosku.

Zawarcie odpowiedniej umowy nastąpi prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Warto wreszcie podkreślić, że wobec rozwiązania umowy z dotychczasową dyrekcją, magistrat, na wczorajszej naradzie, postanowił rozpisac konkurs na stanowisko nowego dyrektora teatrów w sezonie 1939-40.

PRYWATNY ZAKŁAD KOEDUKACYJNY DLA DZIECI TRUDNYCH DO PROWADZENIA, NERWOWYCH

przyjmuje dzieci od lat 5-ciu do 14-tu. — Zakład prowadzony jest przez fachowych psychiatrów przy współpracy lekarza psychopatologa dr. Zofii Rosenblum. — Na miejscu: nauka, warsztaty, ogrodnictwo. — Piękne położenie, komfortowy lokal, doskonałe utrzymanie.

Informacje w Warszawie: tel. 538-94, (3-5) lub na miejscu: Soplicowo k. Śródborowa, ul. Redutowa, willa „Świtezianka” (tamże listy).

Minister Kościalkowski w Łodzi

złustrował roboty inwestycyjne i zapowiedział przyznanie kredytów na zatrudnienie wszystkich sezonowców

Miasto nasze odwiedził wczoraj niespodzianie minister opieki społecznej Marian ZYNDRAM - KOŚCIAŁKOWSKI.

Przyjazd ministra pozostawał w związku z zablęganymi przez KWAPIŃSKIEGO oraz delegacji związków robotniczych w przedmiocie zwiększenia kredytów na roboty publiczne i rozwiązanie bezrobocia.

P. minister przybył do Łodzi o godzinie 15-ej i niezwłocznie udał się w towarzystwie wojewody łódzkiego, JÓZEWSKIEGO i prezydenta miasta, KWAPIŃSKIEGO oraz szeregu wyższych urzędników na STOKI, gdzie złustrował osiedla robotnicze TOR-u, interesując się warunkami mieszkaniowymi oraz

zasadami finansowymi budowy domków. Domy te zbudowano przy pomocy Funduszu Pracy.

Ze Stoków min. Kościalkowski udał się na BUDY STOKOWSKIE, gdzie złustrował prowadzone tam roboty inwestycyjne, zaznajomił się z budową zbiornika podziemnego dla przyszłych wodociągów łódzkich oraz instalacjami kolektorów itp.

Po dokładnym zwiędzeniu jeszcze niektórych innych odcinków robót inwestycyjnych min. Kościalkowski pojechał do gmachu urzędu wojewódzkiego, gdzie przy udziale wojewody i prezydenta Łodzi oraz wyższych urzędników województwa odbyła się dwugodzin-

na KONFERENCJA NA TEMAT POTRZEB INWESTYCYJNYCH I KREDYTOWYCH naszego województwa i miasta w ścisłym związku z sytuacją bezrobotnych sezonowców.

Minister Kościalkowski oświadczył, że odnośnie robót publicznych Łodzi, to licząca za trudnionych sezonowców utrzymana zostanie na poziomie zeszłorocznym. MINISTERSTWO PRYZNA ŁODZI NIEZBĘDNE KREDYTY na ten cel, tak, aby roboty mogły niebawem ruszyć pełną parą naprzód.

O godz. 17-ej minister Kościalkowski opuścił Łódź, udając się w drogę powrotną do Warszawy. (G).

KINO „STYLOWY” Kilińskiego 123 Pocz o godz. 12 w poł.

Niesapomniana „Csibi” i „Piotrus”
54 Franciszka Gaal
w swej najnowszej, arcywesołej komedii pt.
gr. Miodowy Miesiąc

RIALTO Potężny film o miłości wielkiego kompozytora, owiany czarem melodii najpiękniejszych jego utworów

W rol. gł. król tenorów **Beniamino GIGLI**
Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI 85 gr.
Ceny od

Ze sprawą teatrów łączą się ściśle proces, wytoczony przez p. Wroczyńskiego jednemu z recenzentów teatralnych. Proces ten został, jak wiadomo, odroczone celem powołania nowych świadków.

Niezależnie od tej sprawy we wtorek, dnia 2 maja r. b. odbędzie się w sądzie grodzkim drugi proces p. Wroczyńskiego przeciwko prezesowi frakcji P. P. S., rad. Józefowi Potkańskiemu, którego dyr. Wroczyński skarży o zniesławienie, uważając go za promotora „sprawy teatralnej”, który pierwszy postawił zarzuty dyrekcji z trybuny rady miejskiej.

Rad. Potkańskiego, który brał także udział w pracach „komisji pięciu” bronić będą adw. adw. Hartman i Loos.

Proces wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. (G).

MATKO!

Chcesz mieć zdrowe dziecko, cieszyć się swym niemowlęciem — zapisz się na 2-tygodniowy kurs dla matek: „Jak wychowywać niemowlę”. Kurs rozpocznie się 8 maja od godz. 18—20 w lokalu „Kropla Mleka”, ul. Piotrkowska 103.

Oplata za kurs wynosi zł. 10.— Bliższych informacji udziela biuro tow. „Kropla Mleka”, Piotrkowska 103, tel. 142-45, w godz. od 9—14; przyjmuje zgłoszenia do dnia 30 kwietnia r. b.

Dla kobiet zawodowo pracujących, oraz żon urzędników państwowych i samorządowych oplata za kurs wynosi zł. 5.

STOW. INŻYNIERÓW I ARCHITEKTÓW W ŁODZI urządza w czwartek, dnia 4 maja br. o godz. 20.30 w sali odczytowej Stowa rzyśnienia przy ul. Piotrkowskiej 53 od czyt inż. Jana Majera z Warszawy na temat: „Automatyzacja urządzeń elektrycznych”.

Wczoraj w Łodzi...

Na gorącym uczynku kradzieży przed domem przy ul. Piotrkowskiej 42 z wozu paczki towaru, na szkole Eugeniusza JACHMANA, zatrzymany został złodziej Jerzy FLORCZYK (Pałacowa 5).

Pociągnięty został do odpowiedzialności karnej Wojciech PIOTROWSKI (Pomorska 101) za wylewanie do ścieków ulicznych nieczystości z dołów biologicznych.

W mieszkaniu rodziców przy ul. Włodzkiej 20 na tle niesnasek rodzinnych targnęła się na życie 16-letnia Janina PIESTRZYŃSKA, zażywając truciznę.

Przy ul. Oszmiańskiej 4 doszło do rozprawy nożowej. Ciężko ranny został 54-letni Franciszek CHORAŻY.

W fabryce przy ul. Wierzbowej 18 spadł z II piętra 31-letni Stanisław NAWROCKI (Przejazd 48), doznając pęknięcia czaszki.

Przy ul. Admiralskiej 61 bezpański pies ciężko pokąsał w brzuch 41-letniego Władysława KUSIAKA (Wierzbowa 101).

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Cejglińskiej doszło do bójki, w czasie której ciężko ranna została 28-letnia Irena MERTA (Lipowa 44).

Przy ul. Zamenhofska 15 upadła na ulicy 82-letnia Michałina KUŻMA, doznając złamania nogi.

Na ul. Śródmiejskiej upadł i złamał rękę 16-letni Salek REITBERGER (Śródmiejska 26).

Kronika reporterska województwa łódzkiego

W Rudzie Pabianickiej przy ul. Staszica doszło między kilku osobnikami do bójki, w czasie której ciężko postrzelony został z rewolweru 25-letni Eryk TYSZER.

W kolonii Grzymałów, pow. łaskiego w zagrodzie Władysława BONCZARKA w czasie kopania nowej studni obsunęła się ziemia, zasypując pracującego na dnie 20-letniego Mariusza BONCZARSKA. Nieszczęśliwy robotnik poniósł śmierć wskutek uduszenia.

Na polach wsi Jutrzkowice, gm. Widzew 31-letni stolarz Józef PIERZCHAŁA z Pabianic (Targowa 17) wystrzelił z rewolweru w głowę szabl swą 5-letnią córkę Jadwigę, a następnie wystrzelił w usia pozabawił się życia. Jak ustalilo dochodzenie, do krwawego dramatu doszło z powodu złego współżycia Pierzchały ze swą żoną, którą podejrzewał o zdradę.

Popularny w Radomsku kupiec Zygmunt RZUCHOWSKI, właściciel sklepu kolonialno-spożywczego, nagle zlikwidował swe przedsiębiorstwo i zbiegł w nieznanym kierunku. Okazało się, że Rzuchowski pozostał winien wielu dostawcom duże kwoty pieniędzy, z tytułu zakupionych na kredyt towarów. Policja zarządziła dochodzenie.

Sąd starościński skazał:

Józefa WYPYCHA (Przędzalniana 10) na 3 tygodnie bezwzględnej aresztu za wywożenie nieczystości na pole przy ul. Tkackiej.

Abrama ZAJDLERA (Lipowa 83) na 3 tygodnie bezwzględnej aresztu, za niewpłacenie do ubezpieczalni społecznej potrąconych pracownikom składek.

TEATR i SZTUKA

TEATR MIEJSKI
Dziś o godz. 16 i 20.30 historyczna sztuka W. Sardou „Madame Sans-Gene”.

TEATR POLSKI
Dziś o 16 i 20.30 komedia Bus Feklego „Jan”.

DZIECI NA FON.
Dziś o godz. 12 szkoła powszechna nr. 11 wystawia w teatrze Popularnym piękną bajkę ze śpiewami i tańcami B. Hertza pt. „Trzewiki szczęścia”. Do chód z przedstawienia przeznaczony jest na FON.

OSTATNI DZIEŃ WYSTAWY
Dziś nieodwołalnie ostatni dzień wystawy: stow. art. graf. „Ryt” oraz wystaw malarskich: Władysława Lama ze Lwowa i Marka Żuławskiego z Warszawy.

Zamknięcie wystawy nastąpi o godzinie 20-ej. Instytut w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od 11—20-ej.

„DZIWNY DOKTÓR”
Dziś o g. 12 i 16.15 teatr dla dzieci „Kot w Butach” (Al. Kościuszki 57) gra wesołą bajkę „Dziwny Doktor” w nowej inscenizacji, uzupełnionej szeregiem wesołych wstawek.

Wojtczakowa-ofiarą napadu bandyckiego? Zagadka makabrycznego mordu nie została dotąd rozwikłana

Wydział śledczy w Łodzi pod kierunkiem nadkomisarza Polaka nie ustaje ani na chwilę w pracy przy rozwikłaniu zagadki makabrycznego mordu, jaki dokonany został na osobie 80-letniej Józefy Wojtczakowej, której zwłoki, jak to wczoraj „Głos Poranny” obszer nie doniósł, zostały po morderstwie poćwiartowane i porzucone w workach w 3 punktach okolicy Bałutkiej.

Zdawało się, że z chwilą ustalenia tożsamości zamordowanej, do czego przyczyniła się 74-letnia Małgorzata PAPIERNIKOWA (Marysińska nr. 3), u której Wojtczakowa mieszkała w charakterze sublokatorki, szybko zdoła się ująć sprawcę i jego niewątpliwych współników. Stało się jednak inaczej. Z każdą niemal godziną tajemnica niesamowitej zbrodni gmatwała się coraz bardziej. Przypuszczano początkowo, że to ktoś z rodziny Wojtczakowej zgładził staruszkę i dla uniknięcia odpowiedzialności zwłoki poćwiartował i usiłował je w ten sposób ukryć. Po bliższym badaniu ewentualność ta odpadła.

Nasunęła się więc znów hipoteza, że Wojtczakowa padła ofiarą zbrodni, popełnionej przez jakiegoś wyrafinowanego mordercę o skłonnościach wybitnie patologicznych.

Zrodziło się jeszcze trzecie przypuszczenie, że Wojtczakowa padła ofiarą napadu bandyckiego, jakkolwiek bowiem była ona kobietą biedną, to jednak według krążących pogłosek, miała zaoszczędzoną większą kwotę pieniędzy, którą nosiła stale w woreczku na pierś. Woreczka tego z pieniędzmi przy zwłokach nie znaleziono.

Takie i tym podobne wnioski nasuwają się władzom i osobom, które znały Wojtczakową. Celem zbadania warunków, w jakich ostatnio żyła Wojtczakowa, współpracownik „Głosu Porannego” udał się wczoraj przed poł. do domu przy ul. Marysińskiej 3.

Na ulicy zwracają uwagę grupki ludzi, żywo komentujące straszną zbrodnię. Wchodzimy do jednopokojowego mieszkania na parterze, gdzie mieszka Papiernikowa, ostatnia gospodyni Wojtczakowej.

Staruszka jest bardzo przejęta śmiercią Wojtczakowej, która mieszkała u niej od grudnia ub. r. Przyjęła ją za pośrednictwem jakiejś znajomej kobiety.

Zdaniem Papiernikowej Wojtczakowa otrzymywała regularnie miesięcznie od syna 30 zł., które przychodziły pocztą.

Zapytana przez nas, kto mógłby zamordować jej sublokatorkę, staruszka załamuje ręce i twierdzi, że „chyba sam djabeł”, bo nie wyobraża sobie, aby człowiek mógł być zdolny do takich potworności.

Po opuszczeniu Papiernikowej, badamy jej sąsiadów, którzy jednak nie nę mogą o Wojtczakowej powiedzieć, gdyż znali ją jedynie z widzenia.

Wychodzimy na ulicę, gdzie natknęliśmy się na grupę wywiadowców z kierownikiem i brygadą wydziału śledczego komisarzem Kowalczykiem i jego zastępcą, st. prok. Joachimiakiem na czele.

Przedstawiciele władz od samego rana przeprowadzają wywiady w okolicy domu przy ul. Marysińskiej 3. Badani są mieszkańcy, właściciele sklepów itp. „Jest to robota bardzo żmudna — mówię nam komisarz Kowalczyk — ale mamy nadzieję, że może tu natrafimy na jakiś ślad”.

W ciągu dnia wczorajszego współpracownik „Głosu Porannego” zdołał ustalić jeszcze niektóre ciekawe szczegóły, odnośnie osoby zamordowanej Wojtczakowej. Okazuje się, że prócz syna, ma ona jeszcze córkę - wdowę, matkę 4-ga dzieci Franciszkę JASKÓLSKĄ, zam. przy ul. Marysińskiej 38.

Wojtczakowa znana była ze zło go traktowania dzieci. Między synem i córką, a matką często dochodziło do kłótni. Po jednej z takich kłótni przed kilku laty, syn Wojtczakowej usiłował odebrać sobie życie.

Ostatni raz widziano Wojtczakową w środę. Oświadczyła ona Papiernikowej, że udaje się do jakiegoś krawca na Bałutach i od tego czasu znikła. Nazwisko krawca policja już ustaliła, nie może być ono jednak jeszcze ujawnione.

Mimo nasuwających się ogromnych trudności przy wyświetleniu tej makabrycznej zagadki, władze łódzkie nie tracą nadziei, że sprawy zostaną szybko ujęci.

Wbrew pogłoskom, dotąd nie

aresztowano nikogo, a zatrzymano jedynie kilka osób, które po przesłuchaniu zostały zwolnione.

Pogrzeb Wojtczakowej odbędzie się dziś o godz. 5 po poł. z prosek torium miejskiego. (Lip.)



...dopóki nie porównała go z wypraną w Radionie bluzką przyjaciółki!

Długo noszona, często prana była ta bluzka, a jednak lśniła idealną białością. Jak szare wydają się przy niej majteczki dziecka. Tak, jest tylko jedna prawdziwa białość — białość radionowa. Bo Radion usuwa z białizny brud całkowicie: niezliczone pęcherzyki tlenu wytwarzające się podczas gotowania białizny w Radionie przenikają białiznę na wskroś. Dzięki temu brud znika bez śladu.

RADION pierze wszystko!
Do namoczenia Proszek Schichta

Na ławie oskarżonych Za łżenie narodu polskiego skazana na 8 miesięcy bezwzględnej więzienia

Jak już donosiliśmy, w dniu 28 kwietnia r. b. toczył się przed sądem okręgowym proces przeciwko byłej robotnicy

f. Hiffrichter, 25-letniej Melidzie HERZOG, oskarżonej o łżenie i wyszydzenie narodu polskiego.

Robotnicy firmy zażądali usunięcia robotnicy z pracy i celem poparcia swego żądania, przystąpili do strajku protestacyjnego. Jednocześnie sprawę skierowano do sądu.

W dniu wczorajszym wznowiony został proces, celem przesłuchania dodatkowych świadków, którzy jednak do sprawy nic nowego nie wniesli.

W wyniku rozprawy sąd skazał Melidę Herzog na 8 miesięcy bezwzględnej więzienia.

W motywach sąd podkreślił, że oskarżona w ordynarny sposób lżyła wszystko, co polskie, ujawniając od dłuższego czasu wrogosć do państwa polskiego i wyszydając wszystko, co dotyczyło Polski.

Dla tow. opieki nad więźniami „Patronat” postanowiono wyasygnować subwencję w kwocie 3 tys. zł. z kredytów na wydatki nieprzewidziane, bowiem ta instytucja spełnia zastępczo dla miasta funkcje opiekuńczą nad więźniami i ich rodzinami.

Patronatowi nad nieletnimi przyznano subwencję w kwocie 5 tys. zł. z tych samych motywów. Patronat wyrecza miasto, utrzymując zakład, będący czymś pośrednim między zakładem wychowawczym, a poprawczym.

Samoloty wojskowe nad miastem Propaganda pożyczki obrony przeciwlotniczej

W dniu dzisiejszym między godz. 17 a 18 nad miastem naszym ukażą się w grupowym locie eskadry samolotów wojskowych najnowszej polskiej konstrukcji.

Lot ten będzie miał charakter propagandowy, celem spopularyzowania wśród szerokiego rzesz mieszkańców Łodzi Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Krążące nad Łodzią eskadry samolotów wojskowych niewątpliwie przypomną wszystkim,

aż najwyższy czas, aby w tak poważnej chwili, jaką Polska przeżywa, całe społeczeństwo popieściło do kas, celem subskrybowania pożyczki, która będzie obrócona na wzmocnienie naszych sił powietrznych i Armii.

Jutro o godz. 20-ej przed mikrofonem rozgłośni łódzkiej za bierze głos w związku z akcją pożyczkową ks. biskup Jasiński.

Nowe linie tramwajowe Subwencje dla patronatów nad więźniami i nad nieletnimi

Pod przewodnictwem prez. Kwapińskiego obradował wczoraj magistrat łódzki.

W wyniku obrad zarząd miejski postanowił wezwać dyrektora KEL do wybudowania w r. b. dwóch nowych linii tramwajowych, a mianowicie: na Osiedle im. Montwilla Mireckiego (biegnąca przez Al. Unii od 11 Listopada do ul. Borowej, Siewną do granic miasta, długości 2 i pół km. oraz linię drugą — na ul. Łagiewnicką od ul. Biegańskiego w kierunku ul. gen. Sosnowskiego, długości około 750 mtr.

Magistrat zakomunikował, że

dyrekcja KEL zgodziła się wybudować w tym roku narazie tylko tę drugą linię, która będzie poważnym udogodnieniem komunikacyjnym dla mieszkańców Juliana, Marysina oraz Radogoszcza.

Następnie magistrat wydelegował do rady gazowni jako swych przedstawicieli pp. wiceprezydenta Adama Walczaka, wiceprez. A. Purtala oraz ławnika E. Andrzejaka.

Do rady zarządzającej „Kanalizacja i wodociąg” wydelegowano wiceprez. Walczaka, wiceprez. Szewczyka i ławnika Milmana.

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWZĘBRACZEGO

Dar Narodowy 3 Maja Komitet zbiórki Polskiej Macierzy Szkolnej

Z inicjatywy Koła Łódzkiego Polskiej Macierzy Szkolnej w dniu 5-go kwietnia r. b. w Domu - Pomnik Marszałka Piłsudskiego, odbyło się organo-zacyjne zebranie Obywatelskiego Komitetu zbiórki na „Dar Narodowy Trzeciego Maja”.

Zebrań przewodniczył p. dr. Michał Rządkiewicz, dyrektor izby skarbowej.

W pięknym zagajeniu przewodniczący stwierdził, że przeżywamy obecnie chwile niezwyklej doniosłości, a ocy wszystkich skierowane są na sprawę dobrobytu. Ale obok dobrobytu ma-terialnego równie ważne jest dobroby-je moralne, które przede wszystkim powinno się stłeszczać w tym, aby nie urońić z naszych zdobyczy kulturalno-oświatowych, a nawet pomnażać w miarę możliwości dobra moralne narodu i państwa. W tej myśli mówca gorąco zlecił sprawę nadchodzącej zbiórki Polskiej Macierzy Szkolnej społeczeń-stwa łódzkiemu, wyrażając przekonanie, że wyda ona należyty wynik.

W dalszym punkcie porządku dzien-nego p. Maciński prezes koła Polskiej Macierzy Szkolnej i członek zarządu głównego, w treściwym referacie zo-brazował najdonioślejsze prace Pol-skiej Macierzy Szkolnej w dziedzinie kultury i oświaty, doskonalenie metod pracy, rozszerzanie zasięgu i stale po-głębianie treści ideowej tych prac.

Po referacie powołany został Oby-watelski komitet zbiórki na „Dar Na-rodowy 3 Maja” w następującym skła-dzie: Komitet honorowy: p. wojewoda Henryk Józefowski, biskup Włodzimierz Jasiński, gen. Wiktor Thommée.

Komitet wykonawczy: przewodniczący — dr. M. Rządkiewicz, prezydent J. Kwapiński, starosta dr. Mostowski, prezes sądu okręgowego Maciejewski, gen. dr. F. Maciszewski, inż. Kopyński, dyr. Reicher, dyr. Nowak, dyr. Ma-ciński, prokurator sądu okręgowego dr. Spólnik, inspektor Komandor, in-spektor P. P. Łoziński, dyr. Mandelk, dyr. St. Waliński, ks. Nowicki, prof. Lorentzowa, d-rowska Mogilnicka, d-rowska Morycińska, dyr-wa Olszewska, dyr-wa Przedpełska. Prezesi związków: legionistów — Koperski, Strzeleckiego — Piwowar, Rezerwistów — Dobosz, POW — sen. Wilczyński, Dowborczy-ków — Micherski, Hallerczyków — Si-korski, Kolejowego — Kałuża, Feder. Polsk. Zw. Obr. Ojczyzny — sen. dr. Fichna, Prezydium Zw. Harc. Polsk. — prez. Achenbach, prez. Stopczyński, prez. Woźniakowski, prof. Sadowski, prez. Neugebauer, prez. Wolczyński, dyr. Ring, inż. Wrede, dyrekcja roz-głośni radiowej łódzkiej, prezydium — Zw. Włók. Państwa Polskiego, Rodzi-ny Kolejowej, Rodziny Policyjnej, Rodziny Wojskowej, dyr. Tritko, red. Gumkowski, pos. Milewski, inż. Woj-wódzki.



ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA
Staraniem sekcji odczytowej oddzia-łu łódzkiego PCK. dziś o godz. 12.30 w sali PCK. przy ul. Piotrkowskiej 190 dr. Waldemar Bem, członek Tow. społeczno - lekarskiego, wygłosi od-czyt nt. „Chorzy na serce z urojenia”. Wstęp bezpłatny.

Zasługi żydów przy tworzeniu lotnictwa polskiego

W związku z akcją propagandy po-życzki obrony przeciwlotniczej, odbyła się w zrzeczeniu przedstaw. handl. i komisantów wroczyta akademii. Wzię-ł udział przedstawiciel MSZ., min. przem. i handlu i izby przem. - handl. Akademię zagal wiceprezes stowa-rzyszenia p. St. Cohn, po czym referat o znaczeniu pożyczki wygłosił dyrektor zrzeczenia Perl.

Z kolei zabrał głos gen. bryg. Za-horski, przedstawiciel generalnego ko-misarza P.O.P.

W imieniu generalnego komisarza pożyczki przeciwlotniczej p. gen. Leona Berbeckiego, podziękował za wybit-ny obywatelski stanowisko. Sprawa pożyczki przeciwlotniczej nie jest bynajmniej sprawą związaną tylko z żołnierzem, związaną tylko z tym, który nosi mundur i każdej chwili gotów jest stanąć w obronie granic zagrożonej ojczyzny.

Kupcy, jako przedstawiciele handlu, tego czynnika, który jest poniekąd ner-wem życia państwa, rozumieją dobrze, że w dzisiejszych czasach wojna nie ogranicza się do walki na pewnych z-góry upatrzonych terenach. W dzisiejs-zych czasach walka może się rozpo-cząć właśnie w najbardziej spokoj-nych, najbardziej oddanych życiu po-

Subskrybujemy dzisiaj wszyscy!

Poważny udział przemysłu i handlu w pożyczce lotniczej

Izba przemysłowo - handlowa w Łodzi przeprowadza kontrolę subskrypcji pożyczki obrony przeciwlotniczej wśród sfer go-spodarczych okręgu.

W tym celu izba rozesa-ła do poszczególnych firm 13.000 kwestionariuszy - zapytań.

Pierwsze odpowiedzi, jakie wpłynęły do izby, wskazują na bardzo poważny udział w akcji subskrypcyjnej.

Jednocześnie w poniedziałek odbędzie się specjalne posiedze-nie sekcji handlowej celem wy-naczenia specjalnych kontrole-rów.

W związku z kontrolą każda z firm winna zgłosić się do swej organizacji, celem okazania do-wodów subskrypcji oraz dowo-du wpłaty przynajmniej na pierwszą ratę. Firmy, które speł-niły swój obowiązek, przynaj-mniej w granicach ustalonych norm minimalnych, otrzymają odpowiednie zaświadczenia, któ-re winno znaleźć się na widocz-nym miejscu w każdym przed-siębiorstwie.

Kombatanci-żydzi propagują pożyczkę

Oddział łódzki związku żydów ucze-stników walk o niepodległość Polski, który przeprowadził szeroką akcję propagandową za pożyczką w żydow-skich organizacjach gospodarczych i społecznych, w synagogach i domach modlitwy, wydał wczoraj następującą odezwę, kolportowaną na mieście w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy.

„Obywatele żydzi! Dzień 5 maja zbl-ża się i subskrypcja POP. zostanie zamknięta. Obywatele żydzi! Rzecz-pospolita wzywa was. Czas nagli. Musiele wykonać swój obowiązek o-bywatelski i niezwłocznie subskrybo-wać pożyczkę obrony przeciwlotniczej. Mobilizacja finansowa musi się u-dać. Musimy dobroć Polskę w pawie-trzu. Obywatele żydzi! znajdujcie się w pierwszych szeregach subskrybentów. W obronie Rzeczypospolitej, w interesie własnym, w obronie życia i mienia!

Obywatele żydzi! Dajcie godną odpo-wieść wrogom przez masową i po-wszechną subskrypcję P. O. P. Zwarci, gotowi, silni! Spieszmy do kas!”

Właściciele nieruchomości ofiarowali 200.000 zł.

Zebrań pełnomocników Towarzy-stwa Kredytowego m. Łodzi postanowi-ło subskrybować pożyczkę — niezależnie od wpłat indywidualnych właście-le i nieruchomości i ich stowarzyszeń — w wysokości 100.000 (sto tysięcy) zło-tych.

Równocześnie zebrań pełnomocni-ków uchwalilo wyasygnować złotych 100.000 (sto tysięcy) na ścigacz im. wi-cepremiera Kwiatkowskiego.

Komisarz generalny pożyczki obro-ny przeciwlotniczej po dokładnym roz-patrywaniu wniosków Polsk. zw. zrzesze-niu własn. nieruchomości miejskiej u-stalił obowiązujące normy minimalne, które mogą być podwyższone w zale-żności od lokalnych warunków.

Przy miesięcznym dochodzie netto:
do 100 zł. — 20 %
ponad 100 do 300 zł. — 25 %
300 do 400 zł. — 35 %
400 do 600 zł. — 50 %
600 do 1000 zł. — 75 %
1000 do 2000 zł. — 100 %
2000 zł. — 150 % miesięcznego dochodu netto.

Normy dla nowych domów nieopła-cających podatku dochodowego powin-ny być zwiększone o 100 proc.

Powyższe normy dotyczą również domów nieodnajmionych, a zamieszka-nych przez samych właścicieli.

Banki łódzkie dziś przyjmują subskrypcję

Banki, zrzeszone w łódzkim oddziale związków banków w Polsce, czynne będą — dla sprawy subskrypcji po-życzki obrony przeciwlotniczej — w niedzielę, dnia 30 kwietnia i w środę dnia 3 maja r. b. od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

WSZYSTKIE DZIECI zaprasza

Teatr „Kot w Butach”
(Al. Kościuszki 57)

na wesołą bajkę p. t.

„Dziwny Doktor”
(w nowej inscenizacji)

Dziś o godz. 12
i 4,15 po poł.

Pogodny humor!

Wesołe piosenki!

Zabawne przygody!

Aresztowanie zwyrodnialka

Ścigany przez policję, usi-łował zbiec do Niemiec

W swoim czasie do IV brygady wydziału śledczego w Łodzi wpłynęło zameldowanie, iż 63-letni Oswald ROTMAN (Radogoszcz, gen. Bema 12), majster tkacki, dopuszczał się przez dłuższy okres czasu czynów lubieżnych z nielet-nymi dziećmi mieszkającymi w okoli-cy. W obawie przed aresztowaniem Rotman zbiegł z Łodzi Rozesłano za nim listy gończe.

W dniu wczorajszym wydział śledczy otrzymał wiadomość, iż Rotman został aresztowany na granicy polsko - niemieckiej w chwili, gdy zamierzał nielegalnie przekroczyć granicę i zbiec do Niemiec.

Zwyrodnialca pod konwojem poli-cji przywieziono do Łodzi, gdzie został osadzony w więzieniu. (1)

OTWARCIE PRYZYSTANI WIO-ŚLARSKIEJ.

Towarzystwo opieki nad inwali-dami wojennymi w Łodzi zawiadamia, że przystań wioślarska na terenie „Kąpieliska Zdrowia” w par-ku im. Marsz. Piłsudskiego została otwarta dla amatorów sportu wio-ślarskiego.

Na miejscu będzie starannie przestrzegana skrupulatna opieka nad młodzieżą i sachowa pomoc.

Przystań jest czynna codziennie od 9 rano do zmierzchu.

WALNE ZEBRANIE S. D. Ł.

W niedzielę, dn. 7 maja o godz. 11 w pierwszym terminie, o godz. 11.15 w drugim terminie odbędzie się w lo-kalu Syndykatu przy ul. Piotrkowskiej 101 (siedziba Unii) doroczne walne ze-branie członków Syndykatu Dziennika Łódzkiego.

Związek robotniczy przemysłu spo-żywczego w Polsce oddział w Łodzi (Południowa 28) wpłacił na POP. 300 zł. niezależnie od zł. 508.— wpłaco-nych na LOPP. i 21 zł. 21 gr. na ścigacz woj. łódzkiego im. wicepremiera Kwiatkowskiego.

Subskrypcja pożyczki w powiecie łódzkim

W Konstancynie pod Łodzią odby-ło się zebranie dla sfer przemysłu, handlu, rzemiosła oraz organizacji spo-łecznych żydowskich, na którym komi-sarz powiatowy POP. przedstawił spra-wę subskrypcji POP.

Zebrań sobowizali się do subskry-

GRUZIŁICA PEUC jest nieublaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci-wieku i stanu, kosi miliony ludzi. PRZY ZWALCZANIU CHOROBU PŁUCNYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu, GRYPY itp. stosują p. p. leka-rze „BALSAM TRIKOLAN” Gaseckiego, który ułatwia wydzielenie się płwo-ciny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

Ofiary na F.O.N.

W dowództwie okręgu korpusu nr. IV w dn. 26, 27 i 28 b. m. zo-stały złożone następujące ofiary na FON:

Komendant, oficerowie i cały personel jednej z komend rejonu uzupełnień O. K. IV obligacje i bon-y subskrybowanej pożyczki obro-ny przeciwlotniczej w kwocie 2340 zł. złożył na FON i zwraca-ją się z apelem do wszystkich K. R. U. na terenie Rzplitej Pol-skiej, by poszły w ich ślady.

P. Pacholczyk Leon, pracownik jednej z R. K. U., złożył jako dar na Fon: 1 pierścionek z diamentem złoty.

Dzieci prywatnej szkoły powsz. Karoliny Klar w Radomsku na za-kup karabinu — 366,60 zł.

P. Klocman Maria (Tylna 6) — 100 zł.

P. Adolf Herman Frydrych (Wól-czańska 72) — 25 zł.

Robotnicy, pracownicy i firma Ignacy Fuks (Pogonowskiego 57) — 500 zł., ponadto firma zadeklarowa-ła pożyczkę obrony przeciwlotni-czej — 2000 zł.

Spółdzielczy Łódzki Bank Wi-kienniczy, sp. z o. o., ul. Moniuszki nr. 5 — 1500 zł., oraz na ścigacz im. wicepremiera Kwiatkowskiego — 500 zł.

P. Krycia Falkowska, ucz. szko-ły powsz. nr. 40, (ul. Daniłowskie-go 7) złożyła na FON: 1 rb. srebr-ny ros., 1 bransoletkę z monet srebrnych ros., 1 bransoletkę srebrną i diamentową srebrną.

Fabryka wyrobów włókiennic-zych M. Klajman (Piotrkowska 64) na zakup samolotu 24.000 zł.

„Konsorcjum” sp. z o. o. (Prze-jazd 62) — 1000 zł.

Robotnicy i urzędnicy Zakładów przemysłowych Emila Haeblera (Dąbrowska 23) na ścigacz im. wice-prem. Kwiatkowskiego 2933,49 zł.

P. Karol Waleryjski, plutonowy kontr. P. W. — jedną obligację 6 proc. poź. nar. nom. wart. 50 zł., oraz jego synek Leszek Karol Wa-leryski — 5 zł., 1 dynar, pół mar-ki niem., 2,80 rb. ros., i część ko-perty od zegarka srebrnego.

Pacownicy fizyczni i umysłowi firmy W. F. Schwejkert w Łodzi — oddział gumy — zebrali na ścigacz im. wicepr. Kwiatkowskiego kwotę zł. 1000.—.

Robotnicy tej firmy — oddział gumy — przyznaczyli swój jedno-dniowy zarobek na FON. Ta ofia-ra pracy wyniosła 1035 zł. 20 gr.

Miejski komitet FON w Łodzi informuje, że niżej wymienieni o-łharodawcy złożyli na FON:

H. Lewkowiec — złoty zegarek i 20 kop. srebrny, B. Kosowski — 35 sztuk monet srebrnych, Jędrze-jewska — 10 rb. srebrnych i 4 mo-nety srebrne oraz 60 różnych monet starych, p. Gabrych — złote kol-czyki, srebrny pierścień, przeszło

1000 zł. i jednocześnie został wy-loniony komitet, który będzie spraw-dzał, czy wszyscy obywatele spełnili obowiązek w stosunku do państwa.

Pożyczkę przeciwlotniczą subskry-bowali: robotnicy firmy „Pierwsza” 14.500 zł., pracownicy Ubezpieczalni społecznej w Łodzi zł. 262.460., „Zło-cień” 800 zł., Woloczewski, wł. majątku Grabina Woła 200 zł., dr. J. Kalisz 800 zł., F. Neuman 2000 zł., W. Eckardt wł. maj. Bądków 200 zł., dr. K. Oksza Strzelecki 3000 zł., Stanisław Myszkowski 1000 zł., J. Kodasiewicz 1500 zł., notariusz H. Kless 4000 zł., Powia-towy Fundusz Emerytalny 15.000 zł., Wydział powiatowy w Łodzi 3000 zł., uczniowie III kl. gimn. żeńsk. Czap-czyńskiego zł. 20.— i kl. gimn. farb. wyk. 40 zł., W. Dzięgielewski obrońca sądowy zł. 20.—

2 kg. monet miedzianych i 2 mone-ty srebrne, Eugenia Pryc — 2 o-brączki srebrne, kolczyki srebrne, 1 pierścionek złoty i 2 kg. mosią-dzu, M. i P. Gwiazdździński — 5 rb. srebrem, 9 sztuk monet srebrnych, zegarek srebrny, 1 bransoletkę i łań-cuszek, T. Haltetrecht — 30 sztuk srebrnych monet, H. Gliksman — 30 sztuk monet miedzianych, 43 sztuki monet żelaznych, 24 sztuki monet niklowych, 6 koron czeskich, 2 monety srebrne, J. Goldmencowa — srebrną papierośnicę, Cech me-talowców — obligację 4 proc. po-życzki narod. za zł. 50., Raszel Koc — 36 sztuk monet srebrnych, 25 sztuk monet żelaznych, 16 sztuk monet miedzianych i 12 sztuk mo-net aluminiowych, Dolly Koc — damski zegarek srebrny, St. Losje-wiczowa — złotą obrączkę, „Kur-rier Łódzki” — zegarek złoty, kol-czyki złote, obrączkę złotą, krzy-żyk złoty, pierścionek złoty, wisio-rek złoty, pierścionek srebrny, bran-soletkę srebrną, 27 monet miedzja-nych i 3 sztuki monet żelaznych, Helena Cichocka — 4 noże i 4 wi-dele plat., 1 bransoletkę srebrną i 1 lampkę plat., Czesława Rózycka — pierścionek złoty, Samson Zmigrod — zł. 100, Hinda Polo-nowska — zegarek złoty, 1 obrącz-kę złotą, Abram vel Alfred Wol-kowicz — 11 rb. srebrn., 12 sztuk półrubli, 263 sztuk srebrnych mo-net, 5 sztuk obligacji 5 proc. poź. konwersyjnej i 1 świadcstwo ulam-kowe na zł. 5.—, Franciszek Am-broziewicz — 1 zegarek srebrny, 3 pierścionki złote, 1 monetę srebrną i łańcuszek, Alodia Adamowicz — 6 srebrnych łyżeczek i 1 obliga-cję 6 proc. poź. narod. na zł. 50., „Ostatnia Wzajemna Posługa — „Chesed-Weemes” — 2 obligacje 6 proc. poź. narod. na zł. 200, Emma Wegener — 3 szt. monet srebr-nych, 8 sztuk monet żelaznych i 23 dekagr. metalu, Zdzisław Piłchow-ski — zł. 5.—, 11 monet miedzja-nych i 12 dekagr. metalu, dr. Grze-gorz Rozenberg — 1 obl. 6 proc. poź. narod. na zł. 100.

P. Zofia Luboradzka z majątku Lipie, pow. Rawa Mazowiecka, zło-żyła na ręce starosty powiatowego w Rawie Maz. dwie złote obrączki na FON.

Na FON złożyli ofiary: Raczak Kaz. — 11 szt. pożyczki konwers., Gminna Kasa Oszczędnościowa w Nowosolnej oblig. poź. narod. na sumę 500 zł., Wartowska Z. — obrączkę i pierścionek ze złota, I. Kac — poź. konsolid. na 50 zł., Pa-radowski Józef — oblig. na 50 zł., Robotnicy firmy Rudzka Przędza subskrybowali na pożyczkę zł. 4180, pracownicy tejże firmy 4200 zł., zarząd POW — 200 zł., St. Maurer — 1100 zł., J. Leżon — do-datkowo 1100 zł., M. Krzeczko-wski zł. 1000, firma „Monolit” — 3000 zł.

Ewolucja niemieckiej autarkii

Rynek pieniężny

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej

Papierów procentowych: 4 i pół proc. poź. wewnętrzna 62.— 3 proc. poź. inw. wsteczna I em. 86, 3 proc. inwestycyjna II em. 84,50, 5 proc. kolejowa 63,50 (drobne) 61,50, 4 proc. poź. dola rowa 41,50, 4 proc. poź. konsolidacyjna 63,25 (drobne) 62,75, 5 proc. listy przemysłu polskiego 82,50, 4 i pół proc. listy ziemskie ser. V 59 — 59,25, 5 proc. listy warszawskie stare 73, 5 proc. listy warszawskie 1933 r. 69,50 (drobne) 70,50, 5 proc. listy warszawskie 1936 r. 69, 5 proc. listy Lublina 1933 r. 59, 5 proc. listy Łódzkie 1933 r. 61, 5 proc. Łódzkie 1938 r. 59,50, 6 pr. obligacje warszawskie 6 em. 76 — 75.

Akcje: Bank Polski 116,50, Cukier 38,25 — 38,50, Węgiel 36,50 — 37, Lilpop 91,50 — 92, Modrzejów 20,25 — 20,50, Norblin 107, Ostrowiec 83 — 84, Starachowice 57, Żyrardów 62, Haberbusch 70.

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

Trans. Sprzedaż Kupno

Dolarówka	41.50
Inw. I em.	86.00
Inw. II em.	84.50
Konsolid.	63.25
Wewn.	62.00
Bank Polski	117.00 116.00
5% Łodzi 1933 r.	62.25 62.00
5% Łodzi 1938 r.	60.00 59.50
Kol. EL Łódzka	580.00 570.00

Tendencja cokolwiek mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto	16.25 — 16.50
Pszonica	23.25 — 24.50
Pszonica zbier.	22.75 — 23.00
Mąka pszenna 30%	42.00 — 43.00
35%	41.00 — 42.00
50%	38.00 — 39.00
65%	36.00 — 37.00
30—65%	33.50—34.50
35—65%	32.50 — 33.50
50—65%	26.50 — 27.50
60—65%	25.50 — 26.50
60—70%	24.50 — 25.50
razowa 95%	29.25 — 29.75
Mąka pszenna śrutowa	
eksportowa	12.75 — 13.75
Mąka żytnia 30%	29.50 — 30.00
55%	26.75 — 27.25
razowa 95%	23.25 — 23.75
Mąka żytnia śrutowa	
eksportowa	12.75 — 13.50
Jęczmień przem.	19.50 — 20.00
Otręby pszen. gr.	12.75 — 13.00
Otręby pszen. śr.	12.50 — 12.75
Otręby żytnie	12.00 — 12.25
Siemie lniane	59.50 60.50
Kasza gryczana	41.50 — 42.50
Kasza jęczmienna	33.00 — 34.00
Rzepak ozimy	56.00 — 59.00
Rzepak jary	48.00 — 51.00
Lubin niebieski	13.00 — 14.00
Groch Victoria	37.00 — 41.00
Stoma żytnia	4.00 — 4.50
Siano luzem I gat.	9.00 — 10.00
Groch polny	29.00 — 31.00
Wyka jara	22.50 — 24.50
Peluska	26.00 — 28.00

Tendencja spokojna.

Ogólny obrót: 996 tonn.

stry kryzys. Ekspansja naze-wnątrz stanowi próbę ratunku, stanowi klape bezpieczeństwa.

Co do tego drugiego stadium autarkii znajdujemy bardzo ciekawe uwagi w pięknej książce p. Ferdyn. Zweiga „Zmierzch czy odrodzenie liberalizmu“.

„...I wielkie mocarstwa — pisze uczony ekonomista krakowski — odczuwają ciężar autarkii i chciałyby ciężar ten umniejszyć drogą dalszej ekspansji terytorialnej, drogą aneksji i podboju... Kraje autarkiczne, kraje o spadającej stopie życiowej, kraje postępującej pauperyzacji nastawione są na podboje, na zorganizowaną i masową grabież cudzych wartości... Autarkia pcha do podboju terytorialnego przede wszystkim drogą konieczności gospodarczych, które nakazują rozszerzenie terytorium autarkicznego. Im większy jest teren gospodarczy autarkizmu, tym szkody będą mniejsze. A więc jedyną szansą dla autarkicznych państw jest podbój. Autarkia jest systemem preferującym wielkie mocarstwa, a niszczącym małe i średnie państwa. — W systemie autarkii małe i średnie państwa nie mogą rozwijać się; muszą one wcześniej czy później wpaść w orbitę gospodarczą, a co za tym

idzie i polityczną wielkich mo- carstw“.

Uwagi te poczynił prof. F. Zweig po inkorporacji Austrii przez Niemcy, ale przed aneksją Kłajpedy, Czech, Moraw, Słowacji oraz przed mocnym gospodarczym usadowieniem się Niemiec w Jugosławii i w Rumunii (a może i na całych Bałkanach).

Trzecia Rzesza dąży do uczynienia z tych krajów swego dzaju zaplecza, Hinterlandu gospodarczego, przy czym kraje agrarne mają spełniać rolę kolonii, t. j. dostarczać Niemcom środków żywności, różnego rodzaju surowców i zarazem służyć dla Niemiec jako rynki zbytu, jako odbiorcy wyrobów niemieckiego przemysłu. Co do istniejącego w tych gospodar- czo lennych krajach przemysłu, to ma on być albo w ogóle ska- sowany, albo też dostosowany do ogólnej polityki przemysłowej Trzeciej Rzeszy.

W ten sposób dąży Trzecia Rzesza metodycznie do tego, by

z całej Europy — za wyjąt-kiem Anglii i Francji — uczy-nić swe uzupełnienie gospodar- cze, swą słynną przestrzeń ży- ciową.

Jest jednak rzeczą bardzo wątpliwą, czy ta zaborcza poli-tyka uratuje niemiecką autar-kię na dłuższą metę, albowiem te podboje polityczne i gospo- darcze niechybnie doprowadzą Niemcy do konfliktu zbrojnego z Anglią i Francją oraz z sojus- nikami tych państw.

Konflikt dla pangermanizmu musi się skończyć porażką, a tym samym i utratą zwasallo- wanych terytoriów europej- skich.

Polityka autarkii i sławna polityka równowagi sił i zbroj- nego pokoju prowadzi do auto- destrukcji, do skutków, które stają się tragiczne przeciwie- stwo celów, które ta polityka stawia.

Polityka zrodziła niemiecką autarkię, polityka stanie się jej tragiczną zgubą.

Draf.

Pozbawienie zezwoleń przywozu

Importerzy, którzy nie subskrybowali P.O.P., nie otrzymają przydziałów towarów zagranicznych

Komitet przywózowy rady handlu zagranicznego wystoso- wał do wszystkich izb przemy- słowo-handlowych pismo, w którym zawiadamia, że mini- sterstwo przemysłu i handlu za- rządztwo, by pozwolenia na przy- wóz towarów z zagranicy były wydawane jedynie tym firmom, które wywiązały się z o- bowiązku zakupu pożyczki o- brony przeciwlotniczej.

W związku z tym komitet przywozu prosi:

a) o sprawdzenie czy wszy- scy importerzy z rejonu danej organizacji spełnili ten zaszczyt- ny wobec państwa obowiązek;

b) o nadsyłanie do biura ko- mitetu najdalej w terminie do 10 maja b. r. wykazów stwier- dzających tę okoliczność z po- daniem wysokości subskrybo- wanej pożyczki w odniesieniu do firm tak załatwianych cen- tralnie, jak i regionalnie.

Wskazaniem wyraża się zwró- cenie uwagi, czy subskrybowa- ne kwoty odpowiadają conaj- mniej dobrowolnie ustalonym minimalnym normom dla po- szczególnych kategorii przed- sięwzięciw przemysłowych lub handlowych.

Komitet przywózowy komu-

nikuje, że złożenie odpowied- nych dokumentów przez firmy przed dniem 5 maja bież. roku, jako ostatecznym terminem subskrypcji pożyczki o- brony przeciwlotniczej leży w interesie firm, gdyż wydanie przydziałów z kontyngentów o- kresu maj — czerwiec będzie miało miejsce tylko w odnie- sieniu do tych firm, które wy- każą w tej formie swój lojalny stosunek wobec państwa.

Firmy, które pożyczki o- brony przeciwlotniczej nie zaku- pią, zostaną pozbawione prawa otrzymywania pozwoleń przy- wozu.

Preferencje dla importerów obowiązują!

Dodatkowe przydziały na okres od maja do sierpnia

Wczorajszy „Głos Poranny“ doniósł o przywróceniu t. zw. preferencji importowych, dla firm importerskich, które trud- nią się również eksportem.

Preferencje te wynoszą 10 proc. przydziałów, jakie im-

porterzy otrzymują normalnie przy przywozie surowców.

W związku z tym dowiaduje- my się, że preferencje uzgodnio- ne zostały już przy podziale obec- nie dzielonych kontyngentów na okres najbliższych czterech mie-

sięcy, t. j. na okres maja, czerw- ca, lipca i sierpnia.

Preferencje przyczynić się win- ny niewątpliwie do wzmożenia eksportu.

Giełda nie reaguje na piątkową mowę Hitlera

Onegdajsze przemówienie Hitle- ra nie wywarło żadnego wpływu na giełdę. Kursy walorów, które od kilku dni kształtowały się zniż- kowo, były wczoraj utrzymane, przy czym tendencja była naogół mocniejsza.

Kursy kształtowały się następu- jąco:

4 i pół proc. państwowa pożyczka wewnętrzna utrzymała się na pozio- mie poprzednim. Za grubsze i drob- ne odcinki płacono 61,75, żądano 62,25.

3 proc. pożyczka inwestycyjna również nie zanotowała zmian. I em. obracano po 85,75 kupno, 86,25 sprzedaż, za II em. płacono 84,25, żądano 84,75.

5 proc. pożyczka kolejowa pod- niosła się o 50 pkt.: grubszym odc-inkami obracano po 63,25 w kup- nie, 63,75 w sprzedaży, zaś za drobne płacono 61,25, żądano 61,75.

5 proc. pożyczka konwersyjna nie była wczoraj oficjalnie notowa- na. W obrotach prywatnych pła-cono za nią 66,75, żądano 67,25.

4 proc. prem. pożyczka dolaro- wa (dolarówka) poprawiła się o 50 pkt. Obracano nią po 41,25 w pla- ceniu, 41,75 w żądaniu.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna nie zanotowała zmian; za grubsze

odcinki nadal płacono 63, żądano 63,50, zaś za drobne 62,50 kupno, 63 sprzedaż.

4 i pół proc. listy zastawne zlem- skie ser. V również nie doznały zmian. Nadal płacono za nie 59, ża- dano 59,50.

5 proc. listy zastawne m. War- szawy miały tendencję niejednoli- tą: listy stare bez zmian — 72,75 kupno, 73,25 sprzedaż. Listy z 1933 roku — grubsze odcinki — 69,25 kupno, 69,75 sprzedaż, za drobne o 50 pkt. mniej niż onegdaj — 75,25 kupno, 70,75 sprzedaż. Wreszcie za listy z 1936 r. płacono 68,75, żądano 69,25.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi za listy z 1933 r. płacono o 100 pkt. mniej niż poprzednio — 60,75 kupno, 61,25 sprzedaż, zaś za listy z 1938 roku — 59,25 kupno, 59,75 sprzedaż.

6 proc. obligacje m. Warszawy VI em. obniżyły się o 100 pkt. Pła-cono za nie 74,75, żądano 75,25.

Na rynku akcyjnym — tenden- cja utrzymana. Akcje Banku Pol- skiego poprawiły się o dalsze 50 pkt. do poziomu 116 kupno, 117 sprzedaż. Za akcje Zakładów Zy- rardowskich płacono 61,50, żądano 62,50.

POLTOUR Polskie Biuro Podróży

Łódź, ul. Traugutta 2
Telefon 120-37

organizuje popularne wycieczki DO FRANCJI, ANGLII, BELGII, WŁOCH, HOLANDII, SZWAJCARII, LOTWY, ESTONII, LITWY, RUMUNII i WĘGIER.

TANIE WYCIEZKI DO PALESTYNY.

WYCIEZKI MORSKIE STATKAMI: M/S „PIESUDSKI“ i M/S „BATORY“

Wyjazdy rodzinne i indywidualne do ARGEN- TYNY, BOLIWII, BRAZYLII, KUBY, KANA- DY, PANAMY, AMERYKI i INNYCH KRA- JÓW ZAMORSKICH.

SPRZEDAJE BILETY LOTNICZE i KARTY OKRĘTOWE PO CENACH NOMINALNYCH

DO PALESTYNY

Indywidualne i zbiorowe wyjazdy.

New York WYSTAWA ŚWIATOWA 1939 r.
Wyjazdy indywidualne i zbiorowe

Wycieczki Letnie Morskie
Sztokholm — Kopenhaga Antwerpia — Londyn
31/V — 5/VI 13 — 21/VII

Do Anglii, Belgii, Francji, Szwajcarii, Włoch

Indywidualne wyjazdy w dowolnych terminach.
Indywidualne i rodzinne wyjazdy do Argentyny, Brazylii, Boliwii, Kanady, Stanów Zjednoczonych i innych krajów europejskich i zamorskich.

P. B. P. „ARGOS“ w Łodzi, Traugutta 1
— tel. 107-86 i 104-00 —

Nieraz omawialiśmy już pro-blem autarkii czyli samowystar- czalności gospodarczej, wskazu- jąc zwłaszcza na ujemne skut- ki autarkii dla szerokich warstw ludności; autarkia nieu- chronnie prowadzi do bardzo znacznego standartu życia sze- rokich mas, zmuszając je do co-raz-większego zaciskania pa- sa.

Pisaliśmy już również, iż au- tarkia stanowi właściwie specy- ficzny stan przejściowy, mający do spełnienia specjalne za- dania; jest to nie tyle ustroj gospodarczy, co przejściowa, aczkolwiek na kilka lat obliczo- na polityka gospodarcza, która jest funkcją polityki ogólnej, wybitnie nacjonalistycznej i imperialistycznej.

W naszych czasach tendencje autarkiczne zostały mocno spo- tegowane przez połączenie z to- talistyczną formą ustroju nie- których państw, gdyż ustroje totalistyczne prowadzą do wszechwładzy państwa mono- partyjnego. Przejawem tej om- nipotencji państwa jest nie tyl- ko daleko posunięty interwen- cjonizm państwowy, przerost e- taryzmu, planowa gospodarka, etatyzacja handlu zagraniczne- go, ale ogólne upolitycznienie, podporządkowanie życia gospo- darczego celom polityki pań- stwowej, polityki par excel- lence imperialistycznej.

Autarkia współczesna — to podporządkowanie gospodarki narodowej celom wojennym, i to nadługo przed wybuchem wojny, celom wojny nie tyle obronnej, co wojny zaczepnej. Duszą współczesnej gospodarki autarkicznej jest militarizm, a to tym bardziej, iż naskutek re- wolucyjnej zmiany techniki wojennej, która czyni z wojny współczesnej wojnę totalną, ca- łość gospodarstwa narodowego stanowi t. zw. potencjał wojen- ny i w razie konfliktu zbrojnego jest automatycznie wciągnię- ta w tryby wojny.

Autarkia, jak i każda inna forma gospodarcza lub społecz- na, podlega prawu dialektyki, przechodzi przez różne fazy roz- woju.

W pierwszym stadium autar- kła izoluje państwo gospodar- czo, czyni z gospodarki narodo- wej zamknięty obszar gospodar- czy, który pokrywa się z grani- cami terytorialnymi danego państwa.

Jest rzeczą charakterystycz- ną, iż filozof niemiecki Pichte (starszy) już w 1800 r. wydał dzieło „Państwo handlowe za- mknięte“, zaś ekonomista nie- miecki Thünen w r. 1826 ogło- sił dzieło pod charakterystycz- nym tytułem: „Państwo izolo- wane“. Nie mniej charaktery- stycznym jest fakt, iż już pier- wsi oryginalni i wybitni ekono- miści niemieccy, jak Fryderyk Herrmann lub Fryderyk List byli zasadniczymi krytyka- mi indywidualistycznego syste- mu gospodarczego i dążyli do skonstruowania ekonomii poli- tycznej nie na podstawie libe- ralnej, indywidualistycznej, lecz na podstawie interesu zbro- jowego, interesu narodowego.

Po pewnym okresie czasu to pierwsze izolacjonistyczne sta- dum autarkii ustępuje miej- sca drugiemu stadium, które można określić jako stadium przekroczenia terytorialnych ram narodowych, jako stadium ekspansji pozaterytorialnej.

Jedną z przyczyn tego prze- jścia autarkii z jednego sta- dum do drugiego jest fakt, iż polityka samowystarczalności w bardzo krótkim czasie wy- cieńcza gospodarczy organizm narodowy, wywołując w nim o-

Polscy automobiliści przybyli już do Orleanu

Polscy automobiliści: Mazurek, Rządowski, Koper, przybyli w piątek o 5-ej rano do Orleanu, kończąc w ten sposób pierwszy etap na dystansie 2.000 km. Automobiliści znajdują się w dobrej formie. Po krótkim odpoczynku udadzą się oni w dalszą drogę, przy czym drugi etap prowadził do Madrytu.

Szwajcar Wunderlin sędzią meczu łódzkiego

Belgijski związek piłkarski zawiadomił P. Z. P. N., że zgadza się na kandydaturę sędziego szwajcarskiego Wunderlina, jako arbitra meczu Polska — Belgia, który się odbędzie w dniu 27 maja w Łodzi.

Majchrzycki wycofał się z ringu

W Poznaniu odbyła się uroczystość pożegnania się z ringiem znane go boksera, Witolda Majchrzyckiego, po 14-letniej chlubnej działalności, w czasie której popularny na wszystkich ringach Polski „Majcher” stoczył 220 walk, 24 walki tylko przegrywając i 26 remisując.

Majchrzycki dwukrotnie zdobył wicemistrzostwo Europy, a 7 razy pjąstował zaszczytny tytuł mistrza Polski, rekord dotychczas nie pobity.

Zegnając się z ringiem, Majchrzycki nie rozstaje się jednak z boksem, gdyż w dalszym ciągu ma zamiar służyć swym bogatym doświadczeniem w szkoleniu bokserów.

Polska-Rumunia 1:1

Hebda grał cały czas poniżej swej formy

Z Warszawy donoszą: Wczoraj rozpoczął się w Warszawie na kortach „Legii” międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Rumunia. Barw Rumunii bronią SCHMIDT i TANACESCU. Ze strony polskiej walczą HEBDA i BAWOROWSKI w singlach oraz TLOCZYŃSKI — BAWOROWSKI w grze podwójnej.

Pierwszego dnia odbyły się dwa mecze w grze pojedynczej: BAWOROWSKI pokonał SCHMIDTA 6:3, 6:3, 6:2, a TANACESCU wygrał niespodziewanie z HEBDĄ 6:4, 6:0, 4:6, 6:2.

Pierwszy mecz był dość interesujący. Obaj zawodnicy grają z głębi kortu, ale Schmidt częściej chodzi do siatki. Baworowski był bardzo szybki i górował przez cały czas nad przeciwnikiem, wygrywając stosunkowo łatwo wszystkie trzy sety.

Drugie spotkanie było mniej

ciekawe. Hebda grał nierówno, poniżej swej formy, wykazanej na treningach. Polak dawał się niepotrzebnie wciągać do siatki,

gdzie go rumun stale mijał. Poza tym Hebda był za mało ruchliwy.

Dzisiaj, w drugim dniu meczu

odbędzie się gra podwójna. Poza tym ma się odbyć gra pokazowa JĘDRZEJOWSKA — KONCZAK.

Anglicy są za drodzy dla nas

Manchester City nie przyjedzie do Polski

Śląski OZPN. nie ma jakoś w tym roku szczęścia do zakontraktowania atrakcyjnej drużyny zagranicznej. Wszystkie projektowane mecze (ze Spartą praską, Aston Villą, Bułgarią) zostały odwołane. Ostatnio podał śląski OZPN., że zakontraktował drużynę Manchester City, znajdującą się na ósmym miejscu w tabeli drugiej ligi angielskiej.

Start drużyny angielskiej zapowiedziano już jako pewny, tymczasem dowiadujemy się, że również i ten mecz nie doj-

dzie do skutku; Anglicy, jak podaliśmy, mogliby przyjechać do Polski, w razie zapewnienia im czterech meczów, za cenę 1300 funtów (około 32 tys. zł.). Wysokie koszty są więc w pierwszym rzędzie przeszkodą w zakontraktowaniu Anglików.

W związku z trudnościami w sprowadzeniu Anglików obradował onegdaj zarząd śląskiego OZPN. i postanowił zasadniczo odrzucić ofertę Manchester City i pertraktować z inną drużyną (?), a mianowicie ze Stoke City, zespołem, znajdującym się na 10-ym miejscu w 1-ej li-

dzie angielskiej. Pertraktacje w imieniu śląskiego OZPN. prowadzi zamieszkały stale w Londynie dziennikarz polski p. Sokół.

Okręg śląski postanowił jeszcze na wszelki wypadek pertraktować z Łodzią i Warszawą. W razie gdyby okregi te zgodziły się na zakontraktowanie Anglików, śląski OZPN. zdecydowałby się ewentualnie na sprowadzenie Manchester City, ale jest to bardzo wątpliwe. W każdym bądź razie Łódź nie może reflektować na Anglików.

Niezwykła kontuzja piłkarza sosnowieckiego

Jeden z zawodników piłkarskich z sosnowieckiej Unii kontuzjowany w głowę na meczu Zagłębianka — Unia stracił przytomność po skończonych zawodach.

Po ocuceniu okazało się, że piłkarz zaniewidział. Poddany opiece lekarskiej po dwóch dniach wrócił do zdrowia. Jak się okazało, niedomaganie wzrokowe wywołane było kopnięciem w głowę.

Reprezentacja Śląska na mecz z Łodzią o puchar Polski

W przyszłym tygodniu rozegrany zostanie w Łodzi mecz o puchar Polski między reprezentacjami Łodzi i Śląska. Reprezentacja Śląska wystąpi w swym najsilniejszym składzie, opartym na graczach ligowego Ruchu i AKS. Oto nazwiska: bramkarz — Zdebłok (Pogoń), rezerwa Mrugała (AKS.), obrońca — Gemza i Bronn (Ruch), pomoc — Mikunda (Ruch), Piec II (Naprzód), Fica (Ruch), atak — Piec I (Naprzód), Pią-

tek (AKS.), God (Śląsk), Wilimowski i Wodarz (Ruch).

Nazwiska tych zawodników mówią same za siebie. W składzie tym widzimy aż 8 reprezentantów Polski, przy czym atak gra niemal w komplecie. Jest słynna para Ruchu Wilimowski — Wodarz, jest znana prawa strona reprezentacyjnego napadu Polski Piec I — Piątek. W środku zagra God, kandydat do reprezentacji Polski na tę właśnie pozycję. Jeśli pró-

ba z Godem na meczu w Łodzi wypadnie nadeważająco, wówczas kto wie, czy właśnie w takim składzie nie zagra atak Polski na meczu z Belgią.

Ze względu na to, iż Śląsk zdecydował się przysłać pierwszorzędną reprezentację, mecz środowy zyska wiele pod względem sportowym. Niestety, nie idzie to w parze z szansami Łodzi na zwycięstwo. W tych warunkach spadają one do minimum.

Program wyścigów konnych na dzień dzisiejszy

GONITWA I.
przeszkody dla 4 let. i st. koni dystans około 3.200 mtr.
Ostawa — p. Królikowskiej.
Tęczyn — p. Jackowskiej.
Potok — p. Karaskiego

GONITWA II
dla 4 let. i st. koni dystans ok. 2100 mtr.
Thaiti — p. Gawłowicza
Omen — p. Filipowicza
Donka — p. Płoszajskiej
Taiga — p. Bukowskiej
Elba pół krwi — p. Wodzińskiej.

GONITWA III
dla 3 let. koni; dystans ok. 1600 m.
Oppeln — st. Podhalanka
Farnesina — p. Zieleniewskiego
Jasna Pani — p. Bronikowskiej
Amorek — st. Nałęcz
Eleonora pół krwi — p. Wodziński
Samum II — p. Enderów
Szrapnel — p. Bukowieckiego.

GONITWA IV
dla 4 let. i star. ogier. i kl. dystans ok. 2100 m.
Renta — st. Podhalanka.
Nrdstrom — p. Szaniawskiego
Neon — st. Krasne.

GONITWA V
ploty dla 4 let. i st. koni; dystans około 2400 m.
Nebraska — p. Kotlarewskiej
La Veine — hr. Rostworowskiego
Addis Abeba — p. Bukowskiego
Tęczyn — p. Jackowskiej
Royal Fox — p. Olejniczaka.

GONITWA VI
dla 4 let. i st. koni; dystans 2100 m.
Pirandello — p. Boryckiego
Nebraska — p. Kotlarewskiej
Elł pół krwi — p. Wodzińskiej
Nelly Anes — p. Wójcika
Derwiz III — p. Bronikowskiej
Caeko II — p. Płoszajskiej
Fenszek — p. Peretiatkowieza
Kluczni — p. Peretiatkowieza
Busyrus — p. Andrycza.

GONITWA VII
dla 3 let. koni; dystans ok. 1300 m.
Pristilla — p. Szwarecztajna
Chwat — p. Stokowskiej
Grodna — p. Zieleniewskiego
Pontus — st. Krasne
Jerzy II — p. Bronikowskiej
Jasna Pani — p. Bronikowskiej
Tamar — p. Olejniczaka

Eliminator pół krwi — p. Wodzińskiego.

GONITWA VIII
dla 3 let. koni; dystans ok. 1600 m.
Pedwana — p. Szwarecztajna
Dworzanin — p. Danilczuka
Pleine de Charme — p. Gawłowicza
Parafraza — p. Płoszajskiej
Pride — p. Wójcika
Tamar — p. Olejniczaka
Saragoosa — p. Kotlarewskiej
Kostrzewa — p. Boryckiego.

Nasze typy

Gonitwa I: Potok.
Gonitwa II: Samum II, Eleonora Szrapnel.
Gonitwa IV: Neon.
Gonitwa V: La Veine, Addis Abeba.
Gonitwa VI: Elł, Pirandello, Fenszek.
Gonitwa VII: Pontus, Grodna, Jasna Pani.
Gonitwa VIII: Tamar, Kostrzewa, Parafraza.

Jednodniówka jubileuszowa ŁKS-u

Konitet redakcyjny, w skład którego wchodzi pp. H. Lubawski, dr. Łukasiewicz, sędzia Salm i Z. Rąbalski, opracował już jednodniówkę z okazji 30-lecia jubileuszu ŁKS-u. Jednodniówka zawiera bogaty materiał informacyjny, dotyczący historii klubu od jego powstania, aż do czasów ostatnich.

WYCIECZKI MORSKIE:
DO SZTOKHOLMU i KOPENHAGI
31/V — 5/VI — zł. 200.—
DO HELSINEK
15/VI — 18/VI — zł. 90.—
Do Antwerpii i Londynu
13/VII — 21/VII — zł. 324.—
FIORDY NORWEGII
25/VII — 9/VIII — zł. 520.—
Zapisy i informacje:
Wagons-Lits|Cook, Piotrkowska 68, tel. 170-70

SCHAGUITRY

genialny aktor, autor i reżyser

NAPOLEON FILMU EUROPEJSKIEGO

wycharował, sfilmował i wyreżyserował

nowe wielkie arcydzieło

w którym sam kreuje główną rolę p. t.

„POLA ELIZEJSKIE“

Jest to olśniewające widowisko, czarodziejska lekcja historii Francji w ujęciu genialnego artysty!

W pozost. rolach: znakomity komik

Lucien Baroux i Jaqueline Delubac oraz

najwybitniejsi artyści scen paryskich

WKRÓTCE

w kinie „CASINO“

PLASZCZE impregnowane i peleryny po cenach fabrycznych poleca znana wytwórnia »**WU-KA**« ZAWADZKA 1 telefon 255-70 pr. of. I piętro Zmówienia przyjmuje się z oryginałami materiałów angielskich i „WOLA”

PLASZCZ impregnowany „**CE-HA**” Pomorska 18 to tylko z fabryki „CE-HA” Ceny fabryczne

KINO
Mimoza
ULICA KILIŃSKIEGO Nr. 178.
Dojazd tramw. Nr. Nr. 9, 4, 10, 16, 17.
Początek seansów: w dni powsz. o godz. 3 pp., w niedziele i święta o 12 w poł., ostatni 9 w.

Od wtorku 25 kwietnia do poniedziałku 1 maja
Dzieje kobiety, która spotkała dwie miłości p. t.
MODELKA
Czołowa obsada: **JOAN CRAWFORD** i **Spencer Tracy**
II-gi. Przyjaźń, nienawiść, pieśń i serce tchórzostwa i odwagi w **LORD JEFF**
filmie p. t.
W rolach gł.: **Freddie Bartholomew** i **Mickey Rooney**
Następny program: **ZŁOTOWŁOSA**

VIKING
100%
idealnego golenia!
Tylko oryginalne szwedzkie **VIKING**

KONKURS
Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza konkurs na prowadzenie Teatru Miejskiego w Łodzi, poczynając od dnia 1 sierpnia 1939 roku, na następujących warunkach zasadniczych:
1) kandydat lub kandydaci prowadzić będą teatr własnym staraniem i na własne ryzyko;
2) termin umowy — trzy lata;
3) Zarząd Miejski oddaje Dyrekcji do użytkowania bezpłatnie lokal teatralny, przy ulicy Śródmiejskiej 15 oraz prawo bezpłatnego korzystania z miejskich ruchomości teatralnych.
Ponadto Zarząd Miejski zobowiązuje się do wypłacania Dyrekcji w ratach miesięcznych z dołu subwencji w wysokości zł. 240.000 rocznie z przeznaczeniem jej wyłącznie na wypłatę gaź personelu teatralnego, wyłączając pobory Dyrekcji Teatru.
Reflektanci winni nadsyłać do dnia 15 maja r. b. do Wydziału Oświaty i Kultury (Łódź, ulica Piramowicza 10) umotywowane oferty z dołączeniem życiorysu, opisu dotychczasowej działalności teatralnej i planu pracy.
Bliższych informacji oraz warunki umowy otrzymać można w Wydziale Oświaty i Kultury, Oddział Kultury i Sztuki.
Łódź, dnia 27 kwietnia 1939 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

KEFIR,
YOGHOURT (mleko bułgarskie)
YOGHOURT OWOCOWY
poleca
Apteka p. f. St. Hamburg i S-ka
w Łodzi, ul. Główna 50, tel. 218-61.

Dr. F. BERMAN
choroby wewnętrzne
Pomorska 25, tel. 192-89
Przyjmuje od 4—6.

LEKARZ - DENTYSTA
D. Tondowska
Piotrkowska 152
tel. 174-93
przyjmuje 9—2 i 3—8 w.

Sygnatura XVII Km. 23 36
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 17-go Leon Wąsowski, mający kancelarię w Łodzi przy ul. Cegielińskiej Nr. 55, na podstawie art. 681 § 3 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 czerwca 1939 r. o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim w Łodzi w sali nr. 4 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości, położonej w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. pol. 134 oznacz. Nr. hip. 1335, rep. hip. Nr. 2500. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 20.000.— cena zaś wywołania w pierwszym terminie wynosi zł. 15.000.—
Przystępujący do przetargu obowiązani jest złożyć rekojmie w wysokości zł. 2.000.—
Łódź, dnia 29 kwietnia 1939 r.
Komornik: (—) Leon Wąsowski

Przedsięb. Inż. Elektromechaniczne i Warsztaty Reperacyjne
Zygmunt Wojdyłowski
dawn. f-ma Józef Knapik
ŁÓDŹ, PRZEJAZD 6,
telefon: 160-90 i 170-17
Naprawa wszelkich maszyn elektrycznych prądu stałego i zmiennego, budowa nowych kolektorów i t. p. Sprzedaż, zamiana i wypożyczanie różnych maszyn elektrycznych. Wykonanie solidne. Ceny przystępne.
UWAGA: Stacja próbna na wszystkie napięcia robocze oraz specjalne urządzenie do suszenia silników.

Kupujcie z I-go źródła
Wielki wybór
Wózków dziecięcych
ŁÓZEK metalowych
MATERACY wyscielanych
MATERACY sprężyn.
ŁÓZEK połowych w fabrycznym „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 75 — składsie „DOBROPOL” w podw. Tel. 159-90
ŁÓZEK komodowych WYŹYMACZEK marki „Rubber”
ŁODÓWEK
LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ROWERÓW i drzewin

TRYKOCELA
MATERJAŁY KOSZULOWE
PIĘKNE TRWAŁE
WOLA
SPÓŁKA AKCYJNA W WARSZAWIE

USUWANIE WŁOSÓW
szpecących, bezpowrotnie i bez śladów, najnowocześniejszym aparatem. Wszelkie zabiegi kosmet. Lampa kwarcowa.
GABINET KOSMETYKI LECZNICZEJ „BEAUTE”
wł. Stefania Rozental. Dpl. wiedeński.
TRAUGUTTA 8, I p., fr. Tel. 213-61.
Godziny przyjęć: 11 — 11 14 — 7.

LEKARZ - DENTYSTA
HENRYK LEJZEROWICZ
ul. Piotrkowska 165
tel. 226-02
Godz. przyjęć od 9—1 i od 3—8

Higiena
to zdrowie!
Cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektroluxem. Reperacje linoleum. Pakowanie okien i drzwi.
J. HUPERT i S-ka
Piotrkowska 44,
tel. 202-14.

WŁODZIMIERZÓW
Dn. 10 maja 1939 r. nastąpi OTWARCIE odrestaurowanego PENSJONATU p. n. „**ZDROWIE**”
pod gospodarskim zarządem Marii Helman
Informacji udziela w Łodzi tel. 120-84; listownie: poczta Przyglów — pensjonat „Zdrowie”
(Zarząd pensjonatu przyjmuje na okres wakacji młodzież w wieku szkolnym, zapewniając opiekę wykwalifikowanej siły).

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
10—12 i 5—7

Motory elektryczne
Warsztat Reperacyjny
Instalacja siły i światła
Inż. S. Lebenhaft, Łódź
Wólczajska 35. — Tel. 205-59.

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2
DZIŚ 0 9. 12
Dziś i dni następnych! **Eroll Flynn, Bette Davis** w fascynującym filmie p. t. **WALKA O SZCZĘŚCIE**
Dziś 2 poranki o g. 12 i 2 — ceny miejsc od 54 gr.

RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22
Dziś i dni następnych!

DANIELLE DARRIEUX **KAPRYŚNA EKSPEDIENTKA**
w najweselszej komedii
Początek w dni powszednie o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 grosz.

PRZEDWISNIE
Zeromskiego 74/76, tel. 129-88

Dziś i dni następnych i Wielki film reżyserii **J. LEJTESA**
Następny program: „**LOKAJ JAŚNIE PANI**” — w rol. gł.: **ANNABELLA** i **WILIAM POWELL**
Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc
W niedziele i święta nieważne. — Pocz. przedst. w. dni powsz. o godz. 4, w soboty, niedziele i święta o godz. 12

GAŚNICE „CONTRA” wyrób: **MODRZEJÓW-HANTKE** sp. akc. **„ORGAMIN”** Łódź
 naboje do gaśnic przepisowa 10 letnia gwarancja **Przedst. na Łódź i woj. Ogrodowa 9, tel. 202-08**

AUTOBUSY — ŁÓDŹ — WIŚNIOWA-GÓRA odchodzą z Łodzi o godz.: 8.30, 10.30, 12.—, 15.—, 16.40, 19.30 z Wiśniowej do Łodzi o godz.: 6.50, 9.—, 11.—, 14.10, 15.50, 18.30 Postój przy ul. Rokicińskiej 126. — Informacje tel. 181-60

reumatyczne i artretyczne
 NAJWIĘCEJ DOKURCZAJĄ PODCISZ
ZIMNA I NIEPOGODY
OSMOGEN
 GRZECKIEGO
 MASZ PRZECIWNIE REUMATYZM DO KĄPIELI OSMOGEN KOJA TE BOLE

GAŚNICE PŁYNOWE dla O. P. L. **D. FELDBRILL S-cy** PIOTRKOWSKA 167 — tel. 209-61 i 246-14

GABINET KOSMETYCZNY »ROMA«
 przeniesiony z ul. Piotrkowskiej nr. 121 do nowego lokalu urządzonego elegancko według ostatnich wymagań
AL. KOŚCIUSZKI 52, m. 1. TEL. 277-47
 Godziny przyjęć codziennie, prócz niedziel i świąt, od 10—19

Przychodnia Specjalna dla chorych wenerycznych
 Leczenie chorych wenerycznych, seksualnych i skórnych. Leczenie promieniami Rentgena. Analizy krwi i wydzielin.
Zawadzka 1, tel. 206-65
 front I piętro
 Czynna od 9 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł.

Dr. med. **Paulina Lewi**
 specjalista chorób kobiecych i akuszerii
Sródmiejska 28
 telef. 240-10
 przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

ZAKŁAD MODELARSKI
JERZY ROMAŃSKI
 ul. Żwirki 5 (Karola), tel. 264-53
 wykonuje modele drzewne do wszelkich odlewów pg. wzorów i rysunków

DOKTOR S. KLOZENBERG (młodszy)
 Choroby żołądka, kiszek, wątroby i przemiany materii.
Moniuszki 5 — tel. 144-18
 Przyjmuje od 5 — 8 wiecz.

DR. MED.
J. Szmertowski
 AKUSZER - GINEKOLOG
PIOTRKOWSKA 17
 tel. 107-13
 Przyjmuje od 6—8 w.

Doktor Medycyny
Gustaw Kohn
 specjalista chorób kobiecych i akuszerii
Piłsudskiego 54, tel. 170-03
 Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

DR. MED.
E. Wołkowyski
 Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
 Przyjmuje od 8—12, 4—9 w. w niedz. i święta od 9 do 1 po poł

Prywatna PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA chor. skórne i weneryczne
 Od 8-ej rano do 9 wieczór, w niedz. 9—1 po poł.
 Panię przyjmuje kobieta lekarska
PIOTRKOWSKA 161
 PORADA 3 ZŁ.

Institut
Milillean
 Kosmetyka lecznicza
 Lampa kwarcowa
Al. Kościuski 41
 tel. 204-89

Przedziałnia Wełny Czesankowej **MARKUS KOHN**, Spółka Akcyjna w Łodzi
Bilans na dzień 31 grudnia 1938 r.

STAN CZYNNY. Majątek stały. Grunty 697.155,56, Kanalizacja 45.077,60, Budynki: a) fabryczne 2.052.216,69, b) gospodarcze 157.378,12, c) mieszkalne 417.080,62 razem 2.626.675,43, Urządzenia techniczne: a) Łakowa 3/5 — 8.437.276,08, b) Pabianice 1.048.089,67, c) Leonhardta 1.261.673,28 razem 9.747.039,03, Inwentarz zakładowy i biurowy: a) żywy 1.—, b) martwy 1.—, razem 2.— Majątek płynny. Gotówka w kasie i bankach 1.643.532,26, Papiery procentowe 66.333,25, Weksle w portfelu i inkasie 717.481,61, Akcje i udziały w innych przedsiębiorstwach 875.883.—, Materiały: a) surowe 907.111,39, b) pomocnicze 203.246,45 razem 1.110.357,84, Półfabrykaty 1.492.151,87, Gotowe wyroby 1.105.424,45, Dłużnicy: a) odbiorcy 882.716,47, b) dostawcy 32.682,90, c) różni 589.836,50, d) wątpliwe należności 1) weksle protestowane 6.139,43, 2) inne 18.222,66, razem 24.362,09, razem 1.509.597,98, Sumy przychodnie. Wydatki dotyczące okresu przyszłego 16.391,26 razem 21.653.106,12. Sumy pozabilansowe 2.887.532,96. **STAN BIERNY.** Kapitały własne. Kapitał zakładowy 6.000.000.— Kapitał zapasowy 2.000.000.— Kapitał rezerwowy 1.030.000.— Specjalny rachunek przejść, różnic kursowych 43.610,95, Rezerwa na podatek dochodowy 350.000.— Kapitał amortyzacyjny, Saldo z roku 1937 9.687.676,62, Odpisano 158.428,09, razem 9.529.248,53, Dopisano 544.480,92 razem 10.073.729,45. Zobowiązania: a) akcepty 140.975.— b) dostawcy 743.902,67, c) odbiorcy 62.203,14, d) różni 187.375,61 razem 1.134.456,42. Dywidenda nie podniesiona 238.980.— Dywidenda za rok 1938 480.000.— Sumy przechodnie 48.203,72 Zyski: a) z lat ubiegłych 120.000.— b) za rok 1938 134.125,58 razem 254.125,58 razem 21.653.106,12. Sumy pozabilansowe 2.887.532,96. Uwaga: Zobowiązania zagraniczne zł. 710.573,29.

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW ZA ROK 1938
WINIEN. Koszty administracji ogólnej 221.919,64, Koszty fabrykacji 10.861.265,88, Koszty sprzedaży 411.347,09 Koszty finansowe i kredytowe 3.446,29, Koszty przynależn. do organizacji 80.087,49, Podatki państwowe, komunalne i opłaty stemplowe 634.230,89, Zapł. z rezerwy na pod. doch. 259.220,12 razem 375.010,77, Inne wydatki 51.690,71 razem 12.004.767,87, Kapitał amortyzacyjny: Urządzenia techniczne 10% 183.091,22, Budynki fabryczne 3% 61.566,51, Budynki gospodarcze 1% 2.360,68, Budynki mieszkalne 4% 4.170,80, Kanalizacja 7% 3.155,43, Przedm. zużyw. się w ciągu 5 lat 290.136,28 razem 544.480,92. Strata na rozebr. bud. gosp. 7.897,86, Strata na zdemont. maszynach 555.— Strata na dłużnikach 356.287,22 razem 364.740,08, Rozliczenia konwencyjne 70.527,23, Skonto 93.200,45, Dywidenda 480.000.— Rezerwa na podatek dochodowy 350.000.— Pozostałość zysku 254.125,58 razem 14.161.842,13. MA: Pozostałość zysku z roku ubiegłego 120.000.— Różnice kursowe 22.569,40, Różne wpływy 376,16, Rachunek przędzy 14.018.896,57 razem 14.161.842,13.

LODY WYBOROWE porcja 35 groszy
 wraz z wodą sodową i biszkoptem.
 Kolacje jarskie z 5-ciu dań zł. 1.10
 poleca
Cukiernia „ŹRÓDŁO”
 Przejazd 1 — tel. 209-87

Obwieszczenie o licytacji
 W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) podaje się do ogólnej wiadomości, że odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:
 2. V. 1939
 Goldring Leon, Narutowicza 37 — I term. ruchom. zł. 1.330.—
 8. V. 1939
 Alt Walfisz, Składowa 35 — I term. przedza wełn. zł. 800.—
 Combrzyński Alf., Kilińskiego 60 — I term. owies, otręby zł. 1.880.—
 z pol. Naczelnika Urzędu (podpis nieczytelny)

PIERWSZA Lecznica Stomatologiczna ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI
Dr. med. Sadokierskiego
 Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
 Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

DOKTOR REICHER
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
 leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28, tel. 201-93
 przyjm. od 8—11 rano i od 5—8 w.
 Za wyjątkiem niedziel i świąt



Dr. med.
JERZY SUDYA
 Akuszer Ginekolog
LEGIONÓW 11, tel. 115-27
 przyjmuje od 8—10 rano i 4—8 wiecz.

DR. MED.
J. PLESSNER
 CHOROBY WEWNĘTRZNE
 przeprowadził się na
Sródmiejska 17, tel. 230-72
 przyjm. 4—6

Dr. med.
L. NITECKI
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Nawrot 32, front I piętro
 telefon 213-18.
 przyjm. od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w.
 W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. Daniel Kon
 CHOR. NERWOWE POWRÓCIŁ
Kilińskiego 16 tel. 228-08
 Przyjmuje od 5—7 po poł.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
 dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
 Usuwanie wszelkich defektów cery.
 Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów
 Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

Chor. wewnętrzne
AL. 1-go MAJA 3.
 Tel. 174-41
 Przyjmuje od 5 — 7-ej

Gabinet Kosmetyczny „JADWIGA”
 Kilińskiego 86, telefon 185-47
 Wszelkie zabiegi kosmetyczne.
 Lampa kwarcowa 1 zł. — w abonamencie 75 gr. Porady bezpłatne.
 Godz. przyjęć od 10 rano do 8 w.

DR. MED.
NIEWIAŹSKI
 Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
 przyjmuje od 8—1 i od 5—9 w w niedziele i święta od 9—12

DR. MED.
Markowiczowa
 choroby skórne i weneryczne
Moniuszki 2
 tel. 166-35
 WZNOWIŁA PRZYJĘCIA

Dr. S. NEUMARK
 Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
 DIATERMOTERAPIA (gruźlica i nowotwory skóry)
 LECZENIE PROMIENIAMI RENTGENA
Andrzeja 4, 170-50
 przyjm. od 10—12 i od 6—8 wiecz.

DOKTOR
HENRYKOWSKI
 Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Traugutta 9, front I p
 telefon 269-08
 przyjmuje od 8 — 11-ej i od 6 — 9 w.
 Dla skórnie chorych godz. ambulator.: od 10 — 11-ej i od godz. 5 — 6-ej pp.

Dr. med. **HELLER**
 Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-89
 Przyjmuje od 8—11 i 4—8 wiecz. w niedziele i święta od 10—1 pp.

LEKARZ - DENTYSTA
Helena Halpern
 Przeprowadziła się na ul. Piotrkowska 83
 tel. 279-29
 Przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7.

KINO - TEATR
URANIA
 Cegielniana 2
 Tel. 107-84

Dziś, w niedzielę 2 ulgowe poranki o godz. 12 i 2 wszystkie miejsca po 54 gr.
8-my i ostatni tydzień rekordowego powodzenia!
 W celu umożliwienia szerszym masom publiczności obejrzenia arcydzieła filmowego w języku żydowskim pt. **„A Briwele der Mamen”** (List do matki) w rol. gł. Asy sceny żydowskiej: **Lucy i Mischa German, Maks Bożyk, G. Bulman, Aleks Szein i inni.**
 obniżyliśmy ceny miejsc: na I seans wszystkie miejsca po 54 gr., następne seanse od 54 groszy.
 Aktualny film osnuty na tle emigracji żydowskiej do nieznanego losu. — Religijne pieśni: „KOL NIDREJ”, „AL CHET” i in.

POSADZKI Lepik Posadzkowy „LEPOS” • **DRZWI • OKNA** **DYKTY** Oikos, Tobal i in. **SKRZYNI**

SKŁAD DRZEWA—TARTAK—Przemysł Drzewny
MAKSYMILIAN JAKUBOWICZ S. A.
ŻEROMSKIEGO 90. Tel. 157-74

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

ANGLIK z wyższym wykształceniem handlowym wyczuca angielskiego dokładnie i szybko. Złatwia fachowo wszelkie korespondencje. Gould. 11 Listopada 47 - 13. Tel. 212-82.

FRANCUSKIEGO krótką, łatwą metodą (Anson) nauczy się każdy dla potrzeb w kraju i zagranicą. Absolwent Sorbony. Legionów 11, m. 18. Dawidowicz, 12-3, 8-10 wjeżdż.

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyczuca za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15. Pisania na maszynie 5 zł. Udzielam również korespondencji, arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, poprzeczna oficyna, I piętro. Zaprowadzam księgi i sporządzam bilanse.

Z dobrych. najlepsze!



ANGIELSKI (korespondencja, tłumaczenia), hebrajski, judaistyka. Korepetycja. Tel. 165-55, 11 Listopada 24, m. 3 od 2.30—3.30. Ceny przystępne.

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Złatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje: 12-1, 7-8 Piotrkowska 24, m. 7.

ŁADNIE i prędko pisać uczy kaligraf I. Berman, oraz poprawia wszelkie brzydkie charakterystyki pisma w ciągu 15 lekcji, ul. Piotrkowska 169, m. 25.

UDZIELAM lekcji i korepetycji w zakresie 7-tych klas szkoły powszechnej (Polonistyka, niemiecki) ul. Pogonowskiego 85, m. 3. 2—4, tel. 147-94.

25 ZŁ. lekcja! Francuzka dyplomowana udziela lekcji. Konwersacja. Gwarancją poprawy słowni. Wypracowania maturalne. Oferty „Sorbonistka”.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 2-pokojowe mieszkanie, wszelkie wygody, II piętro, wolne od podatków. Cegielniana 58. Wiadomość na miejscu u administratora domu w godzinach 15—16.

POKÓJ frontowy, niekrepujący telefon oddam. Może być z używalnością poczekalni dla lekarza, dentysty, biuro. Centrum telefon 108-19.

POKÓJ umeblowany z niekrepującym wejściem, wygody dla pana do oddania Lipowa 51, m. 88, telefon 227-68.

DO WYNAJĘCIA od 1/7 5 pokoi z wygodami front I piętro. 2 pokoje z wygodami III p. Andrzeja 7, tel. 102-56. 659—2

POKÓJ umeblowany, wszelkie wygody, niekrepujące wejście do wynajęcia dla pana — pani, Al. 1-go Maja 5, 13.

ŁADNY pokój z niekrepującym wejściem od zaraz do wynajęcia z meblami lub bez Piotrkowska 163 front II p. m. 6.

4 POKOJE z kuchnią front II p. (lokal po dentyście) Piotrkowska 89 do wynajęcia.

POKÓJ umeblowany, wejście z hollu wszelkie wygody wynajmę kulturalnemu panu(i) Piotrkowska 70 poprz. of. II p. tel. 12-999.

Uzdrowiska

ZAKOPANE! Przyjmę letnią kolonię szkolną — dla dorosłych z wyżywieniem — bez, położenie doskonałe, komfort. Wiadomość: M. Wajnberg, Zakopane, Chałubińskiego „Ostrowianka”.

RABKA. Właściciel pierwszorzędnego pełnokomfortowego pensjonatu „Jedynaczka” (bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach) przyjmuje do 4 maja zgłoszenia: Łódź, Kościuszki 46/23, telef. 276-74 od 3—5 pp. 646—5

CIECHOCINEK. Pensjonat „Zalesie”. Bieżąca woda, wykwiłta na kuchnia, tarasy, własna plaża i lasy sosnowy. Ceny w maju 4.50. Informacje w Łodzi tel. 265-42 od 4—6. 65-5

PENSJONAT „Zaciszne Leśne” Zakrzów, Ady Szykier - Żółtkierowej i Stefanii Rzesakowej, czynny od 1 maja. Inf. tel. 275-24, 114 15. Ceny w maju niskie. 637—3

JUSTYNÓW willa Plesiaka pensjonat B. Finkelstejnowej, światło elektryczne, tel. 279-11.

RUDA PABIANICKA. Letnisk. Włta w lesie sosnowym. Elektryczność. Tel. 142-54.

LETNIE MIESZKANIA bardzo tanio 3 pokoje i 2 pokoje z kuchniami. Umeblowane, suche, słoneczne, w parku tuż przy lesie pod st. Żakowice. Wiadomość: Piotrkowska 220. 650—4

Posady

POTRZEBNA uczennica i podreżna do pracowni sukien. Zgłaszać się Piotrkowska 132, m. 59. —2

FARMACEUTKA zdolna, z wieloletnią praktyką poszukuje pracy. Oferty sub. „Farmaceutka”.

KULTURALNA osoba poszukuje posady samodzielnej gospodyni. Oferty sub. „Samodzielna”.

LISY PELERYNY wykonują najnowszymi MODELAMI wykonują **Ch. W. TYGER** Piotrkowska № 114 telef. 200-67 front I p.

PRZYJMĘ posadę gospodyni, towarzyski, pielęgniarki. Długoletnia praktyka, referencje, wymagania skromne Oferty: „Inteligentna”.

POTRZEBNY samodzielny krawiec damski albo męski do pracowni sukien na nadgodziny. Of. „samodzielny”.

KRAWCZYNIĘ wykwalifikowaną do ładnie urządzonej pracowni sukien w centrum poszukiw. Sub. „Praca”.

Dzwoń 155-99 „KLINIKĄ POŃCZOCH” Piotrkowska 90

podnosi oczka mechanicznie: pierwsze oczko 0,15 gr., następne po 0,10 gr. Ceruje, pierze i formuje. ODBIERAMY I ODSYŁAMY!

3 POKOJE z kuchnią, wszelkimi wygodami i centr. ogrzewaniem w nowym domu Radwańska 16 do wynajęcia.

4 POKOJE z kuchnią, wszelkimi wygodami i centr. ogrzew. w nowym domu Radwańska 4a od 1 lipca do wynajęcia.

3 POKOJE z kuchnią, wszelkimi wygodami i centr. ogrzewaniem w nowym domu Radwańska 4a od zaraz do wynajęcia.

Do wynajęcia od zaraz 6-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, 5-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami w domu przy ul. Przejazd 30. Informacji udziela adm. domu 9—10 rano i 3—4 pp. lub. tel. 249-45.

POKÓJ niekrepującym wejściem dla Pana, wygody, telefon. Sienkiewicza 9, front, m. 10.

3 i 2—POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami (hall) do wynajęcia Piotrkowska 189.

POKÓJ ładnie umeblowany dla 1 — lub 2-ech panów zaraz do oddania Piotrkowska 104a m. 5 w godz. 11—1.30.

POKÓJ ładnie umeblowany z wszelkimi wygodami telefonem, niekrepującym wejściem odnajmę. Magistracka 13 m. 7.

2 POKOJE komfortowo urządzone, nad. się na kancelarię awokacką lub dla lekarza do wynajęcia. Wiadomość: Andrzeja 7, m. 9, telefon 206-41, g. 2—4 pp.

Płaszcz Impregnowane i jedwabne » MODERNE « Piotrkowska 10

damskie i męskie w wielkim wyborze poleca firma

front 2-gie piętro

POKÓJ słoneczny z niekrepującym wejściem do wynajęcia, Piotrkowska 69, m. 41 tel. 103-12.

ELEGANCKIE 2 pokoje z hollem oddam kulturalnej osobie, nadające się dla adwokata lub lekarza. Tel. 151-87, w godz. 9—11 i 3—5 pp. 642-2

POKÓJ balkonowy z niekrepującym wejściem, wszelkie wygody od zaraz do wynajęcia Narutowicza 16, telef. 127-66.

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje na letnisko w Sulejowie nad Pilicą Wiadomość: Łódź, Gdańska 131 m. 4.

ODSTĄPIĘ natychmiast mieszkanie - centrum, 2 pokoje z kuchnią. Wszelkie wygody, telefon. Wysoki parter. Dzwoń 115-77.

POKÓJ ładnie umeblowany w czystym domu z wszelkimi wygodami do wynajęcia dla jednej osoby. Wiadomość: Al. Kościuszki 57, m. 18, od 12—5 pp. 318—4

DO WYNAJĘCIA od 1 lipca r. b. 3-pokojowe frontowe mieszkanie słoneczne z nowoczesnymi urządzeniami, centralnym ogrzewaniem i o dwóch wejściach przy ul. Narutowicza 96, telef. 157-13. Wiadomość na miejscu.

2 ELEGANCKO umeblowane pokoje do wynajęcia Andrzeja 4, m. 6, tel. 228-65.

POKÓJ z wszelkimi wygodami do wynajęcia Śródmiejska 32 m. 12 I p.

POKÓJ z wygodami zaraz do wynajęcia Moniuszki 1 m. 7 II p. front.

DO WYNAJĘCIA 3 i 4 pokoje z kuchnią, wszelkie wygody, centralne ogrzewanie — Narutowicza 51.

Łódzki Sp. Bank Komercyjny

z ogr. odpow.

w Łodzi, Piotrkowska 26, tel. 184-13

przyjmuje subskrypcję

na

Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

codziennie w godz. 9—19 bez przerwy

W niedzielę, dn. 30 kwietnia i w środę, dn. 3 maja w godz. 9—14 i 16—19

POKÓJ umeblowany dla inteligentnego pana z telefonem do wynajęcia. — Piotrkowska 132, m. 53. 667—2

DO WYNAJĘCIA pokój z umeblowaniem lub bez z telefonem Kołłątaja 10, m. 4, tel. 270-36. Dzwonić od 2—3; 8—10 wiecz. 666—2

» MODERNE « Piotrkowska 10

POKÓJ umeblowany duży z balkonem, telefonem, łazienką, odnajmę kulturalnemu panu. Piotrkowska 182, m. 21.

ŁADNY POKÓJ z umeblowaniem, z wszelkimi wygodami i telefonem do wynajęcia. Zawadzka 22, m. 8, od 12-iej do 17-iej oraz od 20-iej.

ŁADNIE umeblowany pokój z niekrepującym wejściem do wynajęcia Śródmiejska 39 m. 43.

4 POKOJE, kuchnia, wygody. pierwsze piętro front, od 1 lipca do wynajęcia. Przejazd 19. 655—2

POKÓJ słoneczny, balkon, telefon, dla starszego pana (izr.) do wynajęcia Składowa 14, m. 19.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia Gdańska 97. Dozorca wskaże.

POKÓJ z meblami lub bez przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Cegielniana 6, m. 18.

POKÓJ słoneczny umeblowany balkon, wygody I p. solidnemu panu odnajmę. Piotrkowska 182 m. 18.

POKÓJ umeblowany frontowy z niekrepującym wejściem do oddania. Wiad. Piotrkowska 81 m, 9 od godz. 3—8 pp.

POKÓJ umeblowany, niekrepujące wejście z klatki schodowej, wygody — Piłsudskiego 65 (Piotrkowska 46), I. of., I w., III p., m. 17.

ŁADNY pokój z niekrepującym wejściem od zaraz do wynajęcia z meblami lub bez Piotrkowska 163 front II p. m. 6.

4 POKOJE z kuchnią front II p. (lokal po dentyście) Piotrkowska 89 do wynajęcia.

POKÓJ umeblowany, wejście z hollu wszelkie wygody wynajmę kulturalnemu panu(i) Piotrkowska 70 poprz. of. II p. tel. 12-999.

ZAKOPANE! Przyjmę letnią kolonię szkolną — dla dorosłych z wyżywieniem — bez, położenie doskonałe, komfort. Wiadomość: M. Wajnberg, Zakopane, Chałubińskiego „Ostrowianka”.

RABKA. Właściciel pierwszorzędnego pełnokomfortowego pensjonatu „Jedynaczka” (bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach) przyjmuje do 4 maja zgłoszenia: Łódź, Kościuszki 46/23, telef. 276-74 od 3—5 pp. 646—5

CIECHOCINEK. Pensjonat „Zalesie”. Bieżąca woda, wykwiłta na kuchnia, tarasy, własna plaża i lasy sosnowy. Ceny w maju 4.50. Informacje w Łodzi tel. 265-42 od 4—6. 65-5

PENSJONAT „Zaciszne Leśne” Zakrzów, Ady Szykier - Żółtkierowej i Stefanii Rzesakowej, czynny od 1 maja. Inf. tel. 275-24, 114 15. Ceny w maju niskie. 637—3

JUSTYNÓW willa Plesiaka pensjonat B. Finkelstejnowej, światło elektryczne, tel. 279-11.

RUDA PABIANICKA. Letnisk. Włta w lesie sosnowym. Elektryczność. Tel. 142-54.

LETNIE MIESZKANIA bardzo tanio 3 pokoje i 2 pokoje z kuchniami. Umeblowane, suche, słoneczne, w parku tuż przy lesie pod st. Żakowice. Wiadomość: Piotrkowska 220. 650—4

CIECHOCINEK pod zarządem SZYLANA CZYNNY od 1 maja rb. Telef. 291

ANGIELSKI, francuski konwersacja, teoria, literatura E. Aspisowa, telefonicznie 155-29 od 11—1 i od 4—6.

WYCHOWAWCZYNI poszukuje kondycji do dziecka od 2 lat. Referencje poważne. Dzwoń 180-87, prosić Lole.

STENOGRAFII, maszynopisanie, angielskiego, francuskiego udziela rutynowana nauczycielka Zachodnia 65 m. 3. — tel. 130-48.

Po zdrowie do Ciechocinka!!!

Najbliższe i największe zdrojowisko solankowo-borowinowe otwiera sezon **w dniu 1 maja r. b.**

Od dnia 1 maja do 15 czerwca ceny kart sezonowych kąpiel i utrzymania znacznie niższe.

Kupno i sprzedaż.

PONCZOCHY, skarpetki, również z małymi okazkami. Bielizna damska, męska, piżamy, szlafroki. Największy wybór. Sprzedaż detaliczna, ceny ściśle fabryczne. Narutowicza nr. 36, front, parter (Dawniej Śród-miejska 21). 413-15

ODKURZACZ elektryczny nie używany b. tanio do sprzedania. Zamenhofa 6, m. 38. —3

TANIO 2-gi gatunek obrusów, ręczników, ścierek. Chari, Piotrkowska 37, podwórce. 1500-2

PONCZOCH, skarpetek, chusteczek wielki wybór. Chari, Piotrkowska nr. 37, III wejście. 500-2

MOTORY Elektr.

Okazyjne, używane i nowe po cenach najniższych. Przeliczniki, gwiazdki-trójkąt i rozruszniki własnego wyrobu. Warsztat reper., przewijanie maszyn.

inż. J. REICHER i s-ka, Południowa 28, tel. 21-000

AUTOMATY do robót fasonowych z drzewa, fibry i innych mas, okazynie sprzedamy. „Maszynotechnika”, Warszawa, Leszno 50.

MOTOR elektryczny A. E. G. 100 K. M. 730 obr. 3000 volt do sprzedania. Oferty pod „E. P.” do „Głosu Porannego”.

OKAZYJNĄ BIŻUTERIĘ poleca „Kamea”, Piotrkowska 73, tel. 185-22. 457-58-8

KUPUJE BRYLANTY oraz biżuterię. „Kamea”, Piotrkowska 73, telefon 185-22. —8

KRZESŁA fotela, wieszaki i stoliki poleca Fabryka Mebli „HERKULES” CEGIELNIANA 16 w podwórzu. Ceny fabryczne



MOTOCYKL B. S. A. 600 ccm., górne sterowanie, z przyczepką w dobrym stanie okazynie do sprzedania. E. Stibbe, Łódź, Piotrkowska 130, tel. 245-90. 917-2

DÓBRZE zagospodarowane trzy-pokojowe mieszkanie w śródmieściu natychmiast do sprzedania, ewent. do oddania 2 umebł. pokoje. Wiadomość: tel. 238-31.

ŚWIERKI, srebrne tuje, jałowce, cyprysy, podły, sosny, bukszpany i wiele innych w wielkim wyborze po cenach przystępnych polecają szkółki J. Stoiński, Zdrowie, Krakowska 42. Dojazd 15, tel. 119-75.

NADESZŁY najnowsze materiały na płaszcze i suknie. Ceny b. przystępne. Wólczańska 7 m. 23. Wzorzyste jedwabie w reszłkach.

MOTOCYKL Olimpique z przyczepką 500 cm. okazynie sprzedam Piotrkowska 256 warsztaty.

SPRZEDAM kompletne urządzenie wytwórni rękawiczek: 2 sznellaufer, 10 maszyn saneczkowych, 13 maszyn do szycia. Informacje: Łódź, telef. 176-73 godz. 10 — 13, 15 — 19.

Ważne dla PP. Właścicieli Nieruchomości



GASNICE plynowe „HYDRA” MINIMAX I PERKEO ORAZ wszelki sprzęt O.P.L. i strażacki w największym wyborze w firmie **R. KÜHN** Łódź, Piotrkowska 169 Telefon 210-59

Do akt. Nr. Km. 829 | 39
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 12-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 67 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 4 maja 1939 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 31 odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 320.— a mianowicie: mebli i radioodbiornika które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 17 kwietnia 1939 r.
Komornik: (—) St. Gasiński
Sprawa firmy „S. Diskin” p-ko Fr. Skrzyńskiemu.

N SEZON letni reszłki jedwabi i wełen z najnowszych wzorów na suknie, kostiumy, palta, bluzki, b. tanio. Kilińskiego 36, oficyna II w. I p.

JASNE urządzenie wraz z pomocami do przedszkola w dobrym stanie kupię. Of. M. Ł.

Różne

MEBLE I PIANINA odwieża jak nowe, modernizuje, polituruje i naprawia specjalista - stolarz. W. Tyrkeltaub, ul. Zawadzka 16a, przez mleczarnię.

OGRODNIK zakłada ogrody, ubiera balkony różnymi kwiatami, poleca skład nasion Saarera. Adreja 5, telef. 128-19.

FUTRA do przechowania na sezon letni przyjmuje **KRYSTIAN WUTKE** właśc.: A. WUTKE
Łódź, Piotrkowska 157.

10.000 (dziesięć tysięcy) złotych poszukiwane na hipotekę nieruchomości łódzkiej, wartości 120 tys. (sto dwadzieścia) tysięcy złotych natychmiast po 5.000 (pięciu tysiącach) Banku Gospodarstwa Krajowego. Łaskawe zgłoszenia do adwokata Kazimierza Dobranickiego POW 17.

DYWANY. Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia Artystyczny Zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgrom, Kilińskiego nr. 18, tel. 192-46. 379-5

W NAJŁADNIEJSZYM punkcie miasta do wynajęcia ogród na kawiarnię. Wiadomość: ulica Piotrkowska 136.

DRZEWKA Kwiaty zimnotrwale **ŚWIERKI** wano i inne poleca **Ogrodnictwo Leona Kołaczewskiego** Przędzalniana 86, tel. 115-02, tram. Nr. 3.

Ogłoszenie.
Zarząd Miejski w Łodzi poszukuje na cele biurowe lokalu na parterze lub I piętrze, składającego się z 30 — 35 pokoi, położonego w śródmieściu.
Oferty na lokal, odpowiadający powyższemu wymogom składać należy w terminie do dnia 10 maja 1939 roku w biurze Wydziału Gospodarczego, przy ul. Zawadzkiej nr. 11 (III piętro, pokój 57). W ofertach wyliczyć należy szczegółowe warunki najmu oraz powierzchnię użytkową oferowanego lokalu.
Łódź, dnia 17 kwietnia 1939 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.



UŻYWAJ TYLKO „OLLA” GUM...

TYDZIEŃ PROPAGANDY od 1 do 6 maja
1.— zł. PEDICURE łącznie z leczniczą kąpielą nóg i bezbolesnym usuwaniem odcisków
Pedicure wykonują specjalistki z Warszawy.
Manicure 75 gr. „ELITE”
Piotrkowska 86, tel. 259-28
Prosimy o telefoniczne zamówienia.

Pokój z kuchnią natychmiast do wynajęcia
Piotrkowska 117, m. 19
Kwartalnie zł. 180. — Obejrząc można od 11—14.

Podziękowanie
Drogi Pani Linie Kaufmanowej kierownicze szkoły szycia i kroju przy ul. Sienkiewicza 67 serdecznie podziękowanie za Jej miarodajną i mozolną pracę składającą Absolwentki Wieczorowego Kursu

FIZYKI magister pełne kwalifikacje poszukuje posady. Gimnazjum. Liceum. Oferty „Fizyka” do administ.

LEKARZ - DENTYSTA
S. Watnicka
Napiórkowskiego 65
(róg Lubelskiej) tel. 172-33
Przyjmuje 9—11 13—8 w.

LEKARZ - DENTYSTA
TEOFILA LANDSBERG
Sienkiewicza 6
tel. 209-07. Przyjm. 10—1, 3—7



SILNEJ FLOTY WOJENNEJ I KOLONIJ

Centralna Ładownia Akumulatorów Łódź
RADJOWYCH SAMOCHODOWYCH MOTOCYKLOWYCH
PIOTRKOWSKA 167
TEL. 205-21.
NA TELEF. WEZWANIE
TEL. 205-21
ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW

Do akt. Nr. III Km. 903 | 39
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 6-go, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Dowborczyków 28 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 12 maja 1939 r. o godz. 13—15 w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 66 odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości a mianowicie: dwie maszyny snowada mechaniczne, 6 warsztatów mechanicznych থাকে oszacowanych na łączną sumę zł. 1800.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 20 kwietnia 1939 r.
Komornik: (—) STEFAN GÓRSKI
Sprawa Zarządcy przymusowego p-ko f-mle „W. Masło i S-ka” adw. Z. Wołowskiemu.

Do akt. Nr. Km. 1137 | 39
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 9-go, Ignacy Jakowicki, zam. w Łodzi, przy ul. Magistrackiej 16 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 8 maja 1939 r. o godz. 13 w Łodzi przy ul. Piekarskiej 28 odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości a mianowicie: samochód polesterowy, 3 wirówki, 3 silniki, biurko amerykańskie, kompresor, kasa ogniotrwała, 3 stoły, piecący szmatowy, prasa do kopolowania listów, 2 maszyny mechaniczne, 2 wozy do wozenia przędzy maszyna parowa oszacowanych na łączną sumę zł. 8540.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 27 kwietnia 1939 r.
Komornik: (—) IGNACY JAKOWICKI
Sprawa S. Ch. Bursztyna p-ko fir. B. Lissner i S-ka

DR. MED. S. HEINRICH chor. daleki i wewnętrzne Gabinet Fizjkalnego Leczenia (lampe kwarcowa, Leczenie dietetyczne, kąpiele teleni, promienie infrarouge i t. d.)
Wznowił przyjęcia ul. CEGIELNIANA 16, fr. I p. tel. 147-67
Przyjm. od 11—1 i od 3—8.

DOKTOR KLINGER SPECJ. CHOR. WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)
ul. Przejazd 17
GODZINY PRZYJĘĆ: od 9—11 i od 6—8. — Tel. 132-28.

Poszukiwane dwa pokoje umebłowane z wszelkimi wygodami i używalnością kuchni od I/VI lub I/VII, parter lub I piętro. Oferty pod „B. H.”

„PRACA” Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród kobiet żyd. w Łodzi Wólczańska 21, tel. 167-15
przyjmuje zapisy na nast. działy:
1. Sztuka stosowana — hańciarstwo.
2. Krawiectwo damskie — krój.
3. Gorsciarstwo — krój.
4. Bielizniarstwo — krój.
5. Modniarstwo — kapelusze.
6. Ondulacja.
7. Manicure.
Sekretariat czynny w godz. 9—13 i 15—19.

PRZEMYSŁ, HANDEL, RZEMIOSŁO I ZAWODY WYZWOLONE
KORZYSTAJĄ z fotokopii „INTRO”
DOKUMENTÓW, RYSUNKÓW I PLANÓW, POWIĘKSZENIA I ZMNIEJSZENIA
Zamówienia po cenach oryginalnych przyjmuje Skład Przyborów fotograficznych **FOTO-MORGENSTERN** Piotrkowska 40
„INTRO” Piotrkowska 80 TEL. 224-91

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—
Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada
Redaktor: Józef Nirnstein.

Ogłoszenia za wiersz milimetryowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstowe redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajnie (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.
Za Wydawnictwo: „Głos Poranny — Jan Urbach i S-ka” Eugeniusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101.

Wiara

ilustrowana tygodniowa

Nr. 18 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 30-go kwietnia 1939 r.

Dzisiejszy numer
„REWII”

zawiera:

J. K. Urbach: Proletariat pod sztandarem Polski.
J. Halamski: Wywiad z Rudolfem Breitscheidem
Louis Elpe: Nowe dzieło Hitlera
M. Cwik: „Żydowskie państwo”.
Ceell T. Lane: He II gwiazde na Newtona.
J. Delewski: W głębinach oceanu
Dr. E. W.: Zapobieganie nowotworom.
W. Lenat: Humor sowieckiej czystki.
Germalne Beanmont: La Belle Suzanne.
J. Gutkowski: Twórzmy nowe morza.
L. Streisenberg: W moim kalejdoskopie

REDAKTOR
GUSTAW WASSERCUG

Proletariat pod sztandarem Polski

Zmarły przed kilku laty czołowy działacz niepodległościowy, prezes zarządu głównego Związku Strzeleckiego, a jednocześnie jeden z twórców ruchu socjalistycznego w Polsce, dr. K. DEUSKI pisał: „Dumny jestem z tego, że należałem do tych pierwszych, którzy rzucili ziarno socjalizmu na niekniętą glebę w Królestwie. Ziarna te kiełkowały głęboko i wydały plon obfity. Socjalizm polski, przechodząc przez różne fazy swego rozwoju, uwieńczony sławą bohaterstwa czynów zwłaszcza w okresie 1904 — 1908 r., opromieniony imionami tych, co ginęli na szubienicy ze słowami: Niech żyje Polska! — sędzi nieublaganie naprzód, jako idea sprawiedliwości społecznej, opartej na podstawach naukowo uzasadnionych, odpowiadając rzetelnym potrzebom i interesom mas pracujących. Zarzucano nam pierwszym socjalistom, że byliśmy międzynarodowcami. Czyż ci, co nam zarzut kosmopolityzmu czy nili, byli patriotami, gotowymi do działania w imię Niepodległości Polski?... Socjaliści polscy pierwszy postawili program niepodległości Polski”. („Niepodległość” t. I, str. 234).

Przebieg interwencji państw europejskich podczas powstania styczniowego dostatecznie wskazuje powolny upadek sprawy polskiej w polityce międzynarodowej. Poza trzema mocarstwami zabobnymi, związanymi ściśle wspólnym interesem likwidacji zagadnienia polskiego, wszędzie panowała tragiczna martwość i obojętność. Stanowi temu na terenie międzynarodowym odpowiadały nastroje wewnątrz kraju. Rewolucyjny patriotyzm ustąpił miejsca swoistemu „patriotyzmowi” niewoli, potępiającemu heroizm pokoleń powstańców. Zapanował straszliwy upadek ducha, myśl pogodzenia się z wolą zaborców opanowuje większość umysłów warstw górnych społeczeństwa polskiego. Z tych przyczyn na tym większe podkreślenie zasługuje serdeczny stosunek do sprawy niepodległości Polski ówczesnego między narodowego ruchu socjalistycznego. Jedynie ten obóz w ciężkich czasach rezygnacji wewnątrz kraju był koryfeuszem polskiej idei niepodległościowej w opinii międzynarodowej. — Jeszcze w przełomowych chwilach powstania styczniowego robotnicy londyńscy, oburzeni nieszczerością interwencji lorda PALMERSTONA, wezwali robotników Paryża do wspólnej akcji manifestacyjnej na rzecz Polski. Historyk prof. M. KUKIEL opisuje nam przebieg tych serdecznych poczynań międzynarodowego proletariatu: „Dnia 22 lin-

ca 1863 roku przyjeżdżają na olbrzymi wiec robotniczy do Londynu wysłańcy robotników francuskich, aby wspólnie zamianować na rzecz zbrojnej interwencji w obronie polaków. Następuje wymiana adresów między robotnikami obu krajów....

Rządy państw europejskich, wbrew nastrojom i wysiłkom sześciu lat, mas robotniczych, opuszczają krwawiącą Polskę i bierne przyglądają się okrutnym represjom carskim.

Robotnicy nie zakładają rąk. Pertraktacje trwają w dalszym ciągu. Dnia 28 września 1864 roku, już po klęsce powstańczej, „zjawiała się w Londynie — pisze prof. Kukiel — nowa deputacja robotników francuskich, przywożąc nowy od nich adres. Zaczynał się on od gorzkich słów: „Znowu zdławiono Polskę we krwi jej dzieci, a my zostaliśmy bezsilnymi widzami!”.

Historycy ruchu socjalistycznego twierdzą, iż sprawa polska była bodźcem do stworzenia pierwszej międzynarodówki robotniczej. Faktem jest, iż powstała 28 września 1864 r. Międzynarodowe stowarzyszenie robotnicze (zwane „Pierwszą międzynarodówką”) zainaugurowało swą działalność od piórnianej manifestacji na rzecz niepodległości Polski. Duchowy sternik pierwszej międzynarodówki i jej najpoważniejszy teoretyk KAROL MARKS już w roku 1848, w okresie wiosny ludów, wzywał do od budowy Polski w granicach z dużym pasem wybrzeża morskiego. Znał się jego zabieg w roku 1863 dokoła stworzenia legionu niemieckiego dla powstania, które nie udało się z powodu wrogiego stosunku władz i społeczeństwa niemieckiego względem sprawy polskiej. W zredagowanym przez niego manifestie międzynarodówki, przyjętym przez zjazd genewski w roku 1866, pisze Marks o bohaterstwie Polski i wzywa robotników do kontroli działalności rządów, gdyż przebieg akcji interwencyjnej reakcji w roku 1863 odsłonił wstrętne kuliszy kancelarii dyplomatycznych. Marks głosi hasło konieczności przestrzegania w życiu jednostek — jak i narodów — w stosunkach osobistych, zarówno w życiu politycznym „przyrodzonych praw moralności i sprawiedliwości”.

Manifest jest jedynym dokumentem poważniejszym owych czasów, który głosił postulat „od budowania Polski na demokratycznych i socjalnych podstawach”.

W ciekawym komentarzu zjawy, opracowanym przez Marksa, znajdujemy wyjaśnienie milczenia Europy: „Czemu

przypisać tę konspirację milczenia o Polsce? Powstała ona dlatego, że arystokracja i burżuazja widzą w mocarstwie azjatyckim (Rosji), które rzuca cień na całą Europę, ostatnią ucieczkę przed falami proletariatu. To zaś mocarstwo może być skutecznie skrepowane jedynie przez odbudowanie Polski na demokratycznych podstawach”.

Na londyńskim obchodzie rocznicy powstania styczniowego w roku 1875, Marks, który był zmuszony zwalczać pewne uprzedzenia części delegatów francuskich, podał przychylny gorącego orędownictwa w sprawie niepodległości Polski. Poza momentami uczuciowymi, podziwem dla bohaterstwa i męczeństwa najlepszych synów Polski i wyrazem wdzięczności wszystkim ludom za krew polską, przełamał w imię ideałów wszechludzkich na barykadach wolności całego świata, istniała jeszcze poważna przyczyna ogólnej natury politycznej. Rozbiór Polski stał się cementem, który spajał trzy państwa despotyczne: Rosję, Prusy, Austrię. Zmartwychwstanie Polski mogło jedynie usunąć przeszkodę do społecznego wyzwolenia ludów europejskich. — Pełne entuzjazmu przemówienie zakończył wódz proletariatu znakomitymi słowami: „Polski chłop, robotnik i każdy niezadowolony stanowią interesem polak musi zrozumieć, iż Polska w Europie jednego tylko ma sprzymierzeńca i mieć może — partię robotniczą. Niech żyje Polska!”

Karol Marks nie przesadził ani na jotę. W siedemdziesiątych latach ubiegłego stulecia, zresztą i później do wybuchu wojny wszechświatowej, nikt dosłownie poza międzynarodowym ruchem robotniczym, nie interesował się i nie chciał sobie głowy zaprzętać sprawą polską.

Conajmniej czarną niewdzięczność okazuje dziś reakcja polska lekceważąc sobie, a nawet negując wielkie zasługi pierwszej międzynarodówki dookoła zainteresowania opinii publicznej świata dołą narodu polskiego i jego niepodległego bytu. Ale i po rozbięciu pierwszej międzynarodówki i przy powstaniu drugiej — zainteresowanie sprawą polską nie uległo zupełnie zmianie.

Wiernie oddaje nastroje międzynarodowych mas robotniczych u progu powstania drugiej międzynarodówki, a jednocześnie w doniosłej chwili u chwaleń święta 1 Maja — Bolesław LIMANOWSKI. W stulecie wielkiej rewolucji francuskiej, w r. 1889, rząd postanowił urządzić w Paryżu dużą wystawę wszechświatową. O stosunkach

klasy pracującej do spraw polskich i roli, jaką przypisywano Polsce, świadczyć może fakt, iż w obu międzynarodowych zjazdach delegatów partii socjalistycznych poszczególnych krajów przewodniczył polak B. LIMANOWSKI. Na obu zjazdach zostały powzięte uchwały, głoszące iż „obowiązkiem wszystkich narodów europejskich jest dążyć ku temu, aby każdy naród w Europie posiadał niepodległość narodową i wolność polityczną”.

Na wniosek angielskich robotników, uchwała ta została powzięta przez aklamację i przemówienie Limanowskiego, zakończone okrzykiem: „Niepodległość jest nam potrzebna, jest nam konieczna! chcemy ją mieć i ją mieć będziemy” zostało przyjęte burzliwym entuzjastycznym aplauzem. Powzięta na tym kongresie uchwała o międzynarodowym święcie 1 Maja sprzęgła się na zawsze z hasłem walki o niepodległość nasz byt. Dlatego też co roku sztandary, które wiodły w dniu 1 maja masy robotnicze Polski do boju o lepsze jutro, miały na czerwonym tle napisy, które spędzały sen z oczu reakcji i ugody rodzimej, płomienne wezwania do walki o wolność i niepodległość ludu polskiego.

W roku bieżącym mija pół wieku od pamiętnej uchwały paryskiej. Charakter i znaczenie, wpływ drugiej międzynarodówki były o wiele znacześniejsze, niż pierwszej. Poważny też był udział w jej pracach zjednoczonej delegacji z trzech zaborów, powstałej w roku 1892 Polskiej Partii Socjalistycznej. Gdy w różnych zjazdach naukowych, czy społecznych, polacy mogli brać jedynie udział, jako reprezentanci państw zabobnych, to w kongresach socjalistycznych uczestniczyła trójzaborowa jednolita reprezentacja warstw pracujących Polski. Również jedynym terenem była międzynarodówka, na którym nie pogodzono się z aktem niewoli i protestowano przeciw prześladowaniom narodu polskiego.

Na kongresie londyńskim drugiej międzynarodówki w roku 1896 na ogół bez większego oporu przeprowadza delegacja polska uchwałę o samostanowieniu narodowym. Odezwa delegacji polskiej z dnia 1 sierpnia 1896 roku, podpisana m. in. przez DASZYŃSKIEGO, DEPSKIEGO, JODKĘ, IGNACEGO MOŚCICKIEGO, JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, REGERA głosiła, iż: „Podjąwszy pracę, dążącą do tego, aby cały proletariat polski postępował zgodnie, celem obalenia podwójnej niewoli: ucisku kapitalistycznego i narodowego... chwytamy skwapliwie każ-

dą sposobność do wspólnej manifestacji. ...Taką sposobnością jest dla nas i obecny kongres międzynarodowy, na którym zaznaczyliśmy wobec bratnich narodów, że robotnicza Polska jest w naszych sercach jedną i niepodzielną!... Po naszej stronie staną też wyraźnie i niedwuznacznie cały międzynarodowy kongres”.

I ten kongres był świadkiem objawów sympatii reprezentantów wielu narodów dla uciemiężonego narodu polskiego.

Wespaniają klamrę uczuć propolskich ludów świata ujął nastroje wszystkich wielki trybun i socjalista, wódz proletariatu francuskiego JAURES, który dał syntezę patriotycznego ruchu socjalistycznego w Polsce: „Macie również zupełną słusność, że dając dowody swej międzynarodowości, grupujecie się jednocześnie wokół wiecznie płonącego znicza tradycji narodowej. Nie jest to żadna sprzecznością teoretyczną, ani historyczną. W gruncie rzeczy nie co innego zgubiło i podzieliło Polskę, jak ślepy egoizm klas uprzywilejowanych. I teraz gotowe są one zawrzeć pokój ostateczny z ciemnością, byle im tylko, obok resztek przywilejów feudalnych, zapewnić nowe przywileje kapitalistyczne. Wam, więc, socjalistom polskim, przypadł w spadku głęboki i niezniszczalny duch narodu polskiego — i wy go prowadzicie w przyszłość”.

Głęboka wiara w przyszłość Polski, w jej byt niepodległy, cechowała pierwszych szermierzy wolności przed 75 laty, ciężkie straty i ofiary, dotkliwie klęski, czasami bolesne rozczarowania nie osłabiały energii. Solidarność z ideałami polskimi i sympatie ludów całego świata dodawały bodźca do dalszej walki. Spełniły się marzenia i protokółta wodza pierwszej międzynarodówki — Marksa, drugiej — Jauresa — lud polski już dwudziesty 1 Maj obchodzi w Niepodległej Polsce. Groźne chmury kłębią się nad światem. Prawie wszędzie ludy z bronią u nogi zmuszone są stać na straży swej wolności i niepodległości państwowej. Polska o wierność swego ludu może być spokojna. Jest on gotów w każdej chwili w obronie niezależności poświęcić życie w ofierze. Lud, który umiał zespolic hasło społecznego wyzwolenia z postulatami niepodległości w latach niewoli, a po tym przelał obficie krew za te ideały, zdoła odeprzeć w każdej chwili wszelkie zakusy nieproszonych gości.

I. K. URBACH.

JAK GINEŁA ALBANIA

Garść wrażeń z „uszcześliwionej” gwałtem krainy

Gdy przeminęły pierwsze chwile osłupienia, dzielni albańczycy chwycili w garść stare strzelby, które w ich rękach potrafiły jeszcze być bronią, i pośpieszyli do portu, gdzie działa włoskie rozpoczęły już swą burzycielską pracę.

Włoskie wojska rozpoczęły lądowanie. Przepelnione szalupy usiłowały przybić do brzegu, skąd leciały kule i wpadały ze świstem do wody. Z szalup rozlegały się salwy. W końcu jednak udało się wysadzić żołnierzy na ląd. Ustawiono natychmiast karabiny maszynowe pod osłoną nasypów z piasku, kierując ogień na gromadki obrońców Albanii. Wojsko włoskie lądowało pod osłoną ognia z dział okrętowych. Stu napastników przeciwko jednemu obrońcy. Walka była zbyt nierówna. Strzelcy albańscy ustąpili przed siłą. Mussolini mógł już ogłosić przez agencję Stefani, że krew płynęła strumieniem i że wojska jego zajęły miasta albańskie pomimo bohaterkiej obrony mieszkańców. Wiadomość ta ucieszyła jego sprzymierzeńców.

Wojna skończona. Na dymiących zgłiszczach można już było zatknąć włoski sztandar, aby uczcić sławne zwycięstwo. Gromadki dzieci płaczących u boku matek, patrzyły na tryumfalny marsz wrogów. Po 101 wystrzałach armatnich, które oznajmiły w ubiegłym dniu radosny fakt narodzin dziedzica tronu, rozległy się grzmoty włoskich dział, zwiastujących Albanii życie „szczęśliwe”, uwalniając ją z pod „jarzma” plutokraty.

Pozostawała jeszcze w zmachanizowanej nawskroś Europie wysepka, gdzie kwitła prosto ta obyczajów, gdzie ludzie żywili się jęczmiennym chlebem i kożim mlekiem i śpiewali pieśni, jakie nucili ich pradziadowie.

Od dziś będą defilować gęsim krokiem, śpiewać Giovinezę, pozdrawiać po faszystowsku, dzielić szare życie spętanego narodu. Na ich usprawiedliwienie da się powiedzieć, że nie byli pytani o zgodę na tę zmianę.

Przed aneksją

Kilka rodzajów lokomocji umożliwia dostanie się do Tirany. Można wsiąść w Wenecji, lub Trieście, na jeden z ładnych białych statków z krzyżem św. Marka na najwyższym maszcie. Podróż odbywa się wśród ładunku świni i owiec. Jedzenie na statku jest okropne i jeszcze okropniejsze kołysanie się barki. Można również z Triestu jechać przez Dalmację autem lub koleją i, przebywszy piekielne drogi Czar nogórze, znaleźć się w końcu w kraju „Orlich Synów”.

Pozostaje jeszcze droga powietrzna, szybka i komfortowa, trwająca kilka godzin. Prowadzi z Brindisi do Tirany przez Walonę. Tą właśnie drogą przybyłem do Albanii, którą wszyscy uważali już za zagrożoną.

Przechadzka po stolicy

Tirana leży u stóp góry, poranej wawozami. Prowadzi na nią kilka drożyn, dostępnych jedynie dla mułów. Tu lała się krew aliantów przed 20 laty, tu walczone o posiadanie tego kamiennego chaosu, gdzie ukryci w górach albańczycy mordowali bez litości zabłąkanych żołnierzy ustępującej armii serbskiej. Po wsze czasy byli albańczycy dzielnymi wojakami, którzy dostarczali sułtanowi najdzielniejszych podoficerów i żandarmów. Jak arabowie, kochali oręż i da-

wali wyraz tego upodobania, dźwigając na sobie cały arsenał. Nie rozstawali się z damasceńską szablą i pistoletem. Obecnie ubierają się po europejsku i jedynie w dni świąteczne przywdziewają dawne stroje, którymi odróżniały się szczepy. Zniknęła już moda noszenia przez kobiety szerokich szarawarów na turecką modłę. Lecz pozostała „feredie”, zasłona na twarzy, stanowiąca ustępstwo na rzecz przeszłości.

W niedzielę ludność wylega na główną ulicę, oświetloną elektrycznością. Ulica jest długa na dwieście metrów. Owce, świnie i psy kręcą się wśród spacerujących. Od czasu do czasu przejeżdża jakiś wehikuł, przypominający pojazdy z epoki Merowingów.

Sklepy są otwarte do późna. Właściciele spędzają czas na rozmowie z odwiedzającymi sklep, nie wypuszczając z ręki małej filiżanki z kawą. Rozmawia się o wszystkim, oprócz polityki, ze względu na bliskość „policji”, jak tu nazywają posterunek żandarmerii, czuwającej nad porządkiem i... myślami. Żandarm albański jest umiarkowanie surowy, wobec cudzoziemców zaś niezwykle grzeczny. — Gdy przybyłem na posterunek w Scutari, szef podał mi krzesło, nie przejrzał wcale moich dokumentów i ofiarował mi swoją fotografię z dedykacją.

*

Tirana jest najoryginalniejszą z europejskich stolic. Położona w odległości 40 kilometrów od morza u stóp łańcucha górskie-

go, przypomina obóz wojskowy, wieś, odbudowującą się po zniszczeniu przez kule... i scenę teatralną, na której kilkadziesiąt tysięcy aktorów uczy się odtworzyć w życiu klasyczną sztukę nowoczesnego Molier'a „Europejczyk pomimo woli”.

Pierwszy punkt oryginalności Tirany: Jest ona jedyną stolicą w Europie, do której można dojechać wyłącznie na grzbiecie muła, na kołach, lub samolotem.

Z Walony, stanowiącej ośrodek handlowy Albanii, jedzie się do stolicy drogą, będącą w rzeczywistości bezdrożem, po przez skały, potoki, rozpadliny. Od czasu do czasu natrafia się na ślady dawnych dróg, zmytych przez czas i deszcze. Można sobie wyobrazić los samochodów na tej „autostradzie”. Posuwają się z wielkim trudem, narażone często na znalezienie się w jakimś dole. W takich chwilach nadbiegają natychmiast pastuszkowie i wieśniacy. Wprost wzrusza uśmiechem gotowość pomocy ze strony tych ludzi o twardej twarzy z nieodstępna strzelbą, przewieszoną przez ramię. Gdy podróżny znajdzie się w końcu w stolicy, staje przed niezwykłym problemem, jaki stanowi kwestia wymiany pieniędzy. Albania, która pozostała w tyle za naszą cywilizacją o 10 przeszło wieków, nie zna deprecjacji waluty ani strat na wymianie. Kraj żyje jeszcze pod znakiem złota. Po przybyciu do Tirany zacząłem szukać pośrednika, pragnąc wymienić pieniądze. Znalazłem go w kawiarni. Wyjął sakiewkę i wyliczył mi 11 ludiorów z podobizną Napoleona III za 1.000

franków Banku Narodowego. — Po kilku chwilach wymieniałem jedną z tych monet na macedońską walutę obiegową. W wreczku moim znalazły się dawne korony austriackie, drachmy, dinary, liry i lei. Wszystkie te znaki pieniężne posiadają kurs w tym kraju. Potrzebna jest duża orientacja, aby się połapać w tym monetarnym rozgardiaszu.

Miasto całe wygląda na ciekawy rynek, gdzie wystawione są w oszałamiającym nieładzie najnowocześniejsze sprzęty obok najszanowniejszych starożytności. Zwiedzający Tirane napotyka tysiące rzemieślników, obrabiających drzewo, wełnę i metale najbardziej średniowiecznym sposobem. Szwec albański, sporządzający „opanki”, niewątpli, że szycie obuwie według wzorów z VII wieku, podobne w każdym szczególe do obuwia królowej Bathildy, które można jeszcze oglądać w kościele w Chelles pod Paryżem.

Kosmate płaszcze wieśniaków, kobiety w paskach, spiętych żelazną klamrą, inkrustowaną srebrną, przypominają prostotę i naiwność czasu Merowingów. W pobliżu minaretu, z którego od wieków rozlegają się nawoływania do modlitwy, stoi budynek, podobny w części do budynku gospodarczego, w części zaś do teatru. Mieściła się tu dawniej albańska izba poselska, w której zganieżdzyły się zuchwałe jaskółki.

Życie dyplomatyczne

Garść dyplomatów, akredytowanych w Tiranie, stanowiła dumę albańskiego urzędu spraw

zagranicznych. Wiedli tu życie patriarchalne. Przywdziewali strój urzędowy jedynie przy wręczeniu dokumentów uwierzytelniających. Po odbyciu tej ceremonii jedyną ich troską było, aby albańczycy nie ubiegali ich przy wyborach na prezesa klubu tenisowego.

Wyjątek w każdym razie stanowili przedstawiciele Włoch i Jugosławii, którzy rywalizowali przy budowie gmachów, mieszczących poselstwa tych krajów. Tryumf przypadł w udziale Italii. Wielka willa z czerwonej cegły, gdzie zamieszkuje poseł włoski, jest bezsprzecznie najpiękniejszym gmachem w Tiranie i zajmuje najlepsze miejsce przy Placu Królewskim. Lecz poseł jugosłowiański zdobył się za to na sztandar, który góruje nad stolicą. Reprezentant króla Aleksandra I sprowadził z Belgradu maszt okrętowy i umieścił go w ogrodzie poselstwa po uprzednim zatknięciu na nim sztandaru Jugosławii.

W Tiranie znają wartość kraju dolarów. Na jego cześć noszą hotele pompacyjne nazwy: Bristol, Splendid, International. W sklepach jednak można otrzymać najprostsze zaledwie przedmioty. Wskazane jest kłaść się spać w niektórych pałacach albańskich, nie zdejmując ubrania lub jeszcze lepiej wyrzec się spania w tych pomieszczeniach.

Emocje naukowe

Dla miłośników wiedzy Tirana posiada jedno tylko muzeum będące istotnie jedynym w swoim rodzaju. Jest to stara ruina, gdzie zdziwionym oczom widza ukazuje się istny kramik handlarza rupieci: spróchniałe czaszki, zardzewiałe szable, stare posążki, kolekcje owadów, manekiny w narodowych strojach, maszyny do pisania, stare sztandary, a wszystko w nieładzie, który sprawiłby rzetelną uciechę myszom i szczurom.

Nie potrzeba wcale wykupować kart wstępu do tego przybytku wiedzy. Wystarczy stanąć przed budynkiem, zwrócić głowę w kierunku okien pierwszego piętra i, złożony dłoń w trąbkę, wykrzykiwać, co komu przyjdzie na myśl, dopóki nie otworzy się któreś z okien. „Kustorz” zainteresuje się celem odwiedzin i ukaże się po chwili z pękiem kluczy. Człowiek ten jest pełen dobrych chęci, lecz „z pustego i Salomon nie naleje”. Cudem prawie udało mu się założyć bibliotekę publiczną, złożoną z ośmiu tysięcy tomów. Jest to jedna z najliczniej odwiedzanych w Europie bibliotek. Świadczy o frekwencji stosunek liczby czytelników do ilości krzesel, która wynosi 10, podczas gdy chętnych do czytania zjawia się czasem 40 na raz. Umieszczają się jakos i połykają wprost książki, nie przebierając w treści.

*

Ten stan rzeczy ulegnie zmianie. Zielono - białe - czerwone chorągwie powiewają na góskim wietrze. Przypominają albańczykom pewien święty piątek, uczczony po faszystowsku. Jest to dla nich piękna pamiątka.

Opuszczam ze smutkiem kraj ludzi dzielnych i prostych. Samolot unosi mnie szybko w dal. Widziałem, jak umierała Albania.

P. S.



1. Gen. Guzzoni, dowódca wojsk włoskich, które zajęły Albanję, wzięty przez burmistrza jednego z miast. — 2. Zniszczony przez albańczyków most na drodze z Durazzo do Tirany. — 3. John Simon z małżonką przybywa na Downing Street 11, aby przygotować się do przemówień w parlamencie w sprawie wprowadzenia przymusowej służby wojskowej.

LUDZIE AZYLU * NOWA WIELKA ANKIETA »REWII« W PARYŻU

RUDOLF BREITSCHNEID

„Powtórzenie błędów doprowadzi do katastrofy”

Dawny leader niemieckiej socjal - demokracji, Rudolf Breitscheid, nie bardzo różowo patrzy w przyszłość. Jest nawet zlekka zrezygnowany.

Jego bujny siwy włos niesfor - nie spada mu na czoło. Breitscheid nerwowo targa srebrzy - sty kosmyk, leniwie podnosi głowę, osadzoną na krzepkich ba - rach, i mówi z bólem w głosie:

— Kto wie, czy nie wypadnie nam jeszcze raz przeżywać stras - liwego koszmaru?!... Kto wie, czy ziemia nie nasiąknie krwią, przelaną przez niewinnych lu - dzi... Ach, dziś widzieć pokojowy rozwój sytuacji, w której pięć zbrodniarzy reguluje sto - sunki, a pogróżki i echo armat świat przyjmuje, jak odgłos pieś - ni — byłoby iluzją, zgubną ilu - zją, śmiertelną...

Machnął ręką, nisko opuścił głowę i pograżył się w zadumie. Po chwili powiódł wzrokiem do - kola, nadał wargi i znów się za - myślił. Po oczach przymglonych nie trudno rozpoznać, że popu - larny parlamentarzysta weimar - skich Niemiec sięga myślą dale - ko wstecz. Czy odżywa w pa - mięci jego okres, gdy przez 13 lat zrzędu był panem Reichsta - gu? Czy budzą się w nim wspo - mnienia z czasu STRESEMAN - NA, gdy jako delegat republikań - skich Niemiec cieszył się w Lidze narodów wyjątkowym szacun - kiem otoczenia?...

Dawny znakomity orator ber -

lińskiego parlamentu nie zdra - dza swych myśli. Milczy. A w mi - lczeniu jego drży ból, trzępocę cierpienie, odbijając się smut - nym echem na poruszających się nerwowo palcach.

Zagadnąłem siedzącego na - przeciw za biurkiem na temat je - go działalności w Paryżu. Rudolf Breitscheid niechętnie odpowia - da:

— Moja obecna działalność jest mało intensywna. Odsuną - łem się zresztą od emigracyjne - go ruchu niemieckiego. Wszys - tko sprawia mi ból, wszystko mnie zniechęca do pracy... Niech pan sobie wyobrazi, że uchodź - cy nasi rozproszyli się na dwa - dzieścia kilka poszczególnych u - grupowań i organizacji. Zamiast akcji, zmierzającej do zjednocze - nia, rozwija się dekonsolidacja.

Czynione były próby stworzenia wspólnego frontu. Spaliły na pa - newce. Jakże my, socjaliści, mo - żemy połączyć się z komunistami w chwili, gdy oni nas atakują bez przerwy?! W rezultacie znaj - dujemy się w rozszepce. Widocz - nie nie wyhila jeszcze godzina, kiedy solidarność wystąpień sta - nowi nieodzowny warunek po - wodzenia akcji.

Słowa Breitscheida mogły by być mylnie interpretowane, gdy - byśmy nie mieli zaznaczyć, że ten doświadczony polityk nie - miecki nie stoi całkowicie i bez - czynnie na uboczu. BREIT - SCHEID pracuje w ruchu, zna -

nym pod nazwą „Amsterdam - Pleyel“, którego głównym inicja - torem był sławny francuz Hen - ry BARBUSSE. Głośny socjalista niemiecki zajmuje się pracą pu - blicystyczną, którą kieruje świa - towy komitet do walki z wojną i faszyzmem.

Przytoczę niżej fragment roz - mowy, dotyczący politycznej sy - tuacji międzynarodowej, a rzu - cający jaskrawe światło na pro - blem hitleryzmu, z którym inter - lokutor mój jest doskonale ob - znajmiony.

— Słabość hitleryzmu — do - wodzi Breitscheid — jest bez - sprzeczna, ale ocena jej bywa czę - sto zbyt optymistyczna. W Niem - czech istnieje wprawdzie niezad - owoleństwo z panującego reżymu, jednak jest ono niesorganizowa - ne i niedojrzałe. Kolejne sukce - sy agresywnego systemu osłabia - ją to niezadowolenie tymbardziej że akty nazistowskiego imperia - lizmu spotykają się często z mi - liczną aprobatą rządów europej - skich. I tu tkwi kardynalny błąd demokracji. Zdobywanie co raz to nowych pozycji przez Hitlera, zdobywanie nowych terenów zboża, ropy i metali będzie mia - ło dla Europy tym cięższe kon - sekwencje, im głębsze będzie mi - klenie, z jakim spotykają się akty gwałtu. Błędem jest mnie - manie pewnych polityków euro - pejskich, na którym opiera się pogląd, iż w oczekiwaniu po - żara należy pilnować własnego ty -

ko domu. My jesteśmy naoczny - mi świadkami zjawisk, będą - cych zaprzeczeniem powyższego sądu. Im więcej domów pali się dokoła, tym większe grozi nie - bezpieczeństwo własnemu bu - dynkowi.

— Czy istnieją, zdaniem pana, środki, zdolne uchronić od po - żaru?

Breitscheid odciął raptownie, podnosząc głos:

— Przykładem służyć może kampania Włoch, skierowana przeciw Francji, a sparaliżowa - na momentalnie twardą i mężną postawą francuskiego rządu. — Szkoda tylko, że odparcie ciosu nastąpiło w chwili, gdy na pół - wyspie Iberyjskiej zaistniewały się siły, wrogie dla Francji i Europy, siły, które zachęcały agre - sorów do innych jeszcze wystą - pień...

Czy dyktatorzy chcą wojny? Nie sądzę. Zresztą, celem wojny jest odnoszenie zwycięstw. Czy dyktatorzy europejscy musieli uciekać się do wojny, by zdoby - wać to, czego chcieli? — Mona - chium przekonało nieomylnie, że koncesje, które nieraz są syno - nimem typowych aneksji, a które - rych domagają się dyktatorzy, są do zdobycia bardzo tanim ko - sztem.

Gdy w Monachium wydano wyrok śmierci na Czecho - Słowa - cję, usłowoano nam wmówić, że odtąd nastąpi nowa era pokojo - wej rekonstrukcji Europy. Pró - bowano wierzyć dyktatorom, że nie mają już żadnych pretensji terytorialnych. Podpisane zosta - ły układy, deklaracje, które w rzeczywistości miały na celu zneutralizowanie mocarstw de - mokratycznych wobec zamierzo - nych aktów przemocy. Nasze za - strzeżenia z owego okresu zna - lazy w krótkim czasie potwier - dzenie w praktyce.

Zlikwidowano pokojowo Kłaj - pedę, Albanię, po których mają nastąpić inne „pokojoye akcje“, z których państwa totalitarne bynajmniej nie czynią tajemni - cy. Czas najwyższy, aby odpo - wiedzialni kierownicy polityki europejskiej zdali sobie sprawę z niemożliwości paktowania z ty - mi, co paktują! Hitleryzm chętnie podpisuje układ, by za - demonstrować przed światem swą wolę współpracy z demokra -

cjami na rzecz pokoju i pod tym płaszczykiem przygotowując nowe akcje. Czy dotychczasowe doświadczenia nie są dostatecz - ne, by próbować gwarantować pokój Europy na innej drodze?!

Systemy państw dyktator - skich nigdy nie mogą być zaspo - kojone, przedsięwzięcia ich na drodze ciągłych awanturniczych posunięć stanowią dla nich jed - ną możliwość oszukiwania mas. Ta świadomość winna decydo - wać o stanowisku wielkich mo - carstw demokratycznych wobec rosnącego niebezpieczeństwa ze strony totalistów.

Metody p. Chamberlaina, sto - sowane ostatnio, pozwalają nam sądzić, iż reagowanie pokojo - wych elementów w Europie na wystąpienia agresorów przyjmie nowy charakter. Dziś chodzi je - dynie o to, by wiedzieć czy rzą - dy demokratyczne kontynuować będą zainicjowaną politykę zde - cydowanej woli utrzymania po - koju, czy też zatrzymają się na nowoobranej drodze, ponownie biorąc za podstawę swej polity - ki niechęć oglądania rzeczywisto - ści. Powtórzenie dawnych błę - dów oznaczać będzie katastrofę.

Spokojnie wypowiedziane sło - wa przez Rudolfa Breitscheida nie mogły zamaskować jego trwożnych uczuć oraz płomi - enego protestu.

(Ankieta przeprowadza JERZY HALAMSKI)

Co wiemy o tulipanach

Ostatnie ciepłe dni rozchyliły barwne kielichy tych kwiatów, zdobiących nasze skwery i pa - rki. Skąd wzięły się tulipany?

Już w XVI wieku w ogrodzie pewnego uczonego obywatela Augsburga, radcy Herwarta, za - kwitły ku uciechu sąsiadów dzi - wne, nieznanne kwiaty, sprowadzo - ne z Konstantynopola. W parę lat później szła tulipanowa o - garnął całą Europę. Powstała ist - na giełda tulipanowa, na której, ludzie tracili fortuny. Np. pewien amator ofiarował wzamian za jedną cebulkę tulipanu, odmia - ny „Viceroy“ dwa łuski pszeni - cy — t. j. około 20 q. cztery łus - ty żyta, cztery tuczone woły i o - siem świń, tuzin tuczonych owiec, dwie beczki wina i cztery pi - wa, dwie tonny masła, tysiąc fun - tów sera, łóżko z pościelą, całko - wite ubranie i srebrny puchar w dodatku. Amator rzadkiej cebul - ki uczynił spustoszenie we wła - snej spiżarni, piwnicy, chlewie, owczarni, oborze i spichlerzu na łączną sumę 2.500 florenów, gdyż - tyle to wszystko było warte.

W roku 1600 właściciele uro - czych ogrodów Amsterdamu wy - stąpili do Konstantynopola specja - lnych posłów po zapas cebulek, utwierdzając na wieki sławę ho - lenderskich kwiatów.

Przygoda sułtana Jahory

Ten, który podarował Anglii trzy korałowiki, został aresztowany we Francji jako szpieg

Sułtan Jahory jest jednym z najbogatszych potentatów ma - lajskich. Niedawno sułtan Jahory złożył wspaniały dar imp - erium brytyjskiemu: na własny koszt zbudował korałowik „Ma - laia“, jedną z najlepszych jed - nostek bojowych floty angiels - kiej. A przed tym podarował już dwa korałowiki, które ko - szowały go pół miliona funtów sz.

Sułtan jechał samochodem z Berlina, gdzie w charakterze turysty był obecny na uroczy - stościach z okazji 50-letnich u - rodzin Hitlera, udając się do Zurichu i zamierzał tam spędzić kilka tygodni. Monotonna niemiecka autostrada zmęczyła go. Kazał skręcić w bok, przeje - chał granicę i znalazł się w Al - zacji. Widoki alzackie, kościo - ły, gmachy, miasta wywarły na niego czarujące wrażenie. Sułtan kilkakrotnie zatrzymywał sfo - ra, wysiadał z samochodu i ro - bił zdjęcia fotograficzne.

Na granicy francuskiej sytua - cja jest obecnie, jak wiadomo, bardzo napięta. Człowie - kiem, dokonyującym zdjęć, zainteresowały się władze gra -



SULTAN JAHORY.

niczne. Zaczęto go śledzić i ko - niec końców aresztowano i od - stawiono do Strasburga. Na przesłuchaniu oświadczone suł - tanowi, że jest on podejrzany o szpiegostwo i że zostanie w każ - dym razie zatrzymany aż do chwili wywołania dokonanych przezeń zdjęć...

— Jestem sułtanem! — go - rączkował się zatrzymany.

— My znamy takich sułta - nów — sceptycznie odpowiada - li policjanci.

Pomimo to posłano telegra - ficzne zapytanie do Scotland Yard. Stamtąd natychmiast na - deszła odpowiedź, że zatrzyma - ny jest istotnie sułtanem mala - jskim, który jechał z Niemiec do Szwajcarii. Wywołane zdję - cia okazały się natury zupełnie niewinnej. Po kilku godzinach zatrzymania sułtan i jego świta zostali zwolnieni. Do wszyst - kich posterunków policyjnych aż do granicy szwajcarskiej da - no znać, kto ma przejechać. Dalsza podróż sułtana odbyła się już bez przeszkód.

Gdy sułtan przyszedł do sę - bie po pierwszym wstrząsie, ja - kie wywołało aresztowanie go, wyraził osobiście specjalnemu komisarzowi swój podziw dla czujności, z jaką strzeżona jest granica i dla szybkości, z jaką dokonane zostało aresztowanie, przeprowadzone niezbędne do - chodzenie i wywołanie zdjęć, które oczywiście zostały zwró - cone sułtanowi.

Prasa niemiecka użyła tego incydentu do licznych złośli - wych notatek i artykułów na temat przewrażliwienia i pa - nicznych nastrojów we Francji.

Do tytułu artykułu w ubiegł. numerze „Rewii“, poświęconego niewydanej pracy naukowej przedwcześnie zgasłego Ale - ksandra Bornsteina - Feltena, wkradła się pomyłka. Chodziło oczywiście o to, że b. p. Born - stein - Felten był ekonomistą - samotnikiem, a nie samoukiem, jak mylnie wydrukowano.

Nowe dzieło Hitlera Mein Kampf — najpoczytniejszą książką dwudziestego wieku

Gdy pewien wysoko postawiony dygnitarz, reprezentujący jeden z krajów naddunajskich, chcąc uzyskać audiencję u Hitlera w Berchtesgaden, poprosił o przyjęcie go o godzinie czwartej po południu, sekretarz kanclerza odpowiedział mu: „Będzie to niemożliwe. Führer między trzecią a piątą po południu pracuje nad nową książką”.

Inna aluzja do literackiej działalności dyktatora znalazła się w „Hamburger Fremdenblatt”:

„Poza swą działalnością polityczną Führer interesuje się bardzo książką, nie mówiąc już o jego pracy literackiej, która zajmuje mu dość czasu”.

Jeden z najbardziej zaufanych współpracowników kanclerza powiedział pewnemu angielskiemu dyplomacie: „Führer jest obecnie bardzo zdenerwowany, nie tylko ze względu na nawał prac politycznych, lecz również z powodu gorączkowej pracy nad nową książką”.

Jeszcze jedna wzmianka potwierdza fakt, że Hitler pracuje nad nowym pomysłem literackim, mianowicie słowa niemieckiego ministra propagandy do pewnego amerykańskiego wydawcy. Wydawca ten przygotował biografię Hitlera i zapytał ministra o szczegóły prywatnego życia dyktatora. Minister odpowiedział, że Hitler pisze dalszy ciąg książki „Mein Kampf”, prawdopodobnie pod tytułem „Deutschlands Kampf” a zamierza napisać jeszcze trzeci tom, pod tytułem „Europas Kampf”.

Dobrze poinformowane sfery wspominają jeszcze o czwartej książce, którą Hitler zamierza napisać „Erlösung durch Wille und Gehorsamkeit” (Wyzwolenie przez wolę i posłuszeństwo). Była by to książka nie polityczna, lecz zawierająca filozoficzne i religijne idee Hitlera.

Bez wątpienia jest Hitler autorem książki, najbardziej poczytnej w naszych czasach. Obliczono, że w samych Niemczech sprzedano 20 milionów egzemplarzy „Mein Kampf”.

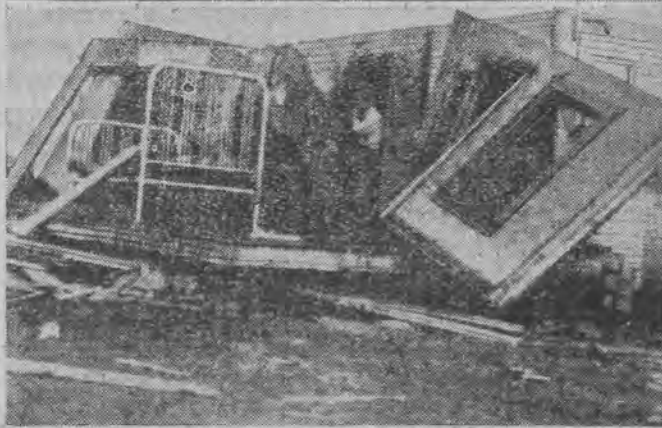
Jak pracuje Hitler? „Mein Kampf” napisany był w więzieniu. Jest rzeczą ogólnie znaną, że zanim przystąpił do jej napisania, przedyskutował wszystkie sprawy, w niej zawarte, z profesorem Karolem Haushoferem, Rudolfem Hessem i Alfredem Rosenbergiem.

Nie zasięga on niczyjej rady przy pisaniu obecnej książki. — Nie wspominał o niej nikomu, lecz powiedział o swych planach Hessowi, Rosenbergowi i Goebbelsowi dopiero, kiedy miał już gotowy cały plan.

Hitler dyktuje swą pracę bardzo szybko stenotypistce. Pracuje zawsze między trzecią a piątą po południu. Czyni tak dlatego, że nawał innych zajęć nie pozwala mu na inne godziny. — Jeżeli z jakiegoś powodu nie może jednego dnia pracować, nazajutrz pracuje dłużej, ale nigdy poza piątą godzinę. Jest on zwolennikiem dokładnych i stałych godzin w swej pracy literackiej.

Przed szesnastu laty młody Hitler potrzebował dwóch lat czasu na napisanie swej książki. W więzieniu miał on bardzo dużo czasu. Dzisiaj Hitler jest tak zaabsorbowany pracami, związanymi z jego stanowiskiem, jako głowy państwa niemieckiego, że dwie godziny dziennie, które udaje mu się poświęcić pisaniu, nie pozwolą mu na szybkie ukończenie pracy.

Opowiadają, że myślą przewodnią książki, pisanej obecnie przez Hitlera, jest koncepcja roz-



1. John Simon angielski kanclerz skarbu, opuszcza z uśmiechem posiedzenie izb z tradycyjną walizką budżetową, po przedstawieniu izbie preliminarza dochodów i wydatków. — 2. Jeden z plakatów werbunkowych, kolportowanych masowo w Stanach Zjednoczonych, a wzywających do wstępowania do wojska. — 3. „Najpierw niech idą do wojska bankierzy!” — oryginalny wóz propagandowy z plakatami w pobliżu parlamentu angielskiego podczas budżetowego przemówienia Johna Simona. — 4. Szalona wichura w Texasie rozwalala domy, przy czym mieszkańcy byli wyrzuceni z chat na ulice. Na szczęście oberzło się bez śmiertelnych ofiar w ludziach.

850 słów po angielsku

Korzyść nowego systemu t. zw. podstawowego

W królewskim towarzystwie sztuki w Londynie, prof. uniwersytetu w Cambridge, I. A. Richards, wygłosił odczyt o początkach i stosowaniu t. zw. systemu podstawowego w nauce angielskiego, t. j. ograniczenia języka do 850 słów. Przedstawił z własnego doświadczenia trudności nauczania angielskiego w Chinach i wykazał, jak udało się je pokonać przez stosowanie uproszczonej struktury i ograniczonego słownictwa podstawowego.

Trzy zasady, na których opiera się język podstawowy angielski są:

1. Musi to być język, służący wszystkim celom.
2. Musi się dostosować do bieżącego sposobu używania angielskiego.
3. Musi być ograniczony w słownictwie i tak prosty, zrozumiały i regularny w składni, jak to się da pogodzić z jego celami.

Prof. Richards wyjaśnił, że język podstawowy powinien

wiązywania wszelkich międzynarodowych nieporozumień środkami pokojowymi. Jeśli wybuchła wojna, zdyskredytowała by ona nową teorię Hitlera.

Ostatnie poważne wypadki prawie że zmusiły Hitlera do porzucenia podstawowych idei jego nowej książki. Czy wydarzenia przyszłe będą pomyślne dla tych idei? Hitler mógłby na to pytanie odpowiedzieć lepiej, niż ktokolwiek inny.

Louis Elpe.

być możliwie jasnym przez budowanie zdań w ten sposób, aby uczyć się mógł ze struktury słów zorientować się co do struktury wyrażonej w tych słowach czynności. Najbardziej uderzającą cechą systemu jest ograniczenie czasowników do szesnastu, wraz z czasownikami posiłkowymi „may” (móc) i „will” (chcieć). To ograniczenie było właśnie wynalazkiem, który umożliwił stworzenie systemu podstawowego i to ma różne powody. Jednym z nich jest to, że czasowniki te, których trzeba się najpierw nauczyć, dają możliwość budowania jasnych zdań przykładowych. Dwanaście z tych czasowników są wyrazem prostych ruchów ciała i rąk, a mianow.: „give” (dać), „get” (dostać); „take” (brać), „put” (położyć); „keep” (trzymać), „let” (puścić); „make” (robić), „say” (mówić); „see” (widzieć), „send” (posyłać). Pozostałe cztery są „do” (czynić), „have” (mieć), „be” (być) i „seem” (wydawać się), bez których żadna forma w angielskim nie byłaby możliwa. To odnosi się również do tamtych słów, z wyjątkiem „send” (posyłać), które można zastąpić przez „move it or him go” (sprawić, aby ktoś poszedł, lub coś odeszło).

Za pomocą tych dwunastu czasowników można, ucząc je, zademonstrować najprostsze znaczenie, które się chce wyrazić w zdaniach. Można wykonywać czynności podczas gdy się wypowiada zdanie i również,

co jest ważniejszym, można spowodować uczącego, aby to samo uczynił.

Jedną z największych korzyści ograniczenia czasowników przy podstawowym systemie jest to, że przy nauczaniu ciągle się ich używa. Wszelkie nauczanie ich jest równocześnie ćwiczeniem. Ponieważ jest tak mało tych słów, ich wymowa, czas i odmiana stają się tak jasne i wpajają się tak intensywnie, jak przy żadnej innej metodzie. Ponadto różne znaczenia ich, które nasuwają się przy nowych kombinacjach, mogą być objaśniane stopniowo bez stwarzania zamieszania w umyśle uczącego się.

Prof. Richards wspominał wreszcie, że przygotowuje się tekst biblii w podstawowym języku i że Nowy Testament będzie opublikowany w przyszłym roku.

Naturalnie, propaganda języka podstawowego ma głównie na celu propagandę polityczną. Anglicy doszli do przekonania, że w wielu krajach wyrugowuje się ich język i zastępuje go nie językiem niemieckim, a w Chinach japońskim. Wobec tego „uznaliśmy w ostatnim czasie za słuszne”, kończy prof. Richards, „rozważyć, czy nie moglibyśmy i nie powinniśmy zrobić więcej, niż dotychczas, aby język angielski i idee angielskie utrzymały swoje miejsce na świecie. Czy podstawowy język angielski nie mógłby się stać w tym kierunku naszą główną pomocą?”

„Żydowskie państwo” Interesująca powieść historyczna

Nowa powieść historyczna Marka Razumnyja „Żydowskie państwo”, wydana niedawno w Rydze, zasługuje na szczególną uwagę ze względu, że jest zupełnie różną od zwykłych historycznych utworów.

Historyczna przeszłość tonie zawsze we mgle. Dochodzi do nas chronologia, wykryta przez pracujących historyków, dochodzą gołe fakty, przypominające dawno minione zdarzenia. Lecz wskrzesić „aromat” przeszłości, odświeżyć do jaskrawości wyblakłe barwy czasu, tchnąć życie w dawno już spróchniałe kości, włożyć w milczące od wieków usta żywe słowo, mocą władczego nakazu zmusić ludzi, spoczywających w mogile, aby znów żyli, kochali, cierpieli i walczyli, stworzyć dla nich tło dekoracyjne, zdumiewające prawdą i żywotnością i wraz z bohaterami zmusić czytelnika, aby wziął żywy udział w życiu, cierpieniach i radościach, cieni przeszłości — to wielka sztuka dostępna jedynie dla utalentowanych pisarzy. Sztuki tej dokazał po mistrzowsku Marek Razumnyj.

Główne osoby powieści: piękna Donna Grazia Mendes, będąca wcieleniem żydowskich cierpień, słynny rytownik Pogini, który pokochał Grazię i nazwał ją w chwili najwyższego zachwyty „Królową Żydów”, niezapomniany Józef Nassi, francuski poseł w Konstantynopolu de Granchamp, sułtanowie, piraci, zakonnicy stają przed nami w całym bogactwie barw dalekich czasów na tle szafirowego włoskiego nieba, meczetów Konstantynopola, żółtych piasków Palestyny i fal morskich.

Ci ludzie, przywróceniu przez autora do życia, tworzą cząstkę historii żydowskiego ludu. Z fanatycznym samozaparciem rozbudowują święte marzenie żydów o Ziemi Obiecanej i giną pod zwaliskami nawpół już odbudowanego państwa w wigilię jego urzeczywistnienia. Główni bohaterowie, którzy przystąpili dziś z nową nadzieją i siłą do realizacji niewygasłego marzenia o własnej siedzibie narodowej. Nie wystarczy starca przeczytać w zwykłym tempie powieść Razumnyja, należy studiować stronicę za stronicą, jak stary album. Należy wpatrywać się uważnie w stare portrety, które przemówiły pod piórem autora, należy wdychać ten nieokreślony aromat dalekiej przeszłości, jak to czynimy w muzeach. Wtedy dopiero uświadomimy sobie wartość tej wybitnej powieści.

Nie wystarczy jednak czytelnikowi talent pisarza. Musi znać odwieczny ból żydowski, zrosnąć się z nim, pokochać go, pokochać żywego narodu, aby porównać jego minione i obecne cierpienia i zakończyć powieść, udzielającą się optymizmem i wiarą w szczęśliwą przyszłość umięczonego żydostwa.

Marek Razumnyj zna i kocha wszystko, co ma związek z żydowskim narodem, wie, co go boli i raduje. Dlatego podbija serca czytelników, dlatego zapewnia wielkie powodzenie temu historycznemu opowiadaniu, owianemu duchem serdeczności, zachwycającemu miękkością tonów.

M. Cwik.

Męczeństwo Schuschnigga

Dlaczego Gestapo nie zwalnia swej ofiary?

Od roku, eks-kanclerz Schuschnigg jest więźniem w jednym z hoteli wiedeńskich. Nikt do niego nie przychodzi; żadna dotychczas go wiadomość nie przesiąka przez mury jego więzienia.

W ciągu roku jego zamknięcia wydano jeden jedyny komunikat:

„Schuschnigg jeszcze żyje; kanclerz Hitler zapowiedział przed Reichstagiem, że daruje mu życie. Führer uważa rzekomo za stosowne, aby z pewnych powodów techniki sądowej umożliwić przeciw niemu postępowanie i tak prawdopodobnie się stanie...”

Od tego czasu panuje na ten temat zupełne milczenie. Ale jakkolwiek dobrze strzeżone jest jego miejsce zatrzymania, nie mniej udało się ujawnić okrutne szczegóły długiego fizycznego i moralnego męczeństwa, które nieszczęśliwego kanclerza doprowadziło prawie do obłędu.

Ujawniono również tajne motywy, dla których Gestapo trzyma go w zamknięciu między życiem a śmiercią.

HEROICZNY GEST B. KANCLERZA

Bezpośrednio po Anschlussie, Schuschnigg był trzymany pod strażą przez kilka dni w swoim mieszkaniu, sasiadującym z pałacem belwederskim. Chronił go prestiż jego bohaterskiego gestu; mianowicie odmówił skorzystania z samolotu, który czekał na niego, aby go wywieźć z kraju. Nie chciał uciekać, aby aż do końca pozostać solidarnym z Austrią.

Z początku gest ten imponował najbardziej fanatycznym na ziom i przez krótki czas można było się spodziewać, że willa Schuschnigga będzie korzystała z praw eksterytorialności. Straże nazistowskie, ustawione przed bramą, zagradzały drogę każdemu, z wyjątkiem hrabiny Wery Czernin, która bez przeszkody mogła odwiedzać ex-kanclerza.

Widocznie naziści w tych pierwszych dniach nie wiedzieli jeszcze, co zrobić z Schuschnigiem; czy trzymać go pod strażą w jego własnym mieszkaniu? — Czy posłać go do obozu koncentracyjnego?

POSZUKIWANIA W PAPIERACH EX - KANCLERZA.

Tymczasem wszystkie papiery, znalezione w mieszkaniu Schuschnigga, jego listy prywatne jak i dokumenty publiczne zostały zebrane i posłane do głównego sztabu austriackiej Gestapo, która miała swą siedzibę w hotelu „Metropol”. Rozpoczęło się drobiazgowo szperanie. — Chodziło o odkrycie wśród tych dokumentów szczegółów kompromitujących osobę Schuschnigga.

Zorganizowano rewizję urzędu kanclerskiego. Może, tak mówiły sobie władze, kanclerz zabrał na swój własny rachunek fundusze państwowe, ponieważ był on jedyną osobą, która decydowała o kredytach.

W każdym razie, jakkolwiek surowym było śledztwo policji nazistowskiej, nie mogło ono odkryć żadnej winy, choćby najmniejszej, dla obciążenia b. kanclerza Schuschnigga. Ten osobliwy człowiek żył w sposób prawie ascetyczny; jego wydatki osobiste były małe i — co jest charakterystycznym szczegółem — odkryto nawet, że od trzech mie-

sięcy nie podjął swoich poborów kanclerskich.

Jedyny zarzut, który zdołano sformułować przeciw niemu, był ten, że na jego polecenie, zwolniono konto bankowe księcia Starhemberga, na które władze położyły areszt. Na załączonej notatce było zaznaczone, że książe Starhemberg, który stworzył i utrzymywał przez lata armię Heimwehry, oddał ją Schuschniggowi pod warunkiem, że państwo austriackie zwróci mu sumy, wydane na stworzenie tej siły zbrojnej. I to w rzeczywistości się stało. W każdym razie, odkrycie to nie wystarczyło do oskarżenia Schuschnigga o roztrwonienie funduszy państwowych. —

PIERWSZE BADANIE.

W międzyczasie, w toku badania papierów politycznych i prywatnych Schuschnigga odkryto listy, pisane do Mussoliniego i otrzymane od niego, jako też korespondencję, prowadzoną z kanclerzami państw wschodnich.

Treść tych listów była sensacyjna. I wtedy rozpoczęła się dla Schuschnigga prawdziwa tragedia.

Pewnego poranka bardzo wcześnie przyjechał po niego samochód głównej kwatery Gestapo. Kanclerz miał udzielić wyjaśnień co do zwrotu, zawartego w jednym z listów. Schuschnigg opuścił swoje mieszkanie w Belwederze w jednym ubraniu, które miał na sobie; chodziło o zwykłe przesłuchanie!

Rozpoczęło się ono w hotelu „Metropol”, siedzibie Gestapo. Po tym nagle, Ribbentrop zawiadomił z Berlina, że życzy sobie osobiście być obecnym na przesłuchaniach, dotyczących dokumentów, pozostających w związku ze sprawami zagranicznymi i że przybędzie następnego poranka.

Schuschnigga nie odwieziono z powrotem do jego mieszkania w Belwederze, zatrzymano go w jednym z pokoiów na drugim piętrze.

Nieszczęsny kanclerz nie przeczuwał, że spędzi przeszło rok w tym samym pokoju, nie opuszczając go ani na godzinę...

WIĘZIENIE W HOTELU „METROPOL”

Przypadek zadecydował o więzieniu Schuschnigga; stały się nim trzy przylegające do siebie pokoje, wychodzące na podwórze, na drugim piętrze hotelu.

W szczęśliwym okresie, kiedy więzienie to było jeszcze prawdziwym hotelem, zaludnionym przez bez troskich turystów, te trzy pokoje były zarezerwowane dla gości, życzących sobie apartamentu. Na prawo, sypialnia z przylegającą łazienką jest właściwą celą Schuschnigga. Mały salon środkowy służy jako pewnego rodzaju wartownia; w tym pokoju przebywa dniem i nocą człowiek z S. S., wyznaczony do strzeżenia ex-kanclerza. Trzeci pokój jest biurem, w którym odbywają się przesłuchania.

Przesłuchanie...

Schuschnigg, przed kilku dniami jeszcze szef rządu tyśiącletniego kraju o dziesięciu milionach dusz, musi teraz, siedząc na krześle, znosić ogień podstępnych pytań i na nie odpowiadać. Jego rozmówcy zmieniają się; to referent ministerstwa spraw zagranicznych, który zamęcza go w sprawie jego korespondencji z Duce; tu znowu sędzia śledczy, który chce po-

znać szczegóły stracenia Planety, mordercy kanclerza Dollfusa; tamten chce wiedzieć, kim była osoba, której udało się przemycić za granicę sprawozdanie z rozmowy w Berchtesgaden. — Jest już późno, a jednak czterech czy pięciu różnych referentów jeszcze czeka; będą z kolei torturowali różnymi pytaniami nieszczęśliwego, na śmierć zmęczonego Schuschnigga.

Cały pokój zapelniony jest papierami, o wyjaśnienie których chodzi; bo Schuschnigg musi zdać sprawę z najmniejszego faktu, który się zdarzył podczas jego czteroletnich rządów... Przesłuchanie ciągnie się od miesiąca i może jeszcze trwać miesiące. —

W hotelu, w którym zmuszony jest przebywać, Schuschnigg poddany jest dyscyplinie więzień niemieckich. Ex-kanclerz, który był namiętnym palacem, nie otrzymał od chwili swego zastrzymania, ani jednego papierosa; a kiedy przesłuchanie przeciąga się aż do rana, musi patrzeć na swoich inkwizytorów i wartowników, palących bez przerwy.

Dyscyplina więzień niemieckich zakazuje więźniowi informować się u swoich dozorców, co się dzieje w świecie zewnętrznym. Od dnia, kiedy przybył do hotelu „Metropol”, Schuschnigg jest hermetycznie odseparowany od życia politycznego świata i może tylko z niektórych słów, przypadkowo wymykających się z ust ludzi Gestapo, domyslać się wielkich wydarzeń na światowej arenie.

Ale podczas pierwszych miesięcy swego zamknięcia Schuschnigg cierpiał głównie dlatego, że nie miał żadnych wiadomości o swoim synie, liczącym lat czternaście, o swoim ojcu, austriackim ex-generale, o swoim bracie i wreszcie o kobiecie, którą byłby już dawno poślubił, gdyby nie jego uwięzienie, które przeszkodziło mu w zrealizowaniu tego projektu. —

BEZPRZYKŁADNE ZAŚLUBINY

Faktem jest, że nieszczęśliwy kanclerz nie mógł nocami spać,

Miotacz płomieni w akcji



Podczas ćwiczeń armii amerykańskiej, którym przyglądało się 400 wybitnych chemików, wystrzelono m. in. 6 pocisków, które po eksplozji wydzielają gazy zapalające.

pytając się ciągle z trwogą, co się stało z hrabiną Wera Czernin. Pewnego razu, podczas gdy inkwizytorzy męczyli go pytaniami, wstał z krzesła i powiedział z emocją, że nie powie więcej słowa, o ile nie otrzyma wiadomości o swoim synie i swej narzeczonej, która w tej chwili była już jego legalną żoną.

W rzeczywistości bowiem, kilka miesięcy przed Anschlussem, Schuschnigg przedłożył władzom kościelnym prośbę o zezwolenie na zaślubienie hrabiny Wery Czernin, która, jak wiadomo, żyła w separacji ze swym mężem hr. Fuggerem. Kościół katolicki, który nie uznaje rozwodu, zezwala na ponowne małżeństwo małżonka rozwiedzonego tylko w tym wyjątkowym wypadku, jeżeli poprzednie małżeństwo jest unieważnione. Otóż zezwolenie Stolicy Świętej nie nadeszło przed Anschlussem.

Zaraz w pierwszych dniach swego uwięzienia w willi w Belwederze, a więc, kiedy jeszcze nie był w zupełności izolowany od świata zewnętrznego, Schuschnigg, przeczuwając, co się z nim stać może w krótkim czasie, uzyskał zezwolenie, by dr. Hollnsteiner, długoletni jego przyjaciel i spowiednik, mógł go odwiedzić. Zaopatrzony w potrzebne pełnomocnictwa, Hollnsteiner podjął pospieszne kroki w Stolicy Świętej.

Zezwolenie nadeszło, ale Schuschnigg był już uwięziony w hotelu „Metropol”, którego pod żadnym pozorem nie pozwolono mu opuścić.

Wobec tego Hollnsteiner, opierając się na pełnomocnictwach, w które zaopatrzył go Schuschnigg, mógł zgodnie z prawem kanonicznym, połączyć kanclerza węzłem małżeńskim z hr. Wera Czernin. Dokonał tego w kaplicy kościoła Dominikanów, przy czym brat kanclerza Artur, jako jego zastępca, wypowiedział sakramentalne „tak”.

W ten sposób, w chwili, kiedy Schuschnigg w swym więzieniu cierpiał najboleśniej, że nie mógł poślubić hrabiny Wery Czernin i oddać jej opiece swego syna, był już, nie wiedząc o tym, regularnie i legalnie ożeniony „per procura”.

Ale dlaczego ludzie z Gestapo nie poinformowali o tym fakcie swego więźnia? Mieli ważny powód, aby zataić to małżeństwo; sądzili niewątpliwie, że jedyną rzeczą, która utrzymywała przy życiu tego zdenerwowanego i cierpiącego człowieka, była nadzieja, że jeżeli „przyzna się” i odpowie na wszystkie pytania, uzyska może za cenę swej potulności pozwolenie na małżeństwo... Gdyby go natomiast zawiadomiono, że ślub się odbył, byłoby bardzo możliwym, że osłabione nerwy nieszczęsnego kanclerza odmówiłyby nagle posłuszeństwa.

I tak faktycznie się stało.

DRAMATYCZNA SCENA

Nieco przed Bożym Narodzeniem, hrabina Wera, która już od miesięcy nosiła nazwisko pani von Schuschnigg, uzyskała na zezwolenie na odwiedzenie małżonka wobec świadków.

Rozegrała się prawdziwie dramatyczna scena na drugim piętrze hotelu „Metropol”. Schuschnigg dowiedział się, że jego ojciec, austriacki generał, zmarł podczas jego uwięzienia; że syn jego znajduje się w Kalksburgu, w gimnazjum, kierowanym przez

Jezuitów, że brat jego, który go zastąpił przy ślubie, został po tym aresztowany.

Ludzie z Gestapo, którym polecono asystować przy rozmowie, otrzymali misję nie dopuszczenia, by hrabina rozmawiała mężem o innych, jak tylko rodzinnych sprawach. Otóż ten nieszczęśliwy, który po upływie dziewięciu miesięcy zobaczył wreszcie istotę ludzką, która nie należała do jego katów, nie mógł się powstrzymać od pytania:

— A co się dzieje wśród ludzi żyjących?

Naturalnie policjanci z Gestapo zabronili pani Schuschnigg odpowiedzieć na to pytanie.

Wtedy rozegrała się w tym zamkniętym pokoju tragiczna scena, której jedynymi świadkami byli, żona nieszczęsnego ex-kanclerza i jego dozorca, scena, która jednak w sposób niezrozumiały przesiąknęła przez te nie mie mury aż do miasta i wkrótce znana była na całym świecie. — Rozeszła się pogłoska, że Schuschnigg popadł w obłęd. — Faktycznie, nieszczęśliwy zachowywał się w ten sposób, że nie tylko pani Wera von Schuschnigg, ale główna kwatera Gestapo i wszyscy obecni dozocy byli przekonani, że ex-kanclerz dostał obłędu.

Natychmiast sprowadzono do hotelu „Metropol” słynnego wiedeńskiego specjalistę chorób nerwowych, któremu udało się uspokoić tego na śmierć stortowanego człowieka.

DLACZEGO NIE ZWALNIAJĄ?

Schuschnigg jeszcze nie przyszedł do siebie po tym ataku. — Musiał pozostać w łóżku przez miesiące i jest nadal do tego stopnia osłabiony, że ciągle jeszcze nie może się udawać do „biura”, celem nowych przesłuchań inaczej, jak wsparty na kulach. Oficjalnie stan jego przypisują nerwowej chorobie żołądka. Faktycznie u tego człowieka o nerwach zupełnie zużytych, żołądek odmówił posłuszeństwa, stąd jego chorobliwe schudnięcie, stąd jego posiwiałe włosy. Jeśli nie zapadnie bezzwłocznie decyzja, która zmieni jego obecny los, stracony będzie na zawsze.

Jaki los przygotowują mu ostatecznie?

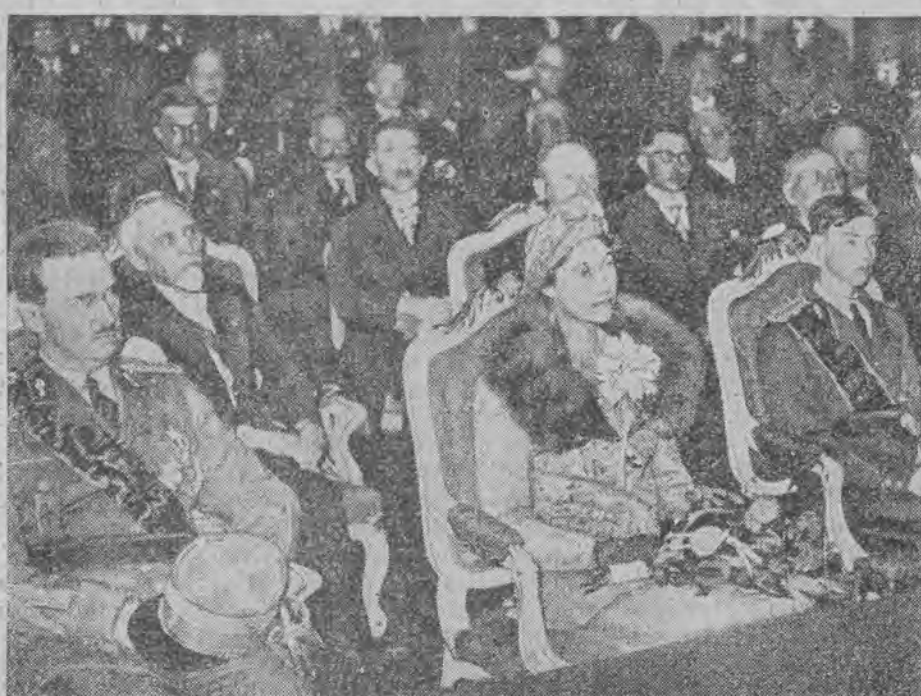
Pewnym jest, że wielki procent o zdradzie stanu, pierwotnie zamierzony, nie odbędzie się. Na wyraźne żądanie Mussoliniego, zrezygnowano z tego. Faktycznie byłoby trudnym wyłączyć osobę Mussoliniego poza nawias tej sprawy.

Dlaczego więc nie zwraca się wolności temu więźniowi, na którym nie ciąży więcej żadne oskarżenie? Lub dlaczego nie osiedla się gdzieś na zapadłej wsi pod strażą człowieka, który tyle przecierpiał i nie ma obecnie więcej żadnego życzenia, jak żyć w pokoju ze swą żoną i synem?

Odpowiedź na to pytanie jest prosta.

Niemcy potrzebują jeszcze Schuschnigga. Jakkolwiek niezwykłym może się to wydawać, w ciągu tego roku uwięzienia ex-kanclerz oddał poważne usługi Rzeszy. Gdyby Schuschnigg nie był od roku więźniem w hotelu „Metropol”, gdyby żył w spokoju, nocna rozmowa między Hitlerem a Hachą, ex-prezydentem republiki czecho-słowackiej, przyjąłaby całkiem inny obrót. Przykład losu Schuschnigga był głównym argumentem, który posłużył do ugięcia Hachy...

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Polski kawalerzysta. — 2. Rodzina wielkiego księcia Luxemburgu przysłuchuje się przemówieniu Burmistrza stolicy podczas uroczystego posiedzenia z okazji 100-ej rocznicy istnienia niepodległego w. ks. Luxemburgu. — 3. Zmarł w Berlinie, przeżywszy lat 67 ks. proboszcz dr. Bolesław Domański, prezes związku polaków w Niemczech, przywódca ludu polskiego, zamieszkałego w granicach Rzeszy. — 4. W 100 rocznicę urodzin pierwszego króla Rumunii, Karola I, zgromadzili się przy grobie najwyżsi dostojnicy z królem Karolem II, następcą tronu Michałem i premierem Calinescu na czele. — 5. 70 tys. żołnierzy z marokańczykami na czele defilowało w Sewilli przed gen. Franco. — 6. Ministrowie de Monzie i Ulrych oraz ambasador Noel w gronie działwy w strojach regionalnych, na szlaku nowo utworzonej linii kolejowej Śląsk — Bałtyk. — 7. Znakomity lotnik, płk. Lindbergh, został powołany na ważne stanowisko w lotnictwie wojskowym Stanów Zjednoczonych i po przybyciu do N. Jorku musiał być pod ochroną policji odprowadzony do samochodu, aby go ustrzec przed objawami entuzjazmu nieprzejrzanych tłumów. — 8. Wciąż nowe eksplozje, których sprawcy uchodzą bezkarnie, niepokoją mieszkańców Londynu. Na naszej ilustracji zniszczone przez wybuch bomby sklepy na przedmieściu Londynu Cadby Hall. — 9. Ambasador Rzplitej Lipski, ambasador turecki Hamdi-Arpag i nuncjusz apostolski w Niemczech, msgr. Orsenigo, w loży dyplomatycznej, przyglądają się defiladzie wojsk niemieckich przed Hitlerem w dniu 50 rocznicy urodzin. — 10. Nieporządki w administracji Marsylii mają być usunięte przez zamianowanego specjalnie pełnomocnika Surleau, którego widzimy na balkonie w dniu objęcia urzędowania.

Gibraltar

W ciągu ostatnich dni, w związku z koncentracją wojsk hiszpańskich w pobliżu Gibraltar, garnizon angielskiej twierdzy został znacznie wzmocniony, a na redzie pojawiły się nie tylko angielskie, ale i francuskie pancerniki.

Przedstawiono wszystkie środki ostrożności, choć Gibraltar może i bez tego wytrzymać długotrwałe oblężenie.

11 LIPCA 1779 ROKU.

Anglicy usadowili się w Gibraltarze w 1704 roku, i od tego czasu, ani razu nie wypuścili ze swych rąk drocennego punktu strategicznego, będącego wejściem do Śródziemnego morza.

Wschodnie i północne zbocza gibraltarskiej góry są niezwykle strome i uważane są za nieprzystępne; zachodnia część jest bardziej przystępna, lecz Anglicy tak ją obwarowali, że są w stanie odeprzeć napad.

Hiszpanie nie raz już próbowali odbić Gibraltar Anglikom. 11 lipca 1779 roku, 40.000 armia hiszpańska, przy pomocy 50 wojennych okrętów, rozpoczęła oblężenie Gibraltar, którego bronił generał Elliot i 7.000-ny garnizon. Nie bacząc na blokadę, Gibraltar trzymał się prawie 4 lata, dopóki Hiszpanie nie przekonali się, że próba ich jest daremna i nie cofnęli się.

WSPÓŁCZESNY GIBRALTAR.

Po usadowieniu się na Gibraltarze, Anglicy znaleźli w skale wielkie podziemne pieczary, z których kilka łączyło się naturalnymi korytarzami. W ciągu wieków pieczary te rozszerzały się i pogłębiały, tworzyły się nowe korytarze, i z czasem w skale powstało całe miasto podziemne, które może odegrać wielką rolę na wypadek oblężenia.

W tych podziemiach urządzone są składki broni, żywności i słodkiej wody. Największa pieczara stalaktytowa, mająca 20 metrów wysokości i 60 długości, została zamieniona na szpital, urządzone według ostatnich wymogów nauki. W drugiej pieczarze urządzone jest elektrownia, zasilająca w prąd twierdzę i miasto Gibraltar, mające 15.000 ludności.

W przeszłości, komendant twierdzy musiał się liczyć tylko z dwiema trudnościami: złą wentylacją podziemnych przejść, które szybko napępniały się dymem przy strzelaniu, i brakiem wody, gdyż w Gibraltarze nie ma źródeł.

Współczesna technika bardzo łatwo rozwiązała problem wentylacji. Co się zaś tyczy wody, to i na to zaradono: woda deszczowa, padająca na specjalną obmurowaną, betonową płaszczyznę, ścieka do filtrów, a stamtąd odpływa do gigantycznych, podziemnych zbiorników.

NA WYPADEK WOJNY.

Ani jeden wojentny lub handlowy okręt, nie może wejść lub wyjść ze Śródziemnego morza, aby nie spostrzegły go straż gibraltarskie. Nocą cała cieśnina oświetlona jest mocnymi reflektorami. Wojenne okręty stale dozorują całą cieśninę.

Cieśnina podzielona jest na artyleryjskie okręgi, przy czym na każdy okręg skierowane są lufy tej lub innej baterii nadbrzeżnej. Dzięki temu, w każdej chwili, każda część cieśniny, może być ostrzelana przez potężne armaty Gibraltar.

STARE MIASTO.

Do twierdzy bezpośrednio przylega stare miasto, o wąskich uliczkach, pełne tarasów i schodków. Gibraltarska skała pozbawiona jest naturalnej roślinności; wszystkie zależne tu przez Anglików ogrody — są rezultatem ciężkiej pracy: ziemię trzeba było przywozić tu w workach.

Nawet w okresie pokoju, dla oświetlenia Gibraltar, potrzebne jest specjalne pozwolenie. W mieście znajduje się kilka potężnych budynków: dworzec generał-gubernatora, oficerskie kasyno, szkoła, klasztor franciszkański i kościół św. Trójcy.

W głębinach oceanu

Technika nurkowania. — Metalowa wieżyczka. — Głębka rura Williamsona. — Podwodne filmy. — Na głębokości 900 metrów. — Projekt prof. Piccarda

Kapitan Nemo, bohater fantastycznej powieści Jules Verna, przepłynął w głębinach morskich kilkadziesiąt tysięcy kilometrów, obserwował faunę morską, badał dno Atlantyku, oglądał ruiny cywilizacji Atlantydy, byłego ładu, pochłoniętego przez fale oceanu. VERNE przewidział wynalezienie łodzi podwodnej. Współczesna łódź podwodna nie może jednak pogrążyć się w wodzie głębiej, niż 50—100 metrów. Nauka zaś dąży do zbadania podwodnych obszarów na głębokości 5—10 kilometrów. Problem ten natrafia na cały szereg trudności natury fizycznej i fizjologicznej. Czy uda się przetrwać w najbliższej przyszłości?

Profesor PICCARD, znany z badań w stratosferze, projektuje budowę aparatu, w którym będzie mógł spuścić się do największych głębin. Jeśli projekt zostanie zrealizowany, w dziejach badań głębin morskich nastąpi jeden z najświetniejszych okresów. Dzieje te przeszły szereg etapów, w których każdy krok naprzód rodził nowe zadania. Dzieje techniki pogrążania się w głębinie morskie zaczynają się od aparatów nurkowych. Doskonałe nie ich miało na celu możliwość spuszczenia się coraz niżej w oceaniczną toń.

Na początku nurkowie pogrążali się w wodzie, mając twarz, odkrytą elastyczną maską, zaopatrzoną w kauczukową rurkę, przez którą pompowano świeże powietrze. Procedura ta umożliwia nurkowanie do głębokości zaledwie 15 metrów.

Ponżej tego poziomu ciśnienie wody stawało się niebezpieczne.

Później maskę zastąpił elastyczny kostium nurka. Ciśnienie wody rzedło się równomiernie po tym futerał, okrywającym ciało. Lecz aparat umożliwiał spuszczenie się jedynie do głębokości 100 metrów. Nawet na takiej głębokości trzeba było dostarczać płucom zgrzeszonego powietrza pod ciśnieniem, równym ciśnieniu wody. Bez tego powietrza, które wprowadzano do ubrania, groziło nurkowi zmiążdżenie przez wodę. Już na głębokości 50 metrów ciało ludzkie wytrzymuje ciśnienie, równe sile 65 ton.

Druga trudność, jaka powstaje, gdy na większej głębokości nie wprowadza się zgrzeszonego powietrza do elastycznego kostiumu nurka, polega na rozpuszczeniu się azotu powietrza we krwi i różnych tkankach, zwłaszcza w tłuszczowej, w której gaz ten rozpuszcza się w ilości sześć razy większej, niż w wodzie. Gdy nurk wyjdzie się na powierzchnię wody, azot wydziela się, jak wydziela się, jeśli nurk zbyt pośpiesznie został wyciągnięty z wody. azot wydziela się tak szybko, że może spowodować bardzo niebezpieczne skutki, często nawet śmiertelne. Dlatego wyciąganie nurka powinno odbywać się bardzo powoli i ostrożnie trwać kilka godzin.

Aby uniknąć ciężkich skutków wydzielenia się azotu, próbowano zastąpić naturalne powietrze, pompowane do aparatu nurka, sztucz-

nym, zawierającym zamiast azotu, hel, który rozpuszcza się we krwi i tkankach słabiej, niż azot.

Przy spuszczeniu się do większych głębokości nie wystarcza już elastyczny kostium. Zastępuje go aparat zupełnie sztywny. Jest to wieżyczka stalowa, ważąca 200—400 kilogramów, w której powietrze odświeża się sztucznie i nurek nie podlega ciśnieniu wody. W aparatach takich można spuścić się do głębokości 150 metrów i nurek może przebywać w nich 2—3 godziny, komunikując się ze światem zewnętrznym za pośrednictwem telefonu. Manometr wskazuje mu głębokość, na jakiej się znalazł. Aparat trzyma się w wodzie przy pomocy kabla. Lecz nurek może sam wyostać się na powierzchnię dzięki pewnej instalacji. W aparacie tym nurek może jedynie obserwować. Nawet zaopatrzenie aparatu w przyrządy, podobne do rąk i nóg, umożliwi jedynie bardzo ograniczone poruszanie się nurka. Wieżyczki te oddają jednak duże usługi przy odszukiwaniu i podnoszeniu zatopionych okrętów oraz przy badaniach dna morskiego. Nurek odgrywa w nich rolę oka dla załogi statku, pracującego nad wydolnym zatopionych resztek, lecz nie może spuszczać się na dowolną głębokość.

Nie też dziwnego, iż uczeni nie przestawali badać możliwości spuszczenia się w wodę w celu poznania jej fauny w wielkich głębinach.

Pierwszy próbował badać ją Anglik WILLIAMSON. Spuszczał się

w komorze, przymocowanej do giętkiej metalowej rury, która wychodziła na powierzchnię wody. W rurze znajdowała się drabinka, umożliwiająca wchodzenie do komory i wychodzenie z niej. W komorze takiej można spuszczać się jedynie do głębokości 20 metrów. Williamsonowi udało się otrzymać tą drogą fotografie życia podwodnego, potrzebne do nakręcenia filmu, inscenizującego znaną powieść Juliusza VERNEGO. Już Williamson skonstatował szkodliwą rolę podwodnych prądów, przeszkadzających głębinowym obserwacjom. Aparat jego nie nadaje się do badania na większych głębokościach, bowiem ani szkło, ani giętka metalowa rura nie wytrzymują większego ciśnienia wody.

Wiadomo, że w wodzie ciśnienie na centymetr kwadratowy powiększa się o jeden kilogram na każde 10 metrów głębokości. Gdy wyniesie ona 1000 metrów, jeden centymetr kwadratowy musi wytrzymać ciśnienie, równe 100 kilogramom. Dla dużych głębokości potrzebne są aparaty, wytrzymujące takie ciśnienie i mogące zapewnić bezpieczne wyostanie się na powierzchnię wody. Poza tym muszą być zaopatrzone w instalacje do automatycznego odświeżania powietrza.

William BEEBE, dyrektor wydziału badań zwrotnikowych przy nowojorskim zoologicznym towarzystwie, zbudował aparat, w którym spuścił się do głębokości 900 metrów. Aparat nazwany „batisferą”, ma kształt sferyczny. Średnica jego wynosi 1,45 metra, grubość zaś stalowej jednolitej pokrywy — 3,75 centymetra. Aparat waży 2275 kilogramów. W pokrywie znajdują się trzy okienka z kwarcu o średnicy 20 centymetrów i grubości 7,5 centymetra. Naprzeciwko okienek znajduje się otwór dla nurka, zakryty okrągłymi drzwiczkami, ważącymi 180 kilogramów. Aparat spuszcza się do wody przy pomocy kabla o przekroju 22 mm., mogącego udźwignąć ciężar, przewyższający 12 razy wagę aparatu. Do kabla przyczepiony jest izolowany kabel elektryczny, w którym mieści się drut telefoniczny oraz druty, przeprowadzające prąd do elektrycznego reflektora. Powietrze odświeża się przy pomocy procedury chemicznej, która zapewnia normalne oddychanie dwóm osobom w ciągu 8 godzin.

Po szereg prób spuszczenia aparatu, powtarzanych w ciągu dwóch lat, od roku 1930 do 1932, postanowiono pogrążyć batisferę do głębokości 900 metrów. Po każdym jednak wydobyciu jej na powierzchnię aparat napęcznieła woda, dochodząca do trzech czwartych jego objętości. Ciśnienie było tak wielkie, że gdy odśrubowano drzwiczki, te ostatnie odskakiwały z hukem armatniego wystrzału. Osiągnięto w końcu absolutnie hermetyczne zamykanie aparatu i BEEBE wraz z towarzyszem BARTONEM pogrążyli się w toń. Po dokonaniu jeszcze kilku poprawek Beebe spuścił się w sierpniu 1934 roku do głębokości 906 metrów. Po raz pierwszy człowiek znalazł się na takiej głębokości morskiej i mógł obserwować, co się tam dzieje.

BEEBE ogłosił w swych słynnych dziełach rezultaty niezwykłych badań głębinowych. Skonstatował jednak na równi z WILLIAMSONEM szkodliwe działanie prądów podwodnych. Prof. PICCARD zamierza opuścić się na wielką głębokość w aparacie, nie przyczepionym do kabla, co usunie szkodliwe działanie prądów podwodnych.

SŁODKIE SKARBY

Praca i zarobki na plantacjach cukru

W Australii coraz częściej rozlega się hasło „Australia dla australczyków”. Kryzys spowodował brak pracy. Plantacje bawełny i trzciny cukrowej ograniczyły produkcję. Dla robotników cudzoziemców wstęp na ląd Australii stał się niedostępnym marzeniem.

Dawniej było inaczej. W Talli — rejonie plantacji trzciny cukrowej i cukrownictwa — nie zbywało na pracy. Tuż za obrzymymi gmachami, gdzie produkowano cukier, zaczynała się tropikalna puszcza, rozciągająca się jak okiem sięgnąć daleko i szeroko. Ciemno-zielona masa, poplątana przez pnącze, pokryta ostrymi kolcami, tajemnicza i niedostępna. Ze wszystkich stron wdzierała się do tej masy jaśniejsze zielone plamy trzciny cukrowej. Każdy farmer otrzymuje od rządu zezwolenie na uprawę określonej ilości akrów. Potrzebną mu pod uprawę przestrzeń oczyszcza z roślinności, którą trzeba i następnie wypala. Na przygotowanych w ten sposób działkach sadi trzcinę cukrową. Po 18 miesiącach można już przystąpić do ścinania jej. Pierwsze żniwo uchodzi za najlepsze pod względem gatunku. Po kilku jednak zbiorach ziemia jałowuje i zbory stają się coraz skąpsze. Trzcinę trzeba sadzić na nowo. Pole karczkuje się ponownie i sadi świeże kawałki łądygi. Plantacje trzeba często oczyszczać z obfitych chwastów. Fermy, rozrzucone po całej okolicy łączy szyny, po których przesuwa się naladowane trzciną wagoniki, odwożące zbory do młynów. Trzcinę wyciska się i gotuje otrzymując sok. Wyprodukowany w ten sposób cukier jest ciemny i musi być oczyszczony w specjalnych zakładach.

Po wojnie produkcja cukru rozwijała się intensywnie. Rząd budował olbrzymie cukrownie i wydzwierzał chętnym działki dziewię-

go lasu pod uprawę trzciny. Plantacje przynosiły duży dochód. Odczuwał się brak rąk robotniczych i cudzoziemcy, odznaczający się zdrowiem i siłą fizyczną, łatwo znajdowali pracę. Powoli jednak wystąpiły objawy nadprodukcji. Przestano rozszerzać tereny plantacyjne.

Praca na plantacjach trwa 4—5 miesięcy. W swoim czasie, żyjąc oszczędnie, robotnik mógł odłożyć w ciągu sezonu około 50 funtów. Za tę sumę mógł wydzierżawić działkę lasu i rozpocząć na własne ryzyko uprawę trzciny. Należało przede wszystkim wyrąbać las. Pod czas, gdy zrąbane drzewa schły przed spalaniem, dzierżawca pracował gdzieś indziej, aby powiększyć swoje oszczędności.

Oczyszczenie działki i zaszczepienie jej pochłaniało około 300 funtów. Po upływie półtora roku dzierżawca mógł przystąpić do żniwa. Z 10 akrów można było zebrać ilość trzciny, wartości około 1000 funtów. Czysty dochód wynosił około 500 funtów. W następnych latach w miarę zmniejszających się wydatków dochód rósł.

Cel ten osiągało się ciężką pracą. W ciągu roku lub dwóch początkujący dzierżawca plantacji musiał wyrzec się literalnie wszelkich stosunków ze światem. Praca na plantacjach trzciny cukrowej jest bardzo nużąca, wymaga wielkiej wysiłku fizycznego i wytrwałości. Pomimo to coraz trudniej o nią, zwłaszcza cudzoziemcom. Muszą otrzymać tak zwany „preferencje”, bez którego nie przyjmą ich do pracy. Farmerzy przyjmują robotników grupami, liczącymi 8—10 ludzi, zawierając z nimi umowę na piśmie w obecności przedstawicieli farmerów, administracji cukrowni i związku robotniczego. Grupa robotnicza musi dostarczyć do cukrowni 32 tonny trzciny dziennie.

W czasie pracy na plantacjach, która rozpoczyna się zwykle w czerwcu, kończy zaś w grudniu, leją na początku tygodniami deszcze, później zaś następują nieznośne upały. W grudniu kończy się wyciąganie trzciny i robotnicy rozchodzą się szukając nowego zarobku. Ci, którzy go nie znajdują, zamieszkują w namiotach na brzegu morza, gdzie łowią ryby i wypoczywają, dopóki im starczy zaoszczędzonych pieniędzy. Gdy ich zabraknie: żywią się rybami i owocami. Jedynie australczycy i naturalizowani cudzoziemcy mogą korzystać z zasiłków państwowych. Każde przepracowane dwa tygodnie uprawiają do tygodniowego zasiłku. Najwyższa norma czasu korzystania z zasiłku wynosi 18 tygodni.

Wzrost bezrobocia zmusił rząd do radykalnych środków. Zaproponowano chętnym zajęcie się uprawą bawełny na działkach, odstąpionych im przez rząd na warunkach ulgowych.

Chętnych znalazło się wielu. Zaczęło się karczowanie lasów. Zająłoby lony wypalanych działek. Wyrastały domki, budowane z wszelkich odpadków.

O regularną pracę jest w Australii bardzo trudno. Nie czyni się tam wprawdzie różnicy pomiędzy narodowościami, lecz w każdym razie Anglicy korzystają z pierwszeństwa. Uprawa bawełny jest lżejsza, niż uprawa trzciny cukrowej i mniej kosztowna.

Niektórym plantatorom nie powiodło się wyjątkowo. Niejeden stracił wszystko z powodu wielkiej suszy. Musiał porzucić swoją działkę i szukać znowu chleba, koczując po lasach, jak prawdziwy włóczęga. Najczęściej kształtuje się sytuacja plantatora, obciążonego rodziną.

HE II GWIŹDŹE NA NEWTONA

Niesamowity gaz, który porusza się wbrew prawu ciężenia

W lecie 1908 r. profesor fizyki KAMMERLINGH ONNES ogłosił, że udało mu się skroplić gaz helium. Ogłoszenie to spowodowało poważne poruszenie w całym świecie naukowym i uważane było za tak ciekawe dla ogółu, że lond. „Times“ poświęcił tej sprawie kilka szpalt.

Aby zrozumieć powód tego wielkiego zainteresowania dla czysto akademickiego odkrycia, trzeba się cofnąć do pierwszych lat dziewiętnastego stulecia. W owym czasie angielskiemu uczonemu Michałowi FARADAYOWI udało się zamienić pierwiastek chlor, normalnie będący gazem, na płyn.

Faraday argumentował, że gaz i para wykazują bardzo podobne właściwości wtedy — i tylko wtedy — gdy para ma temperaturę znacznie wyższą od swego punktu zgrzeszczenia. Było tedy słusznym przypuszczenie, że gaz, jak powietrze, lub chlor, jest w rzeczywistości bardzo wysoko ogrzaną parą nawet w temperaturze pokojowej. Dalej, ponieważ para może być zamieniona na płyn przez sprężenie, można było przypuszczać, że gaz może być skroplony przez ciśnienie. Postępując za tą myślą, udało się FARADAYOWI skroplić wszystkie wówczas znane gazy, za wyjątkiem Henu, wodoru, azotu i kilku innych.

Te wyjątki okazały się bardzo ważne. Wszystkie wysiłki wielkiego badacza w kierunku skroplenia ich nie udały się i gazy te znane były pod nazwą gazów „stałych“. Minęło prawie pół wieku, nim skroplono tlen, a po tym przyszła kolejka na azot, wodór i inne stałe gazy. Faraday doznał niepowodzenia, ponieważ nie znał jeszcze jednego ważnego faktu, mianowicie, że niektórych gazów nie można skroplić przez samo ciśnienie. Trzeba było jednocześnie obniżyć ich temperaturę.

Około początku bieżącego stulecia wszystkie znane gazy zostały skroplone, z jednym wyjątkiem, mianowicie helium. Ten gaz okazał się szczególnie opornym i nawet jeszcze w 1905 r. wielu słynnych uczonych wierzyło, że nie może być skroplony. Określenie „gaz szlachetny“ miało specjalne znaczenie dla helium. I stał to wielkie zainteresowanie dla sukcesu ONNESA.

Weźmy teraz pod uwagę powyższe stwierdzenie, że gaz jest w rzeczywistości parą, która nawet w temperaturze pokojowej jest daleka od swego punktu zgrzeszczenia. Wynika z tego, że upłynnienie stałego gazu musi się odbywać przy bardzo niskiej temperaturze. I tak, tlen skrapla się przy 180 st. C., wodór przy 253 st. C., a helium przy 269 st. C. poniżej zera.

Ale natura nakłada granicę dolnej temperaturze, którą możemy osiągnąć. Granica ta nazywa się „absolutnym zerem“ i wynosi około 273 st. C. Mamy przekonujący dowód, że żadna temperatura, niższa od absolutnego zera, nie jest możliwa; warto zanotować, jak bardzo zbliżony jest ten ostatni z gazów stałych do tego najniższego punktu.

Innowoczesnym badaniom w ciągu ostatniego dziesięciolecia udało się wdrzeć w granicę stopnia absolutnego zera).

Płynne helium rozpowszechniło się, aczkolwiek istnieje nie więcej, niż pół tuzina laboratoriów na świecie, które mogą produkować dowolne jego ilości. Ważną rzeczą dla nowoczesnej fizyki jest temperatura, którą helium pozwala osiągnąć. Bowiem przy tej bardzo niskiej temperaturze (a przy żadnej innej) odbywa się szereg nadzwyczajnie ciekawych i ważnych zmian.

Przeważną część laboratoriów, posiadających urządzenia do produkcji płynnego helium, jest wzorowana na laboratorium w Leyden, gdzie wykonana była praca Onnesa. W tych laboratoriach skrapla się helium w trzech fazach. Najpierw wytwarza się płynne powietrze w wielkich ilościach; następnie skrapla się wodór. Płynne powietrze potrzebne jest do ochłodzenia wodoru, przy czym stosuje się też wielkie ciśnienie. W końcowej fazie stosuje się płynny wodór do wstępnego ochłodzenia helium, który z kolei się skrapla. Każda z tych trzech faz wymaga osobnego kompresora o wielkiej wydajności.

W 1939 r. dokonał bardzo wielkiego postępu w tej technice rosyjski fizyk KAPICA. Udało mu się stworzyć maszynę, będącą syntezą wielu nowych zasad, która skrapla helium bez potrzeby stosowania płynnego wodoru. Tylko płynnego powietrza używa się dla ochłodzenia, ale nawet bez tego można się obejść; jednak, ponieważ przeważnie laboratoria są wyposażone w urządzenia do produkcji płynnego powietrza, najlepiej jest używać go, aby sukces był zapewniony. Dwie z tych maszyn Kapicy są obecnie w ruchu; jedna (oryginał) na uniwersytecie w Cambridge, a druga w instytucie dla zagadnień fizycznych w Moskwie, na czele którego stoi obecnie Kapica. Trzecia maszyna jest obecnie w budowie na uniwersytecie Yale.

Jest rzeczą dobrze znaną, że jeżeli gaz jest sprężony, energia, zużyta do sprężenia go, ujawnia się, jako ciepłota. Odwrotnie, jeżeli sprężony gaz

przechodzi w stan ekspansji i spełnia pracę mechaniczną, wtedy ochładza się. Wszystko to było już oddawna znane; a wreszcie wiadome jest, że taki proces daje się „termodynamicznie odwrócić“ i staje się bardzo wydajnym. Ta zasada jest nadzwyczaj ważna dla skraplania gazu. Wysoka wydajność czyni przy metodzie Kapicy zbytecznym stosowanie fazy płynnego wodoru.

Praktyczne przeprowadzenie tej zasady przedstawia jednak obecnie ogromne techniczne trudności. Są one tak wielkie, że pierwszorzędni uczeni przed Kapicą daremnie się wysilali. Charakter tych trudności będzie zrozumiał, jeżeli rozważymy następujące okoliczności. Konieczne jest skonstruowanie maszyny, która ma pracować w temperaturze 250 st. C. poniżej zera. Żadna znana substancja nie będzie działała, jako smar, przy takiej temperaturze. Oliwa, albo tłuszcz, zamarzłoby do twardości żelaza.

Kapica rozwiązuje trudność tę w nadzwyczaj pomysłowy sposób. Dopuszcza do tego, by tłok tylko „luźno“ poruszał się wewnątrz cylindra, t. zn. w odstępach dwóch tysięcznych cala. Używając specjalnego mechanizmu, wprawia tłok w taką początkową szybkość, że bardzo mało gazu ma czas przedostać się przez szczelinę między tłokiem a cylindrem. Dzięki szeregowi rowków (głębokości 0.01 cala), wrytych dokoła obwodu tłoka, gaz, znajdujący się w szczelinie, stwarza równomierne ciśnienie dokoła obwodu tłoka i utrzymuje go stale w samym środku cylindra tak, że tłok i ściana cylindra nigdy się nie stykają. W ten sposób drobna ilość przeciekającego gazu działa w pewnym sensie, jako swój własny smar.

Zwróćmy teraz uwagę na stosowanie płynnego helium, jako środka badawczego. Jedno z najbardziej emocjonujących zagadnień odnosi się do natury samego płynnego helium. Dla objaśnienia trzeba zauważyć, że płynne gazy, z wyjątkiem he-

lium, są prawdziwymi płynami w pełnym tego słowa znaczeniu. I tak płynny azot np. zachowuje się jak każdy inny normalny płyn, jak woda, lub alkohol. Zwilża powierzchnię, jest lepki i przesiąka przez papier filtrujący. W szczególności, jeżeli temperatura jest dość niska, marznie, tworząc bryłę, wyglądającą jak śnieg.

Płynne helium nie posiada trzech wymiarów; bez względu na to, jak dalece temperatura zostaje obniżona, nie zamarza. Płynne helium było by jeszcze płynne przy absolutnym zerze.

Jeżeli temperatura płynnego helium jest obniżona (dokazuje się tego przez stworzenie częściowej próżni nad płynem przez silne pompy), odbywa się osobliwa — i jak dotychczas niezbyt wyjaśniona zmiana w fizycznych właściwościach płynu, gdy temperatura osiąga około dwóch stopni nad absolutnym zerem. Płynne helium powyżej i poniżej tej temperatury zachowuje się, jak dwie zupełnie odmienne substancje. Aby je odróżnić, fizycy nazwali te dwie odmiany Helium I wzgl. Helium II, przy czym ta ostatnia odnosi się do niższej temperatury. Temperatura, przy której powstaje ta nagła zmiana, nazywa się „punkt lambda“ (grecka litera „ł“).

Otóż helium I jest pod wieloma względami normalnym płynem, jak płynny tlen, lub wodór, z tym wyjątkiem, że nie może zamarzać przy obniżeniu temperatury. Helium skroplone pod ciśnieniem atmosferycznym jest naturalnie helium I. Zakres temperatury między normalnym punktem skraplania helium, a punktem „lambda“ — odstęp około dwóch stopni C. — jest domeną „He I“ (znak chemiczny). Zakres między absolutnym zerem, a „punktem lambda“ — również około dwóch stopni C. — należy do He II. Jeżeli, jak powiedzieliśmy, He I jest płynem normalnym, He II jest bardzo nienormalnym płynem.

Pod kilkoma względami, jak

np. co do przewodzenia elektryczności, oba rodzaje helium mają identyczne właściwości, ale przeważne właściwości fizyczne różnią się ogromnie. Np. lepkość He I, aczkolwiek mała, da się jednak zmierzyć, jak u innych płynów. Natomiast lepkość He II równa się zero o ile, przez pomiary da się to określić. To zachowanie się jest jedyne w swoim rodzaju. Następnie wiadomo, że jeżeli chcemy użyć dobrego przewodnika ciepła, stosujemy metal, a wśród różnych metali srebro stoi pod tym względem na pierwszym miejscu. Przeważną część płynów jest bardzo słabym przewodnikiem, kilka tysięcy razy gorszym, niż metale. Jednak He II przewodzi ciepło kilkanaście tysięcy razy lepiej, niż srebro.

Jest wiele innych osobliwych właściwości, związanych z He II, ale najosobliwszą jest ta, którą odkryto około trzech miesięcy temu na uniwersytecie w Oxfordzie. Dla zilustrowania tego czarodziejstwa powtórzmy w wyobraźni doświadczenie, które doprowadziło do odkrycia. Jest ono bardzo proste.

Wyobraźmy sobie, że mamy wielkie naczynie szklane, napełnione He II. Gdy patrzymy przez szkło, powierzchnia wydaje nam się całkiem gładka i wygląda jak woda. Przypuśćmy teraz, że do płynu zanurza się małą szklaną dnem na dół na cał głęboko, przy czym szklanka ma np. cztery cale długości. Powierzchnia płynu jest więc o trzy cale odległa od otwartego końca szklanki, która nie powinna mieć żadnego pęknięcia, lub jakiegokolwiek skazy. Teraz szklanka zaczyna się napełniać He II aż wreszcie poziom wewnątrz i zewnątrz szklanki jest ten sam. To napełnienie szklanki odbywa się w ciągu ułamka sekundy. Doświadczenia wykazały, przekonująco, że helium płynęło w górę po zewnętrznej powierzchni szklanki, po nad krawędź i w dół do wnętrza, jak gdyby nie istniało prawo ciężenia. Takiego osobliwego działania nie można zaobserwować przy He I, lub jakiegokolwiek innej znanej substancji. Taki proces, przy którym płyn z własnej woli posuwa się wbrew prawu grawitacji, jest absolutnym unikiem w dotychczasowym dorobku doświadczeń.

Jakie wytłumaczenie tego znajduje fizyka? Z konieczności musi ono być ogólnikowe, ponieważ odkrycie tego „zjawiska przenoszenia“ liczy dopiero kilka miesięcy. Jednak wydaje się w tej chwili prawdopodobne, że He I nie słucha praw mehaniki NEWTONA, a słucha raczej mehaniki EINSTEINA-BOSEGO, która jest częścią mehaniki „kwantów“.

Doniosłość tego zjawiska przenoszenia polega na faktu, że po raz pierwszy mamy możliwość obserwowania na wielką skalę działania, kierowanego mehaniką kwantów.

Taka bezpośrednia obserwacja na atomach i elektronach jest naturalnie niemożliwa, bo cząsteczki te są zbyt małe, aby je można obserwować przez jakiegokolwiek będące obecnie w użyciu przyrządy.

Cecil T. Lane.

ANNO 2692 AB URBE CONDITA



Oddziały młodociane włoskie. ballila defilują na Placu Weneckim przed Mussolinim z okazji 2692 rocznicy odzyskania Rzymu.

NA SREBRNYM EKRANIE

Judy Garland

Gwiazdy w restauracji

Apetyt Konstancji Bennet i rumszyk Greta Garbo

Cecylia Parker

Czy w świecie filmowym, pełnym namietności i gorączki, ja da się, tak jak na całym świecie?

Czy gwiazdy amerykańskie, o szczupłych i wąskich ciastach, pilnie trenujące gimnastykę i przestrzegające surową dietę, chodzą czasem do restauracji, gdzie spotykają się ze znajomymi i krewnymi? Jeśli tak, to co wtedy jedzą? Oto tajemnicę, którą pragnę rozjaśnić.

W tym celu udałem się do największych hollywoodzkich restauracji, jak „Blossom Room”, „Roosevelt Hotel”, „Brown Derby” i „Cafe Lamaze”.

Po wielu wysiłkach udało mi się pozyskać zaufanie szefa kuchni, który osobiście dogląda przyrządzania posiłków dla Myrny Loy i Joan Crawford.

W restauracji przy studio Metro - Goldwyn - Mayer miałem również okazję przyrzec się gwiazdom podczas lunchu, czy obiadu.

Na początku muszę podkreślić, że kuchnia z tamtej strony Atlantyku jest zupełnie odrębna. Wymaga ona dłuższego czasu, by się do niej przyzwyczaić. Podaje się tam cocktaile różnego rodzaju, sosy mięsowe, sałatki z gruszek, rozpuszczonych w serze i przyprawionych pieprzem...

Amerykanie nie należą do smakoszy. Małe wykwinne dania są tam rzadkością. Wszystko jest przyrządzone pod kątem widzenia potrzeb higieny i zawartości witamin. Potrawy mają być zdrowe, oto wszystko. Hollywoodczycy zadawają się np. w południe kilkoma kanapkami i szklanką soku pomarańczowego.

ACH, TE DELIKATNE KOBIECY!

Jeśli bym was zapytał, kto ma największy apetyt w Hollywood, napewno nie odgadlibyście tego. Nie jest to bowiem żaden gwiazdor w rodzaju Johnny Weissmullera... Nie, jest to delikatna, złotowłosa, szczupłutka Konstancja Bennet...

Kiedy przyjmuje ona gości na śniadaniu, zawsze są oni zdziwieni i pełni zachwytu dla jej niezwykłego apetytu. Podczas, gdy wiele jej przyjaciółek, mniej lub więcej pełnych, zmuszonych jest zadowalać się suchym biskopcikiem i surówkową sałatą, Konstancja Bennett nabiera sobie na talerz drugą porcję kartofelków i ogromny kawał rostbefu. A potem dużą porcję sałaty ze świeżym masłem!

A jej linia? — pytacie zaniepokojeni.

Linia jej pozostaje idealna. Nie tyje ona zupełnie. Tak samo delikatna Lilian Harvey ma dobry apetyt i spożywa około pięciu posiłków dziennie. Szczególnie gwiazdy, które mogą zaspakajać swój głód, przy czynu uroda ich nie cierpi na tem.

Wypadki takie są jednak rzadkie. Inne gwiazdy, a tych jest większość, jedzą jak ptaszki.

Kiedy siedzą w restauracji, jednym okiem z ukosa przyglądają się pięknym półmiskom, po-

danym do sąsiednich stołów. Joan Crawford je bardzo mało. Jej największe menu, menu galowe, składa się z kawałka pulardy z sałatką, sporządzoną z oliwek z sokiem cytrynowym.

DZIWNA SAŁATKA.

Jak mnie zapewniał pan Joe Mann, kierownik „Blossom Room”, jego sławna klientka tu bi dziwną sałatkę, prawdziwie amerykańską, która nawet otrzymała nazwę sałatki Crawford, i która składa się z sera i gotowanych fig, przyprawianych oliwą i cytryną.

Bardzo często na śniadanie Joan Crawford spożywa wyłącznie cieniutki kawałek chleba z rodzynkami. Jej ulubionym na pojem jest sok z pomarańczy lub z kapusty.

Ulubionym daniem Caroli Lombard jest puree ze szpinaku, lub sałatka z surowego szpinaku, zaprawiona oliwą. Jako napoju używa ona przeważnie czystej wody.

BOSKA GRETA SPOŻYWA RUMSZYK.

Greta Garbo bardzo rzadko chodzi do restauracji. Kiedy jednak czasem udaje się do jednego z najelegantszych lokali filmowej stolicy, zajmuje zawsze stolik w najbardziej oddalonym kąciku sali.

Przed kilku laty jej ulubionym daniem był dobry rumszyk, dzisiaj jada ona lżejsze potrawy.

Podczas pracy w studio Gar-

bo każe zawsze przynosić swój lunch do garderoby i nigdy nie ukazuje się w kantine filmowej.

Tajemniczy lunch jest tematem najrozmaitszych domysłów, składa się on przeważnie z cieniutkiego plasterka żytniego chleba, kawałka sera holenderskiego, zawiniętego w celofan i filiżanki herbaty lub czarnej kawy.

NAJWIĘKSZY SMAKOSZ HOLLYWOODU.

Pomiędzy gwiazdami największym apetytem cieszy się Ryszard Dix. Potrafi on konsumować niesamowite ilości mięsa i jarzyn, których do lunchu podaje mu się zawsze kilka: kapusta, groszek, kartofle, nie zominając oczywiście o kukurydzy, która jest jednym z najulubieńszych przysmaków amerykańczy.

Dix rozpoczyna swój lunch przeważnie od ryby, po tym zamawia wyszukaną potrawę z mięsa, z najfantastyczniejszymi dodatkami. Po zjedzeniu posiłku, płaci i natychmiast opuszcza lokal.

Przez kierowników restauracji uważany jest za najlepszego klienta, ponieważ konsumując dużo, nie zajmuje stolika przez wiele godzin, jak to czynią inne gwiazdy, jak np. Anna Sten lub Marlena Diebrich, które godzinami przesiadują wpatrzona w przestrzeń, paląc papierosy i popijając czarną kawę.



bohaterka serii filmów „Rodzina sędziego Hardy”.

Kronika filmowa

Charles Boyer, po powrocie z Hollywood rozpocznie pracę w paryskim studio w filmie podług sztuki Acharda „Korsarz”.

Walt Disney długo się targował, kupując prawo filmowania „Błękitnego ptaka” Masterlincka. W końcu zmuszony był zapłacić 30 tysięcy dolarów.

Cecil de Mille rozpoczął pracę nad filmem z czasów biblijnych, pod tytułem „Ester”. Kosztorys wynosi milion dolarów.

Wolfgang Reinhardt, syn Maxa Reinhardta, będzie reżyserował dla firmy Warner, film p. t. „Życie doktora Ehrlicha”.

Lubitsch i Lesser zorganizowali nowe przedsiębiorstwo filmowe, które zobowiązało się nakręcić trzy filmy rocznie. Kosztorys każdego obrazu wynosi milion dolarów.

Sasha Guitry kręci nowy film pod tytułem: „Dziewięciu kawalerów”. Grają w nim oprócz Guitry, Andre Lefsaure, Elvira Popescu, Paulina Carton i Victor Bouche.

Znakomita artystka Anna Neagle, która grała rolę królowej Wiktorji, została zaproszona do Hollywood, gdzie grać będzie główną rolę w filmie poświęconym Edith Cawell, angielskiej siostrze miłosierdzia, skazanej podczas wielkiej wojny przez Niemców na śmierć.

Prace nad nowym filmem Chaplina „Dyktatorzy”, zostały wstrzymane z powodu tego, że Paulette Godard zajęta jest w Paramount w filmie „Kot i myszka”. Chaplin podobno przychylił się do prośby żony i wstrzymał pracę nad swym filmem do czasu, kiedy Paramount ukończy swe zdjęcia.

Akademicy o kinie

Jeden z paryskich filmowych tygodników zrobił małą ankietę wśród francuskich akademików na temat filmu. Pytania brzmiały: Co pan sądzi o filmie? Jak często chodzi pan do kina? i t. d.

Paul Valery odpowiedział:

— Niejednokrotnie zapytywano mnie, czy uważam, że film jest sztuką? Uważam to pytanie za zbędne. Malarstwo np. jest sztuką bezwątpienia, jednak jeśli oglądam zły obraz, jest mi zupełnie wszystko jedno, czy jest to sztuka, czy też nie!

Georges Duhamel nie jest widocznym amatorem kina:

— Przy obecnym stanie filmu, chciałbym powstrzymać się od wypowiedzenia jakiegokolwiek opinii na ten temat. Poczekamy, aż pokaże on nam coś nowego.

— Uważam, że technicznie, ki no zrobiło ogromne postępy w ostatnich kilku latach. Powinno ono odegrać poważną rolę w przyszłości..

Clark Gable ożenił się



Jak donoszą z Hollywood, przed kilkunastu dniami Clark GABLE i Carola LOMBARD pobrali się w tajemnicy przed otoczeniem.

Nie było tajemnicą dla nikogo, że tych dwojga „ma się ku sobie” i że wcześniej czy później pobiorą

się. A jednak ślub ich wywołał nie zwykłą sensację.

Clark Gable bezpośrednio po ślubie wrócił do pracy w atelier „Metro Goldwyn Mayer”, gdzie gra czołową rolę obok Normy SHEARER w filmie „Idiots Delight” (Rozkosze idiotów).

Buty zdradzają charakter człowieka

Zabawny artykuł Jamesa ARTHURA ukazał się w jednym z amerykańskich miesięczników filmowych.

Jest to właściwie wywiad z... pucybatem...

Nie jest to jednak „zwykły” pucybat, gdyż pracuje on w studio Metro Goldwyn Mayer w Hollywood i ma do czynienia z obuwiami słynnych gwiazd filmowych. MR. ARTHUR dowiedział się, że jest on znany ze swej oryginalnej teorii określającej charakter według... obuwia. Dziennikarza bardzo to zainteresowało.

Wyszukał też oryginalnego pucybuta i oto czego dowiedział się:

„Zamiast głądzić na ogólny temat, dam panu lepiej przykłady.

Joan CRAWFORD ma obuwie starte równomiernie silnie na podszewkach, natomiast zupełnie dobre na obcasach. Jest to właściwość osoby żywotnej, energicznej, lubiącej sporty i tańce, i jeszcze na dodatek — ambitnej.

Lew AYRES zaś jest, jakby dla kontrastu typem marzyciela. Jego buty są z reguły starte przy czubkach. To świadczy o skłonnościach do długich spacerów, w zamyśleniu, gdy nie zważa się na drogę i często przez to potyka.

Obuwie Clarka GABLE'a jest zupełnie jednakowo starte na całej podszewce i obcasie. Charakteryzuje to ludzi, którzy idą zawsze w określonym kierunku, nie zwracając uwagi na siebie i nie potykają. Ludzie chwyceni mają obuwie nierównomiernie starte.

To samo dotyczy Roberta TAYLORA, z zastrzeżeniem, że ma on lżejszy chód, co jest wynikiem innego rodzaju sportów uprawianych przez Taylora.

Może pan myśleć, co się panu żywnie podoba, ale jestem pewien, że nie widząc człowieka, a oglądając tylko jego pantofle powiem panu, czy jest lekkomyślny, czy stary, zdecydowany, czy chwiejny, sentymentalny, czy realista.

A poza tym, niech pan z łaski swej nie myśli, że odkryłem coś nowego.

Mam wielu kolegów pucybutów, którzy potrafią to samo”.

WALKA O ZDROWIE CZŁOWIEKA

Zapobieganie nowotworom złośliwym

Odpowiednia dieta posiada często znaczenie decydujące

W walce z nowotworami złośliwymi możemy tylko wyjątkowo liczyć na samowyleczenie. — Jest ono tak rzadkie, że tylko po najdokładniejszym zbadaniu wszystkich okoliczności możemy je przyjąć.

W powstawaniu nowotworów złośliwych musimy się liczyć ze zmianą w danym miejscu organizmu, w którym nowotwór „rośnie”, oraz z ogólną podatnością do wytworzenia się nowotworu. Rak np. nie jest chorobą, przywiązaną tylko do danego narządu, np. żołądka, płuc, macicy, piersi, ale także ogólnym schorzeniem całego ustroju. Nie ulega jednak wątpliwości, że w ustroju podatnym czynniki przez długi czas w danym miejscu, czy narządzie, szkodliwie działające, czy to mechaniczne (rak moszny u kominarzy), czy ciepłe (rak skóry), czy chemiczne (rak pęcherza u robotników fabryk aniliny, rak płuc u robotników kopalni chromu) prowadzą do powstania nowotworu.

Ogólna podatność do wytwarzania nowotworów złośliwych prowadzi bezpośrednio do powstania guza nowotworowego. Nawet po operacyjnym doszczętnym usunięciu nowotworu pozostaje skłonność. Od tej podatności zależy szybkość szerzenia się raka i przerzutów, od niej zależą nawroty pooperacyjne, które decydują o dobrym losie, względnie życiu chorego.

Zapobieganie musi mieć na celu nie tylko unikanie, względnie usuwanie czynników, działających szkodliwie miejscowo, ale również musi zwalczać podatność ogólną.

W ostatnich latach uległy wybitnemu udoskonaleniu technicznemu sposoby miejscowego usuwania nowotworów. Mam na myśli sposoby operacji, oraz naświetlania Rentgena, radem i in. Mimo, tylułożonych trudów sposoby te zawodziły, dlatego, że równocześnie zapomniano o leczeniu ogólnym i długotrwałym leczeniu następowym pooperacyjnym, przeprowadzanym przez internistę. Nie wystarcza leczenie samego guza nowotworowego, musi też być leczony człowiek chory tak długo, jak długo istnieje jeszcze podatność nowotworowa. Trzeba o tym pamiętać zarówno przy zapobieganiu nowotworom, jak i przy postępowaniu z chorym na raka.

Ogólna podatność nowotworowa składa się z szeregu czynników. Jednym z nich są specjalne zaburzenia przemiany materii. Nieodpowiedni sposób życia, częste błędy dietetyczne, przekarmianie i zaburzenia trawienia prowadzą do wykolejenia prawidłowej przemiany materii. Te zaburzenia przemiany mate-

rii spotykamy u większości chorych na nowotwory złośliwe. — Obejmują one zaburzenia przemiany białek, cukrów, tłuszczów i witamin.

Jeśli chodzi o przemianę białkową u chorych na raka, rozkład białek nie jest zupełny, tworzą się trujące produkty pośrednie, przede wszystkim indol i fenol. Dlatego też u chorych na raka, zwłaszcza przewodu pokarmowego, musimy podawać pokarmy łatwo strawne (dokładnych przepisów podawać nie możemy, gdyż zaprowadziłoby to za daleko) oraz fermenty trawienne. —

Upośledzona jest również przemiana cukrów, czego dowodem jest podwyższony poziom cukru we krwi. To też pożywienie musi być skąpe w cukry, podobne do pożywienia chorych na cukrzycę.

W przemianie tłuszczów stwierdzono niekorzystny wpływ cholesterolu, od którego zależy przenikliwość komórkowa. Dieta chorych na nowotwór, lub zagrożonych nowotworem, musi być uboga w cholesterol, a więc w pokarmy, zawierające go, przede wszystkim mleko, masło, żółtka jaj, tłuszcze zwierzęce i tłuste sery. Zamiast tłuszczów zwierzęcych używamy tłuszczów roślinnych. Rozporządzamy też specjalnymi środkami aptecznymi,

które bardzo dobrze obniżają poziom ciał tłuszczowych we krwi.

Wielkie znaczenie u chorych na raka odgrywa również zaburzenie w przemianie witamin, zwłaszcza witaminy A i witaminy C. Chorzy tań cierpią na brak witaminy, której właściwością jest ochrona nabłonków. — Podajemy ją zarówno w odpowiednio dobranym pożywieniu, lub też jako czystą witaminę miejscowo, albo doustnie, u ludzi zagrożonych, zwłaszcza nowotworem żołądka. Podawanie witaminy C, zawartej obficie w owocach (pomarańcze, cytryny i in.) jest również bardzo ważne.

Istnieją jeszcze liczne inne skomplikowane zaburzenia przemiany materii, których w tym miejscu nie możemy poruszać. W każdym razie posiadamy już dzisiaj bardzo dobry wgląd naukowy w przemianę materii chorych na raka, który wystarcza do poprowadzenia leczenia zapobiegawczego. Leczenie takie daje wyniki, które ściśle naukowo zostały stwierdzone.

Przy diecie zapobiegawczej oraz przy diecie chorych na nowotwory złośliwe podajemy białko w postaci łatwo strawnej, w miejsce tłuszczów zwierzęcych daje się roślinne, ograniczamy cukry. Specjalne badania wykazały, że np. mąka biała jest bardziej szkodliwa od ciemnej, że

ryż łuszczony gorszy od niełuszczonego, żółty cukier lepszy od białego i t. p. Ważną rzeczą jest spożywanie pokarmów w stanie naturalnym, względnie nie wiele zmienionym. Unikanie zbytniego gotowania, środków konserwujących, glazur, barwików, zwracanie mniejszej uwagi na zewnętrzny wygląd pokarmów, a większej na przyrządzanie. — Przy używaniu oliwy do gotowania ma pierwszorzędne znaczenie używanie oliwy wyborowej, uzyskanej w sposób mechaniczny, która w gotowaniu nie może być nadmiernie ogrzana. Złe znośnienie pokarmów, przyrządzanych na oliwie, polega na używaniu nieodpowiedniej oliwy.

Musimy zwrócić uwagę na odpowiednie trawienie w przewodzie pokarmowym i starać się usunąć wszelkie zaburzenia, uregulować wypróżnienia. Nie wolno przejadać się. U każdego człowieka otyłego istnieją niejednokrotnie poważne zaburzenia przemiany materii, które musimy zwalczyć. Ludzie muszą pracować i oddawać się leczeniu fizykalnemu, masażom, kąpielom powietrznym oraz zabiegom w doleczniczym, które wszystkie mają na celu utrzymanie przemiany materii w normie. Z kąpiele zwłaszcza korzystne są kąpiele jodowe.

Odpowiednią dietę muszą sto-

sować ludzie chorzy po operacji, wykonanej z powodu raka, o ile chcą uniknąć nawrotu cierpienia. Naturalnie dieta, zarówno zapobiegawcza, jak i lecznicza, musi być dla danego człowieka odpowiednio dobrana i dostosowana. Sztywne przepisy szkoda bardziej od diety normalnej. Podczas wprowadzania diety konieczne jest badanie moczu i stolca.

Wyniki, zwłaszcza zapobiegawczego i pooperacyjnego stosowania diety są bardzo dobre, cofają się zaburzenia przemiany materii i trawienia. Ponadto poprawia się również stan chorych na chroniczny katar jelit oraz na wrzód żołądka i dwunastnicy. — U chorych na nowotwory znika apatia, osłabienie, nudności, ustępują bóle.

Istnieje jeszcze jeden dowód, uzasadniający powyższą dietę, mianowicie w krajach, w których ludność żywi się przeważnie rybami i używa zamiast tłuszczów zwierzęcych oliwę, ilość chorych na raka jest znikomo mała.

Zwalczanie podatności na nowotwory złośliwe drogą dietetyczną jest jednym z głównych zadań leczenia raka i jego zapobiegania. Jest jedynym sposobem usunięcia zaburzeń przemiany materii.

Dr. E. W.

Syntetyczne witaminy

Sztuczna „witaminizacja” pożywienia

W chwili obecnej istnieją dobrze opracowane i stosowane na skalę przemysłową metody ekstrakcji witamin z materiału roślinnego i zwierzęcego, prowadzące do otrzymania preparatów bardzo skoncentrowanych, a nawet czystych. Niezależnie od tego możliwe jest w pewnych wypadkach uzyskanie czystych witamin na drodze wyłącznie chemicznej. I tak np. chemik może dziś przy pomocy skomplikowanych wprawdzie, ale praktycznie wykonalnych manipulacji otrzymać witaminę C (przeciwschorbutową), witaminę A, wreszcie z ergostrolu, występującego obficie w grzybach i drożdżach, potrafi otrzymać za pomocą odpowiedniego naświetlania lampą kwarcową witaminę D (przeciwrachityczną). — Sukcesy preparacji witaminowej wwołały pojawienie się na rynku farmaceutycznym, a nawet spożywczym, najróżnorodniejszych produktów, zawierających życiodajne witaminy w stanie niekiedy bardzo skoncentrowanym. Bezkrzytyczne i przesadne stosowanie tych preparatów, szczególnie na użytek dzieci, chorych, kobiet ciężarnych, lub karmiących, może przynieść często więcej szkody, niż pożytku.

Ze względu na bardzo mgliste wiadomości o roli witamin w organizmie, ustalenie ścisłych re-

gul i norm natrafia na trudności. Wydaje się jednak rzeczą pewną, że zespół wszystkich niezbędnych witamin w ilościach wymaganych przez organizm za pewnia równowagę jego funkcji życiowych. Jej zachwianie, spowodowane przez niedobór jakiegokolwiek witaminy, zaznacza się zaś w sposób szczególnie katastrofalny wtedy, gdy, jak wykazały badania, brakowi jednej witaminy towarzyszy nadmiar innej. Zbytek może więc być również szkodliwy, jak brak.

Kanapki ze złotymi rybkami

W niektórych restauracjach nowojorskich w ostatnim czasie zaczęto podawać kanapki z żywymi złotymi rybkami. Taka jest nowa moda smakoszy amerykańskich. Złotą rybkę można otrzymać na białym lub czarnym pieczywie, zapijając ją piwem lub mlekiem. Zapas rybek stale znajduje się w akwarium restauracji.

Jak mówią, moda ta powstała wskutek tego, że pewien student wygrał zakład, zjadając złotą rybkę wyłowioną z akwarium. Następnie studenci zaczęli jeden po drugim zjadać rybki, przy czym każdy dążył do ustanowienia nowego „rekordu”. Obecnie rekord ten należy do pewnego przedstawiciela złotej młodzieży, który spożył 50 żywych złotych rybek.

Nie zazdrośmy im tego przysmaku.

Dobór i dawkowanie witamin w naturalnym pożywieniu, odpowiednio urozmaiconym i miernym, bardzo dobrze odpowiada potrzebom człowieka, lub zwierzęcia. — Standaryzowana przeróbka produktów spożywczych przez wielki przemysł, powodująca często niszczenie, lub usuwanie witamin (np. przy produkcji konserw lub mąki), wprowadzenie zastępczych środków spożywczych w czasie wojny, a w niektórych państwach również w czasie pokoju, — znacznie komplikuje zagadnienie witamin i uniemożliwia leczenie na naturalny ich dobór w codziennym, dowolnie urozmaiconym jałospisie.

Powyższe względy nasuwają więc potrzebę sztucznej „witaminizacji” pożywienia. Najprostszym bodaj i najlepszym sposobem jest wzbogacenie zasobów witaminowych jadalnych roślin i zwierząt na drodze możliwie najbardziej naturalnej. W niektórych krajach utrzymuje się np. krowy i kury na specjalnej diecie roślinnej, bogatej w witaminę C, uzupełnianej tranem i drożdżami, dzięki czemu zarów-

no mleko, jak i jaja zawierają znacznie więcej witamin, niż zwykle. Próbowano również, z dobrym zresztą wynikiem, naświetlać kury w okresie legu lampami kwarcowymi; składane przez nie jaja zawierały później wysokie normy witaminy D i wykazywały działanie przeciwrachityczne.

Nie jest to jednak sposób jedyny. W Ameryce na przykład stosuje się w pewnych wypadkach zupełnie bezpośrednie uzupełnianie pokarmów preparatami czystych, albo bardzo skoncentrowanych witamin. W wielu miastach USA, dodaje się do mleka ekstrakty tranowe, zawierające witaminę D. W całym szeregu gałęzi amerykańskiego przemysłu spożywczego uzupełnia się obecnie produkty również witaminami B, B1, a nawet C. Aby to zrealizować, należało pokonać wiele trudności, wynikających z małej trwałości tych witamin i ich wrażliwości na wysoką temperaturę i tlen powietrza.

Oczywiście, wszystkie te zabiegi muszą być dokonywane pod stałym nadzorem biologów i lekarzy, gdyż ze względów, o których wyżej wspomniano, wszelka dowolność może przynieść wyniki niepożądane, a nawet szkodliwe.

Radio popularyzuje muzykę ale, niestety, często ją zniekształca

Międzynarodowy festiwal muzyki zebrał w Polsce sześć wybitnych muzyków obcych. Wśród wielu spraw, związanych z problemami kultury muzycznej, omawiali oni sprawy związane z radiem. Niektórzy ze znanych kompozytorów wypowiedzieli się obszernie na temat stosunku do radia i jego możliwości artystycznych w dziedzinie muzyki. Wypowiedzi te były ciekawsze, że muzyk, zarówno kompozytor, jak i wykonawca, podchodzi do radia z szczególną wnikliwością, uwzględniając musi szereg spraw, których przeciętny słuchacz zupełnie nie dostrzega.

Oto kilka bardziej charakterystycznych uwag na tematy związane z radiem:

PIET KETTING, holenderski kompozytor, docenia w zupełności rolę radia, sam chętnie słucha audycji radiowych, uważa jednak, że nie wszystkie instrumenty brzmią równie dobrze w warunkach radiowych. Uważa, że radio wymaga specjalnych utworów, specjalnie dla radia komponowanych, należy bowiem dobrać specjalne instrumentacje. Piet Ketting jest nie tylko kompozytorem, ale również znanym pianistą, to też i z punktu widzenia wykonawcy kładzie się na szereg trudności w radu. Przede wszystkim dolega mu brak bezpośredniego kontaktu z publicznością, owego fluidu, który na sali koncertowej łączy artystę z audytorium. Dalej kreuje go sprawa technicznego regulowania siły dźwięku przez tzw. mixera, który, jak wiadomo, reguluje drogę mechaniczną napełnienia siły dźwiękowej i w ten sposób wpływa pośrednio na dynamiczną stronę interpretacji. W tym artyście holenderskim wierdzi, że radio odciąga publiczność od koncertów, aczkolwiek stanowi dużą pomoc ekonomiczną dla artystów.

ALAN BUSH, kompozytor angielski, również uważa, że radio ma swoje dobre i złe strony, to też należy używać je umiejętnie. Uważa mianowicie p. Bush, że radio posiada pewne granice możliwości artystycznych. Skala rozpiętości między różnymi natężeniami dźwięków, pomiędzy forte i piano nie jest w radiu tak wielka, jak na sali koncertowej, i to właśnie częstokroć właściwy wyraz utworu. Oczywiście może tu częściowo zaradzić kapelmistrz, ale zupełnie swobodnie można interpretować nawet trudnych i przejrzyście utworów MOZARTA. Jedynie kwarty smyczkowe brzmią najzupełniej wspaniale. Muzyka romantyczna zaś, np. WAGNER wraz ze swoim przeladowaniem dźwiękowym, nie może brzmieć naprawdę dobrze.

Ważną rolę odgrywa także jakość aparatu. Dlatego p. Bush komponował swego czasu, by nadać od czasu do czasu audycje tylko dla najlepszych aparatów, o programach złożonych z utworów, które na gorszych aparatach wychodzą skażone. Dlatego natomiast brzmi orkiestra polska, dzięki temu, że posiada instrumenty o dźwiękach czystych, precyzyjnych, suchych, nie jeden od drugiego odcinających się, naturalnie wtedy, gdy instrumenty są bardzo dobre, orkiestra nie gra zbyt głośno, z wszystkich tych powodów,

p. Bush uważa, że jeżeli chodzi o zawodowego muzyka, radio, podobnie jak płyta gramofonowa, jest znakomitym środkiem dla przypomnienia sobie znanego utworu, natomiast on osobiście nie odważyłby się oceniać utworu nowego, zwłaszcza modernistycznego, na podstawie audycji radiowej. Kompozytor zaś, który dla radia komponuje, musi pamiętać nie tylko o odpowiedniej instrumentacji, ale także o możliwościach dynamicznych radia, co wpływa na cały charakter utworu.

ROBERT DE ROOS, znany kompozytor holenderski, jest entuzjastą radia. Uważa on, że radio posiada dzisiaj wszelkie techniczne możliwości, dlatego nie ma powodu dobrać dlań specjalnej instrumentacji. Natomiast ważne jest, by w harmoniach utworów był przejrzysty i jasny. — Utwory p. de Roos często są przez radio nadawane. Obecnie skomponował p. Roos dla radia „Boską Komedję”, utwór o podłożu programowym. W ogóle kompozytor ten uważa, że muzyka programowa dla radia nadaje się szczególnie, ułatwia bowiem publiczności radiowej zrozumienie utworu. Jeżeli zaś chodzi o rolę radia w ogóle, to uważa on, że jest ona olbrzymia;

tak np. w Ameryce, gdzie do niedawna nie było orkiestr, radio przyczyniło się bardzo do zainteresowania muzyką szerokich rzesz. Sam kompozytor słucha radia chętnie, wybiera sobie przede wszystkim utwory wspólczesne, których jeszcze nie zna i nie ma sposobności rychłego poznania.

STANLEY CHAPPLE, reprezentuje już pogląd nie kompozytorów, lecz wykonawców, jest on bowiem wybitnym dyrygentem i podczas festiwalu dyrygował utworami anglików. Porusza on znowu sprawę mixera, który reguluje dźwięk. Dlatego p. Chapple, dyrygując w radiowym studio, nie może być zupełnie swobodny w interpretacji, stale pozostając w kontakcie z mixerskim, ciągle się z nim porozumiewając. Także akustyka studia odbiega od akustyki sali koncertowej i wpływa na sposób dyrygowania. Poza tym atmosfera studia nie dorównuje atmosferze sali koncertowej. — Brak kontaktu z publicznością, świadomość odcięcia od publiczności, lub choćby taka drobnostka, że muzycy grają nie we frakach, lecz bez marynarek, wpływa na wewnętrzne napięcie wykonawców. Dlatego p. Chapple sądzi, że telewizja bardzo zbliży

studio radiowe do sali koncertowej i będzie następnym niezmiernie ważnym etapem w rozwoju radiofonii.

Przy całej swej doniosłości radio posiada jedną ważną wadę: publiczność radiowa nie daje owego na sali koncertowej, koniecznego wysiłku własnego, przez co łatwo się dekoncentruje. — Atmosfera domu wraz z dzwonekami telefonicznymi i zwyczajnym, codziennym trybem życia nie stwarza nastroju dobrego do koncentracji muzycznej.

Oto kilka uwag, wypowiedzianych na temat radia przez uczestników festiwalu muzycznego. — Trzeba jeszcze zaznaczyć, że obok ściśle teoretycznych rozważań, omawiana była praktyczna strona działalności poszczególnych radiofonii. Z prawdziwą przyjemnością musimy tu zanotować słowa najwyższego uznania, jakie zagraniczni artyści wyrażali dla programów muzycznych Polskiego Radia oraz wręcz entuzjastyczne pochwały dla orkiestry symfonicznej Polskiego Radia, która swymi występami w czasie festiwalu zdobyła sobie ogólne i zasłużone uznanie.

K. P.

Rodziński -- Kiepusza -- Szpinalski

Wielki koncert muzyki polskiej 3 maja z Ameryki

Udział Polski w wspaniałym przeglądzie dorobku cywilizacyjnego niemal wszystkich państw i narodów świata, jakim jest wystawa światowa w Nowym Jorku, wypadł zaszczytnie i wspaniale. Dyrekcja wystawy uznała pawilon polski za jeden z najbardziej udanych.

W dniu 3 Maja nastąpi otwarcie pawilonu polskiego; miliony zwiedzających zapoznawac się będą z dorobkiem kulturalnym i gospodarczym naszego kraju, a 10 historycznych sztandarów polskich, powiewających nad pa-

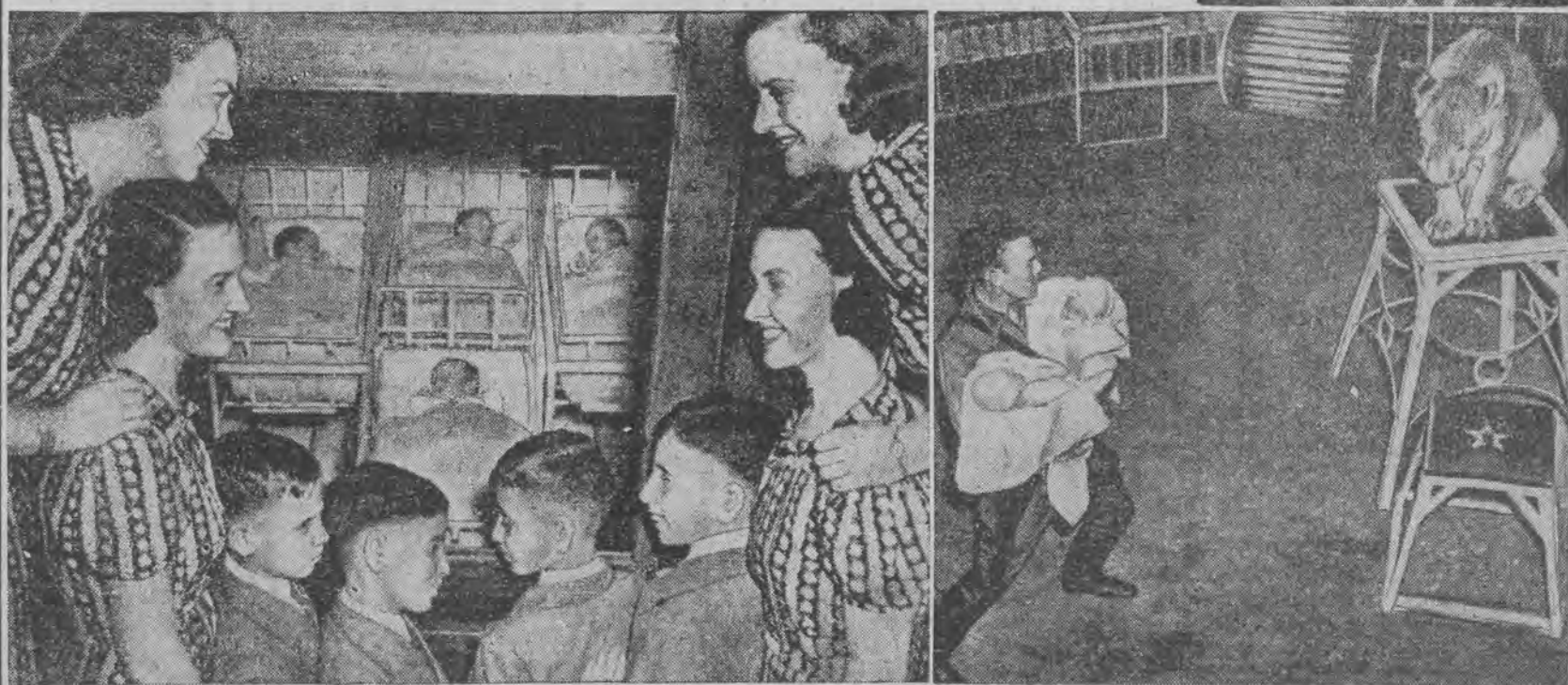
wilonem, mówić będzie o naszej dziejowej przeszłości.

W dniu otwarcia polskiego pawilonu Columbia Broadcasting System organizuje, po uprzednim porozumieniu się z Polskim Radiem, wielki koncert symfoniczny muzyki polskiej w Nowym Jorku. W koncercie tym, poza nowojorską orkiestrą filharmoniczną, wezmą udział artyści polscy o sławie światowej: kapelmistrz Artur RODZIŃSKI, Jan KIEPUZA i pianista Stanisław SZPINALSKI.

Koncert ten transmitowany będzie przez rozgłośnie Polskiego

Radia dla swych słuchaczy dnia 3 Maja o godz. 0.15.

Program obejmie następujące utwory: w części pierwszej — II werturę Antoniego SZALOWSKIEGO, „Symfonię concertante“ Karola SZYMANOWSKIEGO, której partię fortepianową odegra ST. SZPINALSKI; w części drugiej — arię Jontka z opery „Halka“ i arię z kurantem ze „Straszego Dworu“ MONIUSZKI w wykonaniu Jana KIEPUZY i wreszcie na zakończenie mazura z opery „Halka“ MONIUSZKI i kompozycję WIECHOWICZA „Chmiel“.



1. Mały synek żegna się na dworcu w Londynie z ojcem, członkiem orkiestry gwardii, która udała się na tournée koncertowe do Stanów Zjednoczonych. 2. Turniej kucharzy wojskowych odbył się w Aldershot w Anglii, przy czym zawodnicy, przed przystąpieniem do turnieju, musieli pokazać oficerowi swoje ręce, który badał ich nieskazitelną czystość. — 3. 16-letnia Alma Mardis zarobiła przy rąbaniu drzewa 8 dolarów i udała się z tą sumą do miasta Memphis, aby po raz pierwszy w życiu zjeść porcję lodów i posłuchać koncertu przez radio. — 4. Młodziczki czworaczki (Joan, Jeanette, Jeraldine i Joyce) nie pozwalają sobie przerwać snu przez dwa zespoły innych czworaczek (cztery siostry Keys i czterech braci Perricone), które przyszły ich odwiedzić. Oczywiście cała historia rozgrywa się w Stanach Zjednoczonych. — 5. Pogromca lwów Terrell Jacobs wszedł w Nowym Jorku do klatki z drapieżnikami, trzymając na rękach swe 6-tygodniowe bliźnięta. —

W moim kalejdoskopie

Gdyby marzenia nasze mogły się urzeczywistnić z chwili na chwilę, życie nie tylko straciłoby na uroku, ale pozbawione by zostało niemal swego sensu, nieziszczalność bowiem marzeń jest źródłem wiecystym twórczego niepokoju, który ludzkość utrzymuje w stanie tęsknego i jakże radosnego oczekania na spełnienie pragnień. Przecież każde zaspokojone życzenie zbliża człowieka do śmierci, która jest jakby wszystkim kończącym grobem naszych złudzeń, tęsknot i dążeń, stanowiąc urzeczywistnienie naszego ostatniego i może najpiękniejszego marzenia o życiu wiecystym lub o rozwianiu się w nicłość.

Zdawało by się, że miłość musi mieć warunki sprzyjające, aby kwitnąć i dojrzeć. W rzeczywistości jednak rozkwita ona i dojrzewa często w warunkach zgoła nie sprzyjających. Ta niezależność jest cechą wyróżniającą to pojęcie w całej jego rozciągłości. W tym ujęciu rzeczy miłość, dojrzewająca w warunkach pomyślnych i dogodnych, traci jakoby prawo do swego miama, stając się sentymentalną igraszką, lub konwencjonalnym, tradycją uświęconym ceremoniałem, który użytkujemy nazywając miłością.

Jest rzeczą godną zastanowienia, dlaczego tak chętnie załatwiamy sprawy drobne, niepozorne, blade niemal, podczas gdy wykazujemy wyraźną opieszałość w stosunku do spraw niezwykle dla nas wagi i znaczenia. Dzieje się to po pierwsze dlatego, że o kolejności załatwienia spraw decyduje zazwyczaj nie ich ważność, lecz droga najmniejszego oporu. Rezultatem tego jest, że życie upływa nam przeważnie na odrabianiu drobiazgów, podczas gdy ważne zadania życiowe odkładamy, licząc na szczęśliwszy zbieg okoliczności, który nam ich rozwiązanie ułatwi. Drugim powodem danego stanu rzeczy jest, moim zdaniem to, że sprawy drobne leżą w znacznym stopniu w zakresie naszych osobistych możliwości, podczas gdy sprawy wielkiej wagi wymagają zazwyczaj zespólnego wysiłku i współdziałania z nami czynników pozasobowych, od nas często niezależnych. W tym ujęciu rzeczy zrozumiemy, dlaczego zarówno w zakresie życia jednostkowego, jak i zbiorowego, tyle ważnych spraw leży odłożonych.

Pienia religijne na cmentarzu mają jakby na celu uspienie naszej czujności i stopienie wrażliwości na okrutną krzywdę, która nam się dzieje, gdy jakaś bezwzględna siła zabiera drogą nam istotę, bez której żyć nam będzie tak ciężko. Smętne, łzawym liryzmem i elegijną zadumą przepojone słowa nadgrobnych pieśni są jakby pieszczącą nas dłoń Opatrności, która nas błąd ukoić pragnie i prosić o przebaczenie za rozwartą przed nami otchłań grobu. Przecież cały niemal obrzęd pogrzebowy jest jakby umiejętnie ad hoc spreparowanym narkotykiem, który nas oszalałami, aby stłumić w nas tak dalekomy zresztą bunt przeciw domniemanemu sprawcy naszej niedoli, który często kapryśnie nakreślił linię demarkacyjną między życiem a śmiercią, które nam uważać w danej chwili za rezultat działania nieodwrotnej i nieuchronnej konieczności. Gdy pieśni nadgrobnie milkną, gdy uczestnicy pogrzebu zaczynają się rozchodzić, gdy grób już jest zasypany, gdy kwiaty rozelane u naszych stóp każą nam żywić uludną wiarę, że naturalnemu porządkowi rzeczy stało się zadość, pocieszeni tą myślą wracamy pomiędzy żywych.

Wybaczenie winy jest często zadośćuczynieniem raczej sobie, niż jednostce, która jest w danej chwili do głębi wzruszona okazaniem jej dobrego sercem i wyrozumiałością. Już sam fakt, że religia musiała usłuszyć nakaz wybaczenia bliźnim krzywd, świadczy wymownie,

W. W. WIERESZCZAGIN

35 rocznica śmierci sławnego malarza

Podczas rosyjsko-japońskiej wojny zginął na pancerniku „Petropawłowski” 18 kwietnia 1904 roku słynny rosyjski malarz Bazyli Wiereszczagin.

Zginął na wojnie człowiek, który przez całe życie zwalczał wojnę.

Czy można walczyć z wojną piędziem i farbą? Wiereszczagin dowiódł, że można.

ARTYSTA WALCZY Z WOJNĄ.

— Wojna jest śmiercią — twierdził ustawicznie. — Istnieje na niej bohaterstwo, lecz jednocześnie ileż cierpienia i ideszczęścia!

Z całej spuścizny po Wiereszczaginie najdobitniej przemawiają obrazy trocjskiej wojennej. Mniej odczuwał ducha przeszłości. Ostrze swego bystrzego wzroku i temperamentu skierował na walkę z idealizacją wojny.

— Porzuciłem Paryż i swoją pracę — pisał do Stasowa — nie w tym celu jedynie, aby dostrzec i utrwalic na płótnie ten czy ów epizod wojenny, lecz chciałem być bliżej dzikiej i wstrętnej procedury zabijania nie w celu malowania, lecz aby patrzeć, czuć i studiować ludzi.

Wystawiając całe serie obrazów, Wiereszczagin budził podziw i zachwyt, wywoływał spory i oburzenie. Jako bojownik o swoją ideę realnej sztuki, nie znał kompromisów, krocząc naprzód śmiało i często zwycięsko, odrzucając oficjalne pochwały. Gdy w roku 1874 Akademia Sztuk Pięknych w uznaniu jego artystycznej pracy nadała mu tytuł profesora, Wiereszczagin odmówił przyjęcia go, uważając wszelkie tytuły i odznaczenia w sztuce za szkodliwe. Senat akademicki postanowił wtedy wykreślić artystę z grona członków.

Jak malowano dawniej obrazy treści wojennej? Wiereszczagin w artykule o realizmie opowiada, jak Anglicy zwrócili się do słynnego francuskiego malarza, prosząc go o namalowanie obrazu, przedstawiającego ich zwycięstwo nad zulusami. Malarzowi opisano odzież Anglików i zulusów i pokazano fotografie

że nie wypływa on z pobudek instynktownych. Mściwość i okrucieństwo, tak właściwe i istotne ludzkiej naturze, starano się przecieć od wieków opanowywać i łagodzić drogą odpowiednio uświęconych norm i przepisów etycznych. W tym ujęciu rzeczy zrozumiemy, że człowiek wybaczący przeżywa głęboką konflikt między zwierzęcością swej natury, a nabytym anielstwem duszy, których wzajemna sprężność utrudnia, a często uniemożliwia osiągnięcie harmonii czy syntezy powyższych wartości. Dlatego wybaczenie jest, moim zdaniem, często jedną z form maskowania zwierzęcości ludzkiej natury, którą skwapliwie zatrzeć się sili człowiek, pragnący uchodzić w oczach swych bliźnich za istotę na wzór i podobieństwo Boga stworzoną, a tym samym stylizującą swoją postać duchową na wzór doskonałością technicznej Opatrności.

Ludzie często zajmują się sprawami, które żadnego związku nie mają z ich zawodem, czy nawykami. To zamilowanie, czy pociąg do spraw, wychodzących często daleko poza ramy programowej powszedniości zwykłych zajęć i interesów jest, moim zdaniem, przejawem ich poziomu kulturalnego, który wszak pozostaje w prostym stosunku do zainteresowań danej jednostki dla spraw i rzeczy, stanowiących często wręcz antytezę jej duchowego stanu posiadania.

L. STREISENBERG.

miejsowości, gdzie toczyła się bitwa. Malarz przystąpił do dzieła, nie mając pojęcia o kraju i jego mieszkańcach. Na obrazie widział się tłum ludzi, wielu zabitych i rannych, dużo krwi i dymu, lecz ani znaku prawdy.

— Czy to realizm? — zapytuje Wiereszczagin.

I odpowiada:

— Rozumie się, że nie!

Artysta dowiódł całym swym życiem, jak rozumiał realizm. W twórczości jego energia talentu kojarzyła się z odwagą człowieka.

POCZĄTEK KARIERY MALARSKIEJ.

W zylach Wiereszczagina, syna cobywateła ziemskiego w Nowogrodzkiej gubernii, płynęła tatarska krew. Babka jego po kądzieli była tatarką, niezwykle urodziwą. Po matce odziedziczył charakter niespokojny, wielką wrażliwość i potrzebę częstej zmiany miejsca pobytu. Ojciec przekazał mu wytrwałość w dążeniu do celu.

Licząc sześć lat, został Wiereszczagin uczniem korpusu kadetów w Carskim Siole. Rodzice przenieśli go wkrótce do Morskiego Korpusu, gdzie uczył się jego trzech bracia. Już w dzieciństwie zdradzał wielką chęć do rysunków, którym poświęcał później w korpusie wszystkie wolne chwile. W ostatnich latach nauki uczęszczał do szkoły rysunkowej. Inspektor jej Gerner, mawiał często:

— Przypomnijcie sobie moje słowa, ten Wiereszczagin będzie wielkim mistrzem!

Dyrektor szkoły Lwow mówił:

— Porzucisz rysunki, jak zostaniesz oficerem.

— Przeciwnie — odpowiadał Wiereszczagin — ja chcę być artystą.

Skończył z odznaczeniem Morski Korpus i rzekł się kariery wojskowej. Rodzice byli niepokojeni. Ojciec odmówił mu pomocy materialnej. Matka uważała go za szaleńca.

— Rysunki nie dadzą ci chleba i nie wprowadzą do salonów — twierdzili rodzice.

Wiereszczaginowi dopomógł Lwow, który został w międzyczasie sekretarzem Akademii Sztuk Pięknych. Młodzieniec wstąpił do tej uczelni i otrzymał stypendium. Nie podobał mu się jednak „klasyczny” duch starej szkoły. Pociągało go „marne” życie. Malował przeważnie z natury.

PODRÓŻ DO TURKIESTANU.

W roku 1863 porzucił Petersburg i Akademię i wyjechał na Kaukaz.

— Będę tam szukał oryginalnych wschodnich motywów. W nich spoczywa całe piękno malarstwa — mówił młody artysta.

Lecz słabo jeszcze wiał kolorystyką. Talent jego występował głównie w rysunku. Dzięki protekcji znajomych miał lekcje i zarabiał sporo.

— Jedyną młodocia moja i swoboda obroniły mnie przed uduszeniem się pod nawałem pracy zarobkowej — opowiadał Wiereszczagin.

W roku 1864 otrzymał niewielki spadek i wyjechał do Paryża, gdzie zaczął pracować u Jerome'a, który holdował jeszcze starym tradycjom. Wiereszczagin z trudem dawał sobie radę z malowaniem. Po roku wrócił na Kaukaz, gdzie gorliwie rysował z natury. Skończył się wreszcie ten okres nauki, gromadzenia

materiału, doskonalenia się, szukania charakteru. Artysta zapragnął zrealizować swoje uświadomienie w postaci całkowitych obrazów.

Podróż do Turkiestanu w celu poznania życia i obyczajów uczyniła z Wiereszczagina malarza batalistę. Został przykomenderowany do sztabu generała von Kaufmana. Podczas gdy ten ostatni walczył z bucharskimi wojskami, uzbekowie otoczyli Samarkandę, gdzie znajdował się Wiereszczagin i musiał czekać nie chcąc uczestniczyć w bitwie z nieprzyjacielem, szturmującym miasto w ciągu ośmiu dni. Gdy nadeszła odsiecz, wszyscy twierdzili, że energia i odwaga artysty uratowały Samarkandę. Generał Kaufman udekorował Wiereszczagina oficerskim krzyżem św. Jerzego, odpiętym od własnej piersi.

PIERWSZA WYSTAWA OBRAZÓW.

Kilka miesięcy, spędzonych w Turkiestanie nasunęło artyście myśl otwarcia w Petersburgu wystawy turkiestańskiej w roku 1869, na której jedna sala pomieściła obrazy Wiereszczagina. Wystawa stanowiła nowość dla Petersburga.

Niewiele interesowano się jej artystycznym znaczeniem. Więcej z ciekawością etnografii dalekiego kraju, podbitego niedawno przez Rosję. Obraz „Palace opium” zdumiewał realizmem oddania postaci ludzi, którzy w narkotyku szukali ostatniej pociechy po utracie dobrobytu. Dwa obrazy z wystawionej kolekcji: „Po sukcesie” i „Po klęsce” artysta ofiarował cesarzowi Aleksandrowi II.

Po upływie roku Wiereszczagin znalazł się ponownie w Turkiestanie, skąd pojechał do Chin, a później wrócił do Monachjum, gdzie posiadał pracownię. W ciągu trzech lat namalował nową serię turkiestańskich obrazów. Zamiast brych i szarych barw, zalewa je światło, słońce. Wiereszczagin wykonał epopeję bohaterką pod tytułem „Barbarzyńcy”. Wśród obrazów wyróżniły się szczególnie: „Otoczyli — genia”, „Napadają niespodziewanie”, „Tryumfujący” i słynna „Apoteoza wojny”, gdzie na tle spalonego stepu wznosi się piramida ludzkich czaszek, nad którą krąży stado kruków. Na ramie artysta umieścił napis:

„Obraz, poświęcony wszystkim wielkim zdobywcom przeszłości, teraźniejszości i przyszłości”.

Wiereszczagin zawiózł całą kolekcję do Londynu. Wrażenie było potężne. Krytycy twierdzili, że obrazy są straszne, ponieważ są prawdziwe.

Z Londynu wystawa powędrowała do Petersburga, gdzie miała tak wielkie powodzenie, że policja zmuszona była czuwać nad ruchem publiczności. Stasow pisał wtedy:

— W obrazach Wiereszczagina rezbrzmiewa głos oburzenia i protestu przeciwko barbarzyństwu, okrucieństwu i zwierzęcości bez względu na osoby sprawców. Artysta występuje tu jako meublagany i zachwala realizm.

Wystawie nie sądzony był spokojny koniec. Oskarżenia, padające ze strony amij, spowodowały znieszczenie przez artystę obrazów „Zapomniany”, „Otoczyli — genia” i „Weszli”. Generał Kaufman, oświadczył, że oddzielił jego nie porzucił zabitych na polu bitwy. Wystawę przewieziono do Moskwy, gdzie kupił ją P. Tretjakow.

Podczas pobytu wystawy w Petersburgu i Moskwie Wiereszczagin pojechał do Indii przez Konstanty-

nopol i Aleksandrię. W sercu Himalajów, w klasztorach buddyjskich zajmował się gorliwie malowaniem. W listach swoich wyraża zdziwienie z powodu bliskiego podobieństwa indyjskiej architektury i pieśni do rdzennego rosyjskiego budownictwa ludowego i pieśni dawnej Rosji. Artysta musiał opuścić Indie z powodów klimatycznych. Przywiózł z sobą mnóstwo szkiców i zabrał się do pracy w Paryżu. Ukończył już część obrazów, gdy wybuchła wojna Rosji z Turcją. Wiereszczagin udał się na Dunaj. Indyjska seria została przerwana.

WOJNA TURECKA.

Podczas tureckiej kampanii artysta przebywał w najniebezpieczniejszych punktach. Uczestniczył w ataku na turecki monitor i rannym w biodro, leżał przez dwa miesiące w szpitalu w Bukareszcie. Wydrzeławszy, przeszedł z armią generała Hurki przez Balkany.

Malował przez cały czas literaturę pod ogumem nieprzyjacielskich do Adrianopola wszedł z oddziałem Strukowa. Przez pewien czas pełnił obowiązki naczelnika sztabu. Podczas pertraktacji pokojowej był sekretarzem rosyjskiej delegacji.

W roku 1878 artysta wrócił do Paryża. Zapomniał już o indyjskiej serii. Miała powstać nowa na tureckiej wojny. W ciągu niespełna półtora roku namalował i wystawił w Paryżu 20 obrazów. Szczególnie wyróżniał się obraz „Szajka - Szepowo”, na którym generał Skobelew pozdrawiał wojownika przednim zaś planie widać bnieuprzątnięte jeszcze ciała zabitych. Obraz „Na Szipeczce” przedstawiał w trzech postaciach zamierzającego na posterunku wojownika. Obraz budził ogólne współczucie. Artysta potrafił dostrzec człowieka również w turkach i azjatach. Był to nowy element jego sztuki.

ŚMIERĆ NA POSTERUNKU.

Około roku 1880 Wiereszczagin zaczął malować na tematy ewangeliczne, lecz nie udawały mu się. Przy końcu 19 wieku namalował szereg obrazów, do których trzeba zaliczyć z wypadków w roku 1812. Portret jednak nie był specjalnością artysty. Postać Napoleona była błada.

Frakwencja wystaw Wiereszczagina była kolosalna. W Wiedniu zwiędziło je 110.000 osób, w Berlinie — 145.000, w Petersburgu 200.000.

Ciekawe są zdania cudzoziemców.

— Ten potrafi wszystko — mówił niemiecki malarz Manzel.

— Jest to coś njebywałego — mówili Francuzi.

Krytyka zarzucała czasami Wiereszczaginowi niedbalstwo, jak np. w obrazie „Panichida”, gdzie artysta posługiwał się jednym i tym samym modelem w celu stworzenia postaci księdza i ministranta. Wszyscy jednak uznawali jego wielki talent i znaczenie społeczne. Wiereszczagin oburzał się, gdy słyszał, że obraz jest miłą ozdobą. Sam bowiem widział w swojej pracy narzędzie wpływu na szerokie masy i z tego powodu wstęp na przeważną liczbę jego wystaw był bezpłatny.

Idąc za głosem duszy Wiereszczagin postanowił na początku rosyjsko-japońskiej wojny udać się na miejsce działań wojennych, gdzie zaszkodził go śmierć.

E. KLIMOW

Miłe wnętrze

W czterech ścianach swego pokoju spędza każdy człowiek większą część życia i dlatego wygląd mieszkania odbija się na usposobieniu jego właściciela. Oddziaływanie ciągle na człowieka, nastraja go wesoło, lub smutnie, inspirowa, lub przygnębia.

Wystarczy uświadomić sobie, że niekiedy, składając wizytę naszym znajomym, czujemy się u nich źle i nieswojo, mimo, że towarzystwo jest miłe. Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że winę ponosi t. zw. „martwe otoczenie”: meble, ściany, sufit i t. p. W tym „martwym otoczeniu” razi nas jakiś dysonans; ludzi wrażliwych na barwy kształty razi tak samo, jak ludzi muzykalnych sfalszowana melodia.

W przeciwieństwie do tego w niektórych pokojach czujemy się tak dobrze i swojsko, że nie mamy ochoty ich opuścić. Szczególnie silnie oddziaływanie mieszkania na człowieka w chwilach, gdy jest sam w pokoju; wówczas uwaga jego siłą rzeczy koncentruje się na martwym otoczeniu.

Mieszkanie wtedy spełnia swoje zadanie, jeśli nas zaprasza, a nie odpycha. Gdy zmęczeni pracą powracamy do domu, mieszkanie powinno nas uspokoić, dać możliwość odpoczynku. Powinniśmy się w nim czuć tak dobrze, „jak w domu”. Naturalnie z czasem przyzwyczajają się człowiek i do złego. Przebywając kilka lat wśród tych samych przedmiotów, przestaje reagować na nie i zatracą krytycyzm. Ale nie nią pozostaje bez śladu.

Nim przejdę do konkretnych wniosków w sprawie „miłego wnętrza” muszę wspomnieć o dwóch zasadniczych rodzajach urządzania mieszkania: o świadomym urządzaniu i nieświadomym. Nieświadome urządzanie jest zwykle stosowane w braku środków materialnych i czasu. Wynajmuje się możliwie najtańsze mieszkanie, kupuje się najtańszy garnitur mebli, ustawia się je podług przepisów, którym holdowały nasze prababki, wieszają się wszystkie obrazy, jakie się ma, a koloru ścian nie harmonizuje się z otoczeniem. Ten objętny stosunek do wnętrza nie jest groźny w skutkach, tak urządzone mieszkanie ma charakter spokojny i bezpretensjonalny; nie jest ani złe, ani dobre.

Gorzej jest ze świadomym urządzaniem mieszkania, jeśli jego właściciel pragnie sam być architektem i chce urządzić swe mieszkanie tak, aby wszyscy goście rozpyliwali się w zachwytach na widok jego apartamentów. Jeśli właściciel architekt jest modernistą i maluje każdą ścianę innym kolorem, sam projektuje meble i t. zw. kombinowane szafy, którym dziś brakuje tylko schronu gazowego, aby były kompletne, — wówczas mieszkanie staje się groźne.

Dalszym błędem w świadomym urządzaniu mieszkania jest traktowanie mebli, jako jedynej i decydującej części składowej pokoju. W rzeczywistości meble nie są ważniejsze od obrazów, dywanów, kaktusów na oknie, firanek i t. p. Brzydka lampa może zepsuć najstarszą wyrośniętą architekture wnętrza, nie mówiąc już o tak decydujących rzeczach, jak kolor ścian, lub sufitów.

Często zdarza się, że młode małżeństwo, zmieniając dwupokojowe mieszkanie w nowym domu na trzypokojowe w starym (tańsze) i mając tylko dwa komplety mebli — buda, co zrobić z trzecim pokojem? Zagadnienie sprowadzić można do kupna jednego dużego dywanu; z jadalnego lub sypialni „kradnie się” stół, dwa fotele i trochę kwiatów — i sprawa urządzania trzeciego pokoju jest rozwiązana. Przy odrobieniu dobrej chęci można zmusić przyjaciela do podarowania dużej chińskiej wazy (przyjaciel u siebie nie ma na nią miejsca) i postawić ją na niskim postumencie, co, wbrew powszechnemu zdaniu,



1. Poranna przejażdżka angielskiej następczyni tronu w towarzystwie ojca i siostry po parku windsorskim w dzień ukończenia 13 roku życia. — 2. W dniu 20 kwietnia obchodziła jubileusz 50-lecia pracy sceniczno-artystycznej jedna z najbardziej zasłużonych artystek scen polskich p. Wanda Siemaszkowa. Wielka artystka występuje obecnie w teatrze katowickim, gdzie w sztuce Żeromskiego „Ponad Śnieg” odtworzyła postać Rudomskiej. — 3. Przenośne łóżeczko, do którego specjalny miech wdmuchuje oczyszczone z trujących substancji powietrze, jest dobrym zabezpieczeniem niemowląt przed atakami gazowymi.

Humor sowieckiej „czystki”

Donosicielstwo przybrało w Rosji zastraszające rozmiary

Gogol jest obecnie najpopularniejszym klasykiem w Sowietach. Gdy ktoś z wpływowych działaczy chce zakpić z niesamowicie gorliwych „kontrolerów”, ucieka się do przykładu Gogola, jako do geniusza dowcipu. Uczynił tak członek politbiura Zdanow.

Resumując na ostatnim zjeździe wyniki partyjnej czystki, przytoczył dla charakterystyki ustosunkowania się „kontrolerów” do członków partii następujący monolog Sobakiewicza z „Martwych dusz”:

— Łotr! Sprzeda, oszuka i w dodatku zje z tobą obiad! Znam ich wszystkich: same łotry, całe miasto jest takie — łotr na łotrze jeździ i łotrem pogania. Sami Judasze. Jedyny przyzwoity człowiek, to prokurator, lecz i ten, prawdę mówiąc, jest świnią...

W stenogramie przemówienia Zdanowa figuruje w tym miejscu uwaga: — Śmiechy na sali.

Delegaci, uczestnicy w zjeździe i biorący udział w dyskusji nad referatem, śmiali się często i przytaczali liczne wypadki, świadczące, że „nie wygaśli jeszcze potomkowie Sobakiewicza i przedostali się nawet do partii. Współcześni sowieccy Sobakiewiczowie naśladowają swego przodka. Referat Zdanowa i powstała na jego dyskusja roją się od złośliwych anegdot.

Jeśli rozpoczęto partyjną „czystkę”, to trzeba skorzystać z okazji zdobycia pochwały — pomyśleli sobie „praprawnukowie” Sobakiewicza i — przystąpiłi do dzieła.

Sekretarz partyjnego komitetu w jakiejś miejscinie Archangielskiego okręgu polecał każdemu komunistę „wyszukać „wroga ludu”, zapewniając, że „nie dozna przykrości za zbytnią gorliwość”. Polecenie wykonywano z „100 procentową dokładnością”. Wrogowie wyrastali jak grzyby po deszczu. Gorliwość „poszukiwaczy” rosła w miarę odległości od stoli-

ciągłe jeszcze jest ładne. Niestety nie można dać gwarancji, że ta recepta w każdym wypadku zadowolili zmysł estetyczny właściciela mieszkania.

AN. RABINOWICZ
(inż. arch.)

cy. W zapadłym kącie aktibińskiego okręgu miejscowy sekretarz zdołał „wyczyścić” dwie trzecie komunistów.

Do pewnego białoruskiego miasteczka przybył wysłaniec, zaopatrzone w „mandat”, który umyślił zrealizować czystką z dokładnością, mogącą mu zapewnić odznaczenie. Miejscowa organizacja liczyła 18 członków, którzy z polecenia przybyłego kontrolera zaczęli się wzajemnie oskarżać. „Wyczyszczono” w ten sposób 17 członków. Jedynemu, który jeszcze pozostał nie objęty „czystką”, kontroler wytłumaczył, iż musi go oszczędzić, ponieważ nie ma już nikogo, koby głosił za wykluczeniem go z partii. Pocięty go jednak, że może się spodziewać „czystki” w najbliższej przyszłości. Jak Sobakiewicz, wiedział, że ten ostatni jest również — „świnią”.

Niektórzy z kontrolerów pracowali tak intensywnie w sprawie czystki, że zwracali się później do zwierzchników z prośbą o udzielenie urlopu wypoczynkowego.

Kontrolerzy postępowali często według opracowanego z góry planu. Jeden np. z sekretarzy w irkuckim okręgu wymyślił następujący system pracy.

— Istnieją trzy grupy wrogów. Do pierwszej należą ludzie, którzy odzwaczają się aktywnością. Śledztwo wykaże z pewnością, że ma się tu do czynienia z wrogiem. Drugą grupę stanowią opieszały, którzy okazują się w końcu również wrogami. Do trzeciej grupy należą ludzie, którzy są gorliwi, bo się boją. Ten rodzaj jest niewątpliwie wrogiem reżymu.

Inny sekretarz podzielił podlegających czystce na „wielkich wrogów”, „małych wrogów” i „zaledwie godnych tej nazwy”, traktując każdą z tych grup odpowiednio do stopnia jej wrogości nastroju. Metoda czystki odznaczała się systematycznością i dokładnością. Na początku demaskowano „wroga”, następnie włączano go do więzienia, później zaś zabierano się do jego „otoczenia”. Za przyjaźni z wrogiem odpowiadała przede wszystkim żona. Następnie przychodziła kolej na znajomych. Liczba „wyczyszczonych” z powodu jednego „wroga” urastała do kilkudziesięciu osób. Wypadek taki zaszedł w

ambowskim okręgu, położonym stosunkowo niedaleko od Moskwy.

Nie gównono się długo nad wynajdywaniem powodów do oskarżenia członków partii o wrogi nastrój.

Jeden z uczestników zjazdu przytoczył wypadek wykluczenia z partii za „odstępstwo” historyczne. Jakiś członek partii, należący do kółka naukowego chciał zaimponować innym swoją wiedzą. Przeczytał życiorys Iwana Groźnego i wyraził się na posiedzeniu kółka pochlebnie o tym panującym, którego nazwał „mądrym carem”.

— Jak to może być — zastanawiała się organizacja — żeby car był mądry. Wszyscy carowie byli głupi i tylko „wrog” może się odważyć na przypisywanie im rozumu. Postanowiono wykluczyć z partii człowieka, który ośmielił się pochwalić cara.

„Odstępstwo” religijne poczytywane jest za daleko cięższy grzech, niż „odstępstwo” historyczne. Zbrodnia jest również stosunek z „klasowymi wrogami”, z kulakami np., nawet w wypadkach, gdy stosunek opiera się na pokrewieństwie. Pewien komunistę znalazł się poza kadrami partii za to jedynie, że rodzice jego mieli niegdyś należeć do bogatych mieszczan, babka zaś była lichwiarką.

W jarosławskim okręgu surowość kontrolerów zaszła jeszcze dalej. Pociągnięto do odpowiedzialności partyjnej sekretarza komitetu za „nieodpowiednie związki rodzinne”. Okazało się, mianowicie, że ojciec jego zmarł po powtórnym ożenieniu się, a macocha poślubiła następnie „wroga ludu”. Przytaczając ten wypadek, delegat jarosławskiego okręgu dodał:

— Towarzysz Stalin poucza nas, że syn nie odpowiada za oca.

Referent Zdanow zauważył jednak, że określanie politycznej fizjognomii robotnika na podstawie osobistości krewnych i przodków stanowi rozpowszechnione zjawisko.

Aby się uwolnić od przesładowań ze strony partyjnych Sobakiewiczów, zainteresowani uciekają się do niesamowitych wybiegów.

— Niektórzy członkowie ...

referował Zdanow — zaopatrywali się w zaświadczenia szpitalne, stwierdzające ich niezdolność do roli „wroga ludu” z powodu słabego, umysłowego rozwoju. Jedno z takich zaświadczeń brzmiało:

— Towarzysz N. na podstawie stanu zdrowia i „świadomości” nie może żadnym klasowym wrogom okazać pomocy w osiągnięciu ich celów.

Dokument, opatrzone podpisem i urzędową pieczęcią, został wydany w Kijowie. Człowiek wolał uchodzić za idiotę, niż ściągnąć na siebie niebezpieczeństwo, związane z mianem „wroga ludu”.

Zupełnie niesamowicie wyglądało postępowanie pewnego studenta, członka partii. Zdenuncjował 19 towarzyszy i nagle zląkł się, że ktoś rzuci na niego samego podejrzenie. Oskarżył się więc sam, podając jako przyczynę swej „nieprawomyślności” stryja, do którego urząd śledczy zastosował represje, jako do podejrzanego o wrogi zamiary względem reżymu.

Najciekawszą w całej tej sprawie była okoliczność, iż historia o stryju była zmyślona i ubawiła niezmiernie członków zjazdu.

Nie zawsze jednak oskarżenia o wrogi stosunek do „ludu” mają podłoże ideowe. Zdarzają się wypadki donosicielstwa w celu korzyści materialnej. Na zjeździe opowiadano o pewnej nauczycielce z Kijowa, która ciągnęła z denuncjacji pokazę zyski, dopóki nie została zde-maskowana i przyplacenia występny proceder długoletnim więzieniem.

Charakteryzując ogólnie „poszukiwaczy” wrogów reżymu, referent Zdanow nadmieniał, iż głównym motywem ich gorliwości były interesy osobiste. Każdy z bohaterów „czystki” widział w polowaniu na „wrogów ludu” drogę do zdobycia wyższego stanowiska w partii. Referat nie wspominał zupełnie o pochodzeniu „poszukiwaczy” i nie podawał przyczyn, które umożliwiały im rolę kontrolerów lojalności współobywateli.

Ludzi bawili anegdota, zrodzone na tle działalności wykonawców „czystki” i to im wystarczało. Dobra anegdota nie wymaga komentarzy W. Lenat

Porady kosmetyczne

LAMLIWOŚĆ PAZNOKCI.

Lamliwość paznokci bywa często powodowana chorobami wewnętrznymi. Często wywołuje ją artretyzm. Oczywiście należy wówczas leczyć się wewnętrznym. Jako środek zewnętrzny polecić można maseżowanie kilkuminutowe kawałkiem cytryny, a lepiej jeszcze i pro-maścią lecytynową.

ROZPROWADZANIE KREMU PO TWARZY.

Aby zapewnić utrzymanie się i przyleganie pudru do twarzy, należy pokryć twarz kremem, jednak nie wycierając go bezpośrednio w skórę, lecz rozsmarowując uprzednio na watce, zmoczonej w zimnej wodzie. Następnie dopiero należy krem rozsmarować lekko po twarzy, (ruch tamponika z waty musi mieć kierunek kołowy od brody ku skroniom, nigdy odwrotnie). Następnie twarz osuszamy ręcznikiem i dopiero pudrujemy.

ROZJAŚNIANIE WŁOSÓW.

Środki, służące do rozjaśniania włosów są dość różnorodne. Niektóre z nich, głównie chemikalia, przepalają cebulki włosowe. Chcąc zmienić odcień włosów, a jednocześnie ich nie zniszczyć, radzimy paniom stosować środki roślinne. A więc, gdy chcemy, aby włosy nasze miały kolor złoty, a przy tym lekko pachniały, płuczemy je w rumjanku. Piękny, popielatoplatynowy odcień nada włosom szalwja. Odwar z łusek cebuli zabarwia włosy na złoto-rudy kolor. Korzeń pokrzywy rozjaśnia i wzmacnia włosy. Jedwabisty połysk, miękkość i piękną płową barwę osiągniemy przez mycie włosów w odwarze gałązek jodłowych.

Czy umiesz odpocząć?

1) Używałaś za dużo sportu!

Lekarstwo.

Gorąca krótka kąpiel lub półgodzinny wypoczynek przed posiłkiem, dla odzyskania apetytu, którego nie odczuwasz z powodu nadmiernego zmęczenia. Masaż mięśni i klepanie.

2) Byłaś chora!

Lekarstwo.

Po grypie spać dziewięć do dziesięciu godzin. Krótkie spacerki na świeżym powietrzu, lekkie posiłki, gimnastyka oddechowa.

3) Zajmujesz się monotonną pracą!

Lekarstwo.

Postaraj się znaleźć w sobie samej źródło zainteresowania, którego nie daje ci twoja praca. Czy lubisz sport, sztukę, języki obce? Spróbuj zrealizować swe zainteresowania na innym polu, praca twoja wyda ci się wtedy mniej monotonna.

4) Jesteś przepracowana!

Lekarstwo.

Jeśli jest to praca intelektualna, najlepszym środkiem będzie kilka dni wakaacji, jeśli nie możesz ich uzyskać, staraj się przebywać w licznych i wesołych towarzystwach, używać dużo ruchu na świeżym powietrzu, lekkich rozrywek.

Jeśli jest to praca fizyczna, postaraj się na przeciąg dni czternastu uchylić od wszelkich zaproszeń, kładź się wcześniej spać i spożywaj lekkie posiłki.

Amerykanki chcą być samodzielne

W jednej ze szkół żeńskich w Hollister (Kalifornia) przeprowadzono między uczennicami wyższych klas ankietę, która wykazała, że na 100 dziewcząt tylko 1 chciała po skończeniu szkoły wyjść zamąż i poświęcić się życiu rodzinnemu, reszta zaś wyraziła chęć dalszego kształcenia się i zdobycia w życiu samodzielności i niezależności.

Dzień Pięknej Pani

LATO NADCHODZI

Paryskie modelki demonstrują kosmetyki



Nie należy sądzić, że kobiety chodzą najchętniej do kina lub kawiarni. Największe tłumy kobiet można spotkać na dorocznych rewiach mody. W restauracji, lub na dancingu narzeka się na natłok i ciasnotę, lub niewygodne krzesła. Na rewii mody wszystko jest dobre. Jeżeli pani nie może otrzymać siedzącego

miejsca, stoi całymi godzinami, i pozwala sobie deptać po nogach, byle tylko ujrzeć najnowsze modele. Nie należy się też temu zbyt dziwić. Suknie odgrywają w życiu kobiet nieposłanną rolę.

Na tegorocznych zagranicznych rewiach mody, rozpoczynano przede wszystkim od de-

monstrowania najnowszych środków kosmetycznych. Fabrykanci kosmetyków oddawna już przestali między sobą konkurować. Doszli do wniosku, że można zarobić więcej, jeśli się sobie wzajemnie pomaga. Dlatego też, od niedawnego czasu modelki, demonstrujące wspaniałe modele wielkich domów mody, wypo-

sażone są w ostatnie zdobycze i środki kosmetyczne, które fabrykanci chcą lansować w następnym sezonie. Zwraca się dzisiaj baczna uwaga na to, by make-up harmonizował z toaletą, by kolory harmonizowały ze sobą i były przyjemne dla oka.

Po pokazaniu kosmetycznych preparatów, demonstruje się zwykle najnowsze modele płaszczki. Tego roku, jak wiemy, są one wyjątkowo piękne. Jednakowoż licznie reprezentowane są płaszczki szerokie i luźne, jak i dopasowane i wcięte redingoty. Niektóre z tych płaszczki utrzymane są w jaskrawych kolorach i deseniach, inne znowu są zrobione z materiałów w pięknych pastelowych kolorach.

Ostatni model, jaki Paryż lansuje, to płaszczki, którego stanik jest obcisły, a doł ułożony w bogate i sute fałdy. Rękawy są kroju kimono i mocno poszerzone w ramionach.

Sukienki na ulicę są tak samo urozmaicone, jak płaszczki. Pięknie wygląda szafirowa spódniczka z obcisłym żakietkiem w kratę purpurową i szafirową.

Bardzo modne są również luźne tweedowe płaszczki, naprz. płaszczki z żółtego materiału w czarną kratkę, sukienka zaś chabrowa z różowym szalikiem. Należy stwierdzić, że w tym roku nosi się bardzo kontrastujące i odważne zestawienia barw.

Sukienki tegoroczne są bardzo skromne. Przeważnie krótkie rękawy, szerokie paski i króciutkie spódniczki. Zmieniają one wszystkie kobiety na młode pensjonarki, co zapewne zostało powitane z entuzjazmem przez ogół kobiet.

Żakietki odznaczają się ogromną różnorodnością. Nosi się króciutkie bolerka, które są zresztą faworytem sezonu, obcisłe żakietki zamykane na zamek błyskawiczny i luźne narzutki w pastelowych kolorach do ciemnych sukienek.

Sensacją mody tegorocznej jest, jak już zapowiadaliśmy, hałeczka, dawna, staroświecka sutyna hałeczka z tafty, lub z białego materiału, ozdobiona falbankami i haftkami. Do wielu sukien nosi się je w ten sposób, że widoczny jest rąbek z pod spódniczki, co daje zupełnie nieoczekiwany efekt.

Naturalnie modelki na tegorocznych rewiach zademonstrowały odpowiedni chód do tych strojów, kołysanie się w biodrach, co unosi sukienkę i ukazuje wyglądające z pod niej hałeczki.

Wieczorowe suknie są coraz bardziej romantyczne. Staniczki jaknajbardziej obcisłe, w pasie możliwie najcieńsze, a u dołu rozszerzające się w nieprawdopodobnym przepychu, co zmusza ich właścicielki do zakupu astronomicznych ilości materiału.

Płaszczki na te krynoliny noszone są również bardzo szerokie z szerokimi rękawami i przeważnie bez kołnierzy.

Figura 8 na naszej rycinie wskazuje również model plażowej sukienki, z czerwonego w kratkę kretonu, składającego się z krótkiej, w fałdy sukienki i małego żakietka dla osłonięcia obnażonych pleców.

Lato przyniesie nam jeszcze większą różnorodność i całą mnóstwo zachwycających kompletów i nowiennych wieczorowych sukienek.

Colette.

Szyjemy podług kroju



Niema prawdopodobnie dwóch ludzi, którzy byłiby do siebie absolutnie podobni. Nie powinniśmy się zatem dziwić,

że gotowe kroje, które kupujemy, nie zawsze są zupełnie odpowiednie. Nie należy się ich za tem kurczowo trzymać, lecz

zmieniać je stosownie do swej miary. Krawiectwo jest wielką sztuką.

Należy wziąć pojedyncze części kroju, czyli patronu, zmierzyć je i zmienić według wymaganej miary, a dopiero po tym kroić materiał.

Jeżeli patron chcemy powiększyć, należy wyciąć go dokładnie i po tym tak obie części od siebie oddalić, jak tego wymaga pożądanym rozmiar. Na to miejsce podłożyć papier i przyjąć go.

Nasz rysunek wskazuje, jak należy powiększać i zmniejszać kupowane gotowe kroje.

- 1) Przód,
- 2) plecy,
- 3) rękaw,
- 4) prosta spódniczka
- 5) kłozowa spódniczka.

„Tuwim, Słonimski, Wittlin na szubienicę!”

W związku z atakami endeckimi na „żydowskich poetów pacyfistów”, powtórzonymi na ostatnim posiedzeniu łódzkiej rady miejskiej tygodnik „Czarno na Białym” zamieszcza następujące uwagi:

Od czasu, gdy p. Łaszowski wstawiał się awanturami prasowymi, gdy szczerł do pobicia redaktora lwowskich „Sygnałów”, gdy wypisywał makabryczne brednie o tym, jak to kłótnie polskie wyrzucały przez kłno nauczyciela - czecha i t. d. z tego tytułu stał się popularną osobistością, niejedną się do podobne laury. Oto z kolei p. Pietrkiewicz, któremu no wy wielki tom wierszy nie przyznał sławy, poszukał sobie łatwiejszych laurów na polu publicystycznym i popełnił w piśmie „Jutro Pracy” napaść na poetów Juliana Tuwima, Antoniego Słonimskiego i Józefa Wittlina. „Goniec Warszawski” (nr. 104) uważał za wskazany wydobyć owego poety przedru-

który ma świadczyć o defetyzmie Wittlina, rozpoczyna się od słów:

„Szepnę wam do ucha,
Słówko, co zaklina
W imię Ojca, Syna
Ducha”.

Oczywiście, bojownik przeciwko defetyzmowi „zapomniał” o tej pierwszej strofie, która określa religijno - nastrojowy charakter wiersza, zapomnia o tym, kiedy wiersz ten został napisany — ~~to~~ prosto z mostu, oceniając na podstawie dwóch dowolnie wyrwanych fragmentów całokształt pracy pisarza tej miary, co Wittlin. A przecież Wittlin swój stosunek do wojen niepodległościowych kreślił w książce: „Wojna, pokój i dusza poety”, gdzie

wystąpił przeciwko defetyzmowi, a w 1929 r. wydrukował w „Wiadomościach Literackich” artykuł pod tyt.: „Ze wspomnień byłego pacyfisty”.

Akt oskarżenia zwolennika szubienicy przeciwko Tuwimowi zawiera dwa punkty. Główny wiersz „Do prostego człowieka” oraz wiersz „Do generałów”. Wiersz „Do generałów” jest utworem alegorycznym, gdyż pod słowem „generałowie” zostali w przenośni poetyckiej zobrazowani możni tego świata. Wiersz „Do prostego człowieka” w zamierzeniu poety miał dotyczyć wojen imperialistycznych, zaborecznych, a nie obronnych. Tuwim ogłosił do niego komentarz, w którym wyjaśnił swoje intencje i podkreślił swoją solidarność z postawą obronną Polski. Antysemita i rojalista Cat - Mackiewicz, pisał ostatnio, że Tuwim jest największym współczesnym poetą polskim, dla p. Pietrkiewicza zaś

jest on żydem, piszącym po polsku. Nie jest rzeczą naszą wykazywanie istotnego wkładu i wagi poezji Tuwima w literaturze polskiej, ale nawet palenie na stosie jego poezji napewno nie wystarczy, aby wytepić wpływ jego na pokolenie oraz na współczesne językoznawstwo w Polsce.

Antoni Słonimski, najbardziej wymowny, sam już obronił swoje wiersze, wykazując w „Kronice tygodniowej” w „Wiadomościach Literackich” przed kilku tygodniami nicość i obłudę oskarżeń, wysuwanych przeciwko jego poezji.

*

Tyle wymowa faktów. Nie zajmowałibyśmy się stroną faktyczną obecnej kampanii przeciwko t. zw. legionowi „pacyfistów żydowskich”, gdyby to były wybrki niepoczytalnego, pożerane go zawiścią wierszokłety. Nas obchodzi w tej sprawie

pełnie inne zagadnienie. Obchodzi nas tło polityczne i społeczne tej kampanii.

Nie mamy zamiaru insynuować nikomu, że jest agentem hitlerowskim. Nie uważamy obecnej polityki narodowościowej, a szczególnie polityki oficjalnej wobec żydów, za zdrową. Ale zgodna kampania pewnego odłamku prasy, pisanie o żydach - szpiegach podczas wojen bodaj czy nie napoleońskich, szczucie przeciwko wybitnym poetom polskim, odwracanie uwagi społeczeństwa od istotnych niebezpieczeństw — są to objawy pewnej akcji, za którą, bez wiedzy statystów, kryje się ręka prowokatora i dywersanta. Zda jemy sobie sprawę z tego, że tak jak w Czecho - Słowacji rozbrojono nastroje patriotyczne pogromami żydowskimi, jak w Słowacji rzucono masom na pożarcie sklepy żydowskie — tak samo i w Polsce będą usiłowali wyładować nastroje antykapitałuckie, patriotyczne w akcji antysemitkiej. Prasa, która bierze się obecnie do szczucia przeciwko żydom, prasa, która nie lepszego do roboty nie ma, jak przedrukowywanie łajdakich, nieuczciwych, wykrętnych, nożowniczych napaści, prasa, która podejmuje świadomie czy nieświadomie akcję odwracania uwagi społeczeństwa od rzeczywistych wrogów za granicami przeciwko urojonym wrogom w kraju, przeciwko tym, co wnieśli do kultury polskiej dojrzały owoc swoich talentów — ta prasa spełnia obecnie bardzo osobliwą rolę.

Nie polemizujemy z pismami, jak „Jutro Pracy” albo „Mercuriusz”, ani z bandą Łaszowskich i im podobnych. Ale „Goniec Warszawski”, który tak dobrze zna metody imperia lizmu hitlerowskiego, który wciąż ma pełne usta Francji i Anglii, zapomina o tym, że Dauladier zabronił agitacji antysemitkiej, bynajmniej nie dla miłości do żydów, ale dlatego, że zdaje sobie sprawę, co kryje się za agitacją tego rodzaju.

I nie o poetów jak Tuwim nam chodzi, których wkład do literatury sam się obroni, — ale o ważniejszą sprawę: czy Polska będzie obyczajową kolonią III-ej Rzeszy, czy też obowiązywać tu będzie nadal kultura europejska.

Szperacz.

LA BELLE SUZANNE

— Pan prosił, abym opowiedział panu o monsieur Papeau. Chętnie to zrobię, lecz zaznaczam, że jest to dziwna historia. Niech pan myśli o niej, co pan chce, ja zaś opowiem ją panu bardzo dokładnie. Nic nie dodam, ani nie ujmę. A więc zaczynam:

— Ta willa, w której pan się znajduje, a którą monsieur Papeau polecił mi, jako swemu przyjacielowi, wynajął komuś, może dać panu dokładne pojęcie o tym, jakiego rodzaju człowiekiem jest, a raczej był on. — Niższy urzędnik państwowy, który zebrał sobie trochę pieniędzy. Kapitałik ten był dogodnym dodatkiem do tygodniówki, lecz nie wystarczyłby, aby żyć z niego bez pracy: Widział pan te wyściełane fotele, chińska porcelana na kominku, solidne stare lampy naftowe — w willi nie ma elektrycznego światła — zielony obrus z frendzlami, i sypialnia z powiększonymi fotografiami przodków rodzinnych. W całej willi nie ma nic luksusowego lub oryginalnego. Przeciętny komfort — to wszystko. Mieszkanie, które może należeć tylko do najprostszego i najbiedniej bez pretensjonalnego człowieka na świecie, aż do chwili, gdy...

Muszę powiedzieć panu, że codzień szedł on do biura, jadł obiad w małej restauracyjce, a wieczorem wracał tutaj na kolację, którą przygotowywała jego gospodyni. Po kolacji palił fajkę w jadalni lub w tym małym ogródku, razem ze mną. Gawędziliśmy i plotkowaliśmy. Dwaj starzy kawalerowie, bez rodziny i dalszych krewnych. Tak się miały sprawy przez długi czas. I tak było by jeszcze i dziś, gdyby pewnego dnia Papeau nie udał się do handlarzy starożytności. Ktoś z jego kolegów biurowych powiedział mu o nowym zainteresowaniu dla pewnego rodzaju starych mebli, z których kilka sztuk znajdowało się w jego willi. Postanowił więc sprzedać te meble, za które podobno dobrze płacono.

Pewnego piątkowego wieczoru rzekł do mnie:

— Przed sprzedaniem tych mebli, chcę zorientować się w cenach, zamierzam więc rozejrzeć się w antykwariach na 5^t. Quen. Czy pan chciałby iść razem ze mną, jutro po południu? Nie mogłem iść z nim razem.

Ach, i to było właśnie nieszcze-

ście! Może, gdybym z nim poszedł, nie wróciłby z La Belle Suzanne.

— La Belle Suzanne?

— Tak. Był to okręt w butelce Mały, błękitny okręt, którego imię wyryte było szkarłatam na dziobie: La Belle Suzanne. Piękny mały okręcik, o którym się nie wie, w jaki sposób dostał się on do butelki, z masztami i żaglami i całym urządzeniem. Pan wie napewno, w jaki sposób okręty wchodzą do butelki, lecz istnieją ludzie, którzy są tym oczarowani, i ja należałem do nich do czasu, gdy monsieur Papeau kupił La Belle Suzanne. Przyznaję, że podziwiałem ten okręt i poradziłem panu Papeau, aby postawił go na kominku w stołowym pokoju, zamiast marmurowego zegara, który pan tam znów teraz widzi. — Zegar poszedł do szafy, a La Belle Suzanne została umieszczona tam z wielką pompą.

W kilka dni później, gdy wstałem do niego po kolacji, zastałem go zagłębionego w oglądaniu swego okrętu przez powiększające szkło.

— Okręt ten jest barką, — rzekł. — Zajrzałem do encyklopedii i znam teraz wszystkie nazwy jego masztów i żagli.

I zaczął sypać nazwami, które znał tylko wytrawni, długoletni marynarze.

— Czy pan nie uważa, — rzekł do mnie w kilka dni później — że ten okręt jest bodźcem dla imagacji?

Miał on całkiem nowy wyraz oczu. Oczy jego były jaśniejsze, głębsze i dziwnie przenikliwe; i gładził butelkę, jakby to była jakaś najdroższa rzecz.

Po paru dniach, rzekł do mnie:

— Byłem w muzeum morskim. Ach, La Belle Suzanne jest niczym, wobec tego, co tam widziałem!

I zaczął mówić o brygach, korwetach, klipkach, jakby był na morzu od dzieciństwa, a ja przecie wiedziałem, że jedyny okręt na którym był kiedykolwiek, to parowiec rzeczny.

Wprost go nie poznawałem. Jak człowiek może się tak zmienić! Człowiek spokojny, zrównoważony, domator, spędzał teraz każdą wolną chwilę na wybrzeżu, gdzie rozmawiał z marynarzami, którzy zabierali go na swe łodzie lub żagłówki...

Po jednej z takich wycieczek,

oświadczył mi:

— Byliśmy parą zaśnieżonych starych kawalerów, monsieur Octopan. — Mogliśmy umrzeć, nic w ogóle nie widząc. Marynarz, który włożył La Belle Suzanne do butelki, zna może wszystkie porty Indii, Chin i Japonii. I wyspy mórz południowych! Niech pan pomyśli tylko: wyspy mórz południowych!

— Dziękuję — odparłem. — Co się tyczy wysp, absolutnie wystarczy mi nasza Cite.

Lecz on nie zwrócił uwagi na moje słowa.

— Niech pan sobie wyobrazi, że mógłbym umrzeć jutro, nie przeżywając nic osobliwego i nie widząc dalekiego świata...

To był koniec. Opuścił go spokój i dobre samopoczucie. Wciąż palił swą fajkę i cały wolny czas spędzał nad książkami podróżniczymi i awanturczymi. Kupił sobie wielki zbiór map. Przesłał interesować się swą pracą, tracił na wadze i bardzo źle wyglądał. Był zajęty wyłącznie swymi książkami i mapami. Obawiałem się, że lada dzień zapadnie na zdrowiu. Trwało to przez pewien czas, a po tym...

Monsieur Octopan zamilkł. Był dziwnie zafrasowany.

— Umarł? — spytałem ze współczuciem.

— Wyjechał — odparł monsieur Octopan. — Zabrał swój mały kapitałik i wyjechał na morze. Stało się to już prawie rok temu. Przesłał mi pocztówki z Marsylii, z Port Saidu i z Singapora. W ostatniej pocztówce polecił mi, abym wynajął komuś jego dom, gdyż nie zamierza on powrócić; pisze, że czuje się całkiem innym człowiekiem...

Zapadał wieczór. W ogrodzie monsieur Papeau było spokojnie i przytulnie. Lekki wiaterek poruszał gałęzie drzewka bżowego, rosnącego przed willą.

— A La Belle Suzanne? — spytałem.

Monsieur Octopan wskazał na mały pagórek, wznoszący się u stóp drzewka bżowego.

— Jest tam — rzekł. — Niech nie sieje tu niepokoju. Monsieur Papeau był sam na świecie. Lecz wie pan, La Belle Suzanne mogła by zarazić innych ludzi... Ja...

Pan Octopan nie skończył. Po upływie miesiąca, chciałem znów go odwiedzić, lecz powiedziano mi, że sprzedał swe ruchomości i wyjechał na morze.

G. Beaumont.



Pittsburgu w stanie Pensylwania, Barnett skonstruował robota „Ektro”, który chodzi, mówi, pali papierosa i liczy na swoich palcach do dziesięciu. Mierzy on 185 cm. wysokości i waży 150 kilo.



ROBERT WADLOW

jest niewątpliwie jednym z najwyższych ludzi na świecie, bowiem mierzy 2 metry 77 cm.

Twórzmy nowe morza!

Genialny plan, którego realizacja mogła by uszczęśliwić wiele milionów ludzi

Kiedyś Sahara była nie tak martwą pustynią, jak dziś, i wielkie jej połacie na krawędziach północnych były uprawiane. — Krótkowzroczność jednak i nieogłębność ludzka, które pozwoliły zniszczyć trzodom domowym roślinność, pokrywającą piaski, liczne wojny, które zrujnowały urządzenia nawadniające, oddały te tereny piaskom na zagładę, a dziś zbyt już zmienił się tam klimat, zbyt rozrosły wielkie tereny pustyni, by móc cokolwiek uratować i naprawić. Chyba tylko jakaś genialna idea mogłaby zniweczyć skutki dawnej ludzkiej nierozwagi.

I ołów idea taka powstała. Powstała w umyśle człowieka, który pracował nad rozwiązaniem problemu ożywienia Sahary, pragnąc ułatwić ludziom życie i dopomóc w ich poszukiwaniach nowych terenów pracy i osiedlenia.

Był nim belg inżynier SÖRGEL.

Plan jego obmyślony w każdym calu, poparty obliczeniami, nie jest bynajmniej fantazją, lecz ma zupełnie realną wartość.

Należy zaznaczyć się z nim choć w krótkości. Zaznaczyć przy tym jeszcze trzeba, że plan ten jednocześnie rozstrzyga kilka zagadnień, a więc nie tylko użyźnienie Sahary i zwalczanie fatalnego klimatu w kotlinie środkowej Afryki, ale i uszlachetnienie największych rzek Czarnego-Lądu. —

Olbryzia rzeka Kongo, stanowiąca ogromny zbiornik wód i będąca zarazem rozsądnikiem zabójczej wilgoci na przestrzeni tysięcy kilometrów kw., zanim odprowadzi swe wody do Oceanu Atlantyckiego, musi się przebić przez wysokie wzgórza, otaczające zewsząd jej kotlinę. Jest to wąwóz, szerokości czterech kilometrów, wyłobiony przez istniejące w tym miejscu swego czasu morze. Pozostałe po spłynięciu do oceanu wody stworzyły dzisiejszą rzekę Kongo.

Gdyby w tym wąwozie zbudować wielką tamę (4 klm.), co byłoby przedsięwzięciem imponującym, bynajmniej jednak nie niemożliwym przy dzisiejszym stanie techniki, powstałoby znowu wielkie morze Kongo.

Woda, po spiętrzeniu do wysokości pięciuset metrów, zalała by całą kotlinę i zaczęła by się przelewać przez najniższą część wału, otaczającą ją, to znaczy w stronę jeziora Czad, a tym samym i w kierunku Sahary.

Jezioro Czad, podtrzymywane przez nieliczne i często wysychające, ostatnio zaś stale zmniejszające się rzeki, uzyskało by po tężny dopływ wód. Leży ono teraz szła o 100 metrów niżej od poziomu przyjętego w założeniu morza Kongo. I tu jest już podejście do samej Sahary: oto tworzący się nadmiar wód w jeziorze Czad spływałby aż do morza Śródziemnego, przechodząc około pustynnych gór Hoggaru. — Powstałby drugi potężny Nil, który nie tylko nawodniłby znaczne połacie Sahary, ale przez wielkie nagromadzenie wód zmieniłby radykalnie i jej klimat, gdyż wilgoć sprowadziłaby opady. —

Przez stworzenie tego drugiego potężnego rezerwalu wody, który twórca tego gigantycznego planu nazywa morzem Czad, i przez odprowadzenie nadmiaru jego wód do morza Śródziemnego, 2 miliony kilometrów kwa-

dratowych Sahary były by zdane do uprawy.

Równoległe do tego zagadnienia opracowany jest również plan stworzenia morza Wiktorii zaczynającego się przy mieście Livingstone nad środkowym biegiem rzeki Zambezi w pobliżu potężnego wodospadu Wiktorii. Ten rezerwat znowu mógłby zwalczyć niezdrowy klimat dorzecza Zambezi i udostępnić dla uprawy pustynne tereny Kalahari.

Wracając jednak do zasadniczego planu genialnego inżyniera, trzeba zrozumieć i drugą wielką korzyść, jaką on daje. Mianowicie, przy odprowadzeniu tak wielkich ilości wód i przy zużyciu ich do nawodnienia

terenów suchych, malaryczny i niezdolny dla kolonistów klimat Kongo zmienił by się zupełnie, główna bowiem jego przyczyna — rozlewiska wodne — została by usunięta.

Nie wyczerpuje to jednak wszystkich korzyści, jakie daje ten plan.

Nadmiar wód morza Kongo nie spadał by w postaci wodospadu, lecz przepuszczany przez śluzy umożliwił by komunikację wodną. Obok wielkiej tamy, odgradzającej rzekę Kongo od Atlantyku, powstały by podobne śluzy i w ten sposób niedostępna dziś w wielu miejscach dla nawigacji rzeka Kongo stała by się ogromną arterią komunikacyjną.

Gdy zaś weźmiemy pod uwagę spływ wód do morza Śródziemnego, to powstają zupełnie nowe możliwości komunikacyjne wzdłuż całej północnej Afryki. —

Wielkie wodospady ogromnej tamy zachodniej przy spadzie wód z wysokości 500-metrowej mogły by poruszać elektrownie, dające potężną siłę.

Zamiast piętrzyć wody aż do wysokości 500 m. i w ten sposób dopiero otrzymać spływ wody do Czadu, można by było przekopać nieco niżej tunel, którym woda spływała by na północ.

Zrealizowanie planu tego genialnego człowieka pozwoliłoby wielu milionom ludzi osiedlić się

w dostępnej pod względem zdrowotnym Afryce, znaleźć tam pracę i dobrobyt, a w dalszej konsekwencji nastąpiłoby kolosalne odciążenie dla przeludnionej Europy. — Zmora nieustającej zbrojeń i widmo grożącej wojny znikły by z życia nieszczęśliwych i zmordowanych Europejczyków.

Co właściwie stoi na przeszkodzie realizacji tego programu?

Nie w nim nie ma nierealnego, wszystko jest obliczone i nie przekracza ludzkich możliwości.

Kapitały, potrzebne na wykonanie tego dzieła, powinny by się znaleźć. Przecież w obłędnym wyścigu zbrojeń wydaje Europa rocznie wiele miliardów; tu wystarczył by jednoroczny budżet wojenny.

Największą przeszkodę stanowiłaby armaty, które trzeba do czego użyć, skoro się ich tyle już przygotowało.

Dlatego też może i nie zostanie realizowany ten piękny, mądry i głęboko pacyfistyczny plan rozwiązania jednej z największych bolączek Europy.

Dopiero po najbliższej wojnie, gdy zginą niezliczone masy ludzi, dojdzie się do przekonania, że dzieło niszczenia i zabijania nie da ludzkości zamierzonych wyników i że jednak szczęśliwszą była by realizacja tego znanego dotąd twórczego planu, który nie uważa ludzi za mięso przeznaczone dla armat, a w założeniu swym kieruje się nie tylko mózgiem lecz i sercem.

Jerzy Gutkowski.

„Ciężka woda” znajduje praktyczne zastosowanie

„Ciężka woda” jest od pewnego czasu niewątpliwie jedną z największych sensacji chemii, a ostatnio fizjologii i medycyny. Kilka lat temu uczeni amerykańscy stwierdzili, że zwykła woda, którą dotychczas uważano za ciało zupełnie jednorodne zarówno pod względem chemicznym, jak i fizycznym, składa się wprawdzie przede wszystkim z tego, cośmy dotychczas zwykli byli uważać za wodę, t. zn. ze związku pojedynczych atomów tlenu z dwoma atomami wodoru, ale zawiera obok tego zawsze domieszkę „innej” jeszcze wody, której cząsteczki zbudowane są z tego samego atomu tlenu, ale z zupełnie innego już „ciężkiego” wodoru.

Od dawna wiadomo, że atomy różnych pierwiastków występują często w kilku odmianach, nazwanych izotopami. Izotopy posiadają zawsze jedną kowaltryczny ładunek dodatni jądra atomowego, co pociąga za sobą z reguły identyczne właściwości chemiczne. Z tego powodu wydzielenie izotopów z mieszaniny jest rzeczą bardzo trudną, staje się zaś w ogóle możliwe tylko dlatego, że jądra atomowe różnych odmian izotopowych ołowiu, fosforu, wodoru czy innych pierwiastków, nosząc ten sam ładunek, posiadają przy tym inny ciężar.

Podczas, gdy np. wodor „zwykły” posiada ciężar atomowy równy jedności, jego „ciężki” brat waży dwukrotnie więcej. Jest to wzrost wagi bardzo radykalny; w wypadku izotopów innych pierwiastków, których ciężar atomowy wynosi kilkanaście lub kilkadziesiąt, różnica o jedną lub parę jednostek między poszczególnymi odmianami izotopowymi posiadają stosunkowo mniejsze znaczenie. Dwa krotnie większe cząsteczki „ciężkiego wodoru”, któremu nadano nazwę deuterium, są dość łatwe do wydzielenia. Woda naturalna zawiera domiesz-

kę wody „ciężkiej” przeciętnie w stosunku 1:4000. Wydobywa nie jej przeprowadza się dziś w wielu laboratoriach poprzez rozkład elektrolityczny na skalę półtechniczną. Cena „wody ciężkiej” spadła ostatnio i wynosi około 5 złotych za gram.

Najprawdopodobniej z czasem wyzyska się przy rozdzieleniu obydwu rodzajów wody z mieszaniny odmienne właściwości fizyczne wody ciężkiej, która zamarza już w temperaturze blisko 4 stop. powyżej zera, wrze 101,5 st. C.

Sprawa budowy chemicznej wody — uważano ją w ciągu kilkudziesięciu lat za rozstrzygniętą ostatecznie i niewątpliwie — nie została jednak wyczerpana nawet po odkryciu oraz otrzymaniu t. zw. wody ciężkiej. Jest bowiem rzeczą stwierdzoną istnienie wody „półciężkiej”, której cząsteczki zbudowane są ze zwykłego tlenu, jednego atomu wodoru normalnego i jednego wodoru ciężkiego. Ale istnieje poza tym z pewnością druga odmiana izotopowa tlenu, zaś rozważania teoretyczne przewidują przynajmniej jeszcze dwie odmiany wodoru. Elementarne, zdawałoby się, zagadnienie budowy chemicznej tak prostego związku, jakim jest woda, komplikuje się więc dość niespodziewanie. Warto będzie w tym miejscu za zaznaczyć, że woda od domieszki „prawdziwa” woda zbudowana z normalnego wodoru o ciężarze atomowym 1 i „klasycznego” tlenu o ciężarze atomowym równym 16, została dopiero zupełnie niedawno otrzymana po przewycięzeniu wielu trudności przez dwóch badaczy, H. Wahla i C. Vreya.

Nasuwają się pytania, czy przytoczone odkrycia, stanowiące nielada osobliwość z teoretycznego i poznawczego punktu widzenia, mogą mieć też jakieś znaczenie i zastosowanie praktyczne. Wyniki, jakie otrzymali ostatnio biologowie, posługujący się „wodorem ciężkim” przy

badaniach przemiany materii zwierząt są najlepszą na to pytanie odpowiedzią.

Ze względu na to, że właściwości chemiczne ciężkiego izotopu wodoru - deuterium są niemal identyczne z właściwościami wodoru zwykłego, można otrzymać cały szereg związków organicznych, zawierających wodór, jak np. tłuszcze czy cukry, w których miejsce jego zajmuje deuterium. Właściwości chemiczne i odżywcze „ciężkiego” tłuszczu, albo cukru, pozostają przy tym bez większej zmiany. Fakt ten posiada wielkie i wprost nieobliczalne znaczenie dla fizjologii odżywiania. Dotychczas, jeśli karmiono zwierzę doświadczalne jakimś pokarmem i usiłowano prześledzić jego zmiany w organach, natrafiano na ogromne trudności, gdyż pokarm, z chwilą, gdy przenikał do krwi i tkanek, mieszał się tak dokładnie z substancjami, znajdującymi się tam od dawna, że było wręcz niemożliwością zaobserwowania bezpośrednio przemian, jakim podlegał. Obecnie trudność ta została w znacznym stopniu przewyciężona.

„Ciężka woda” albo „ciężki tłuszcz” wnikają do tkanek i są w nich asymilowane zupełnie tak samo, jak normalny tłuszcz i woda, ale o ile organizm nie czyni między nimi różnicy, o tyle z punktu widzenia metod fizjologii doświadczalnej nie znikają one bez śladu, lecz mogą być wykryte w tkankach i organach. Oczywiście, nie chodzi tu tylko o wodę lub tłuszcz, ale o wszystkie związki pochodne, które z nich powstaną i w których zawsze będą tkwiły atomy deuterium. Fizjologia przemiany materii uzyskała w ten sposób zupełnie niespodziewanie wspaniałą metodę badania, która pozwoli na pewno w krótkim czasie wyjaśnić wiele trudnych i zawiłych problemów.

J. A.

Spis ludności z przed 4 tys. lat

Najstarszy spis ludności, o którym mówią zapiski historyczne, był się w Chinach w roku 2265 przed naszą erą. Po strasnym walewie rzeki Hoangho, który zniszczył olbrzymie połacie kraju, podzielono państwo na dziesięć prowincji i zarządzono spis ludności, który wykazał, że w państwie średka mieszkało wówczas 39.300.000 osób. Ilość rodzin, ustalona przez spis, wynosiła 13. 533.923.

Również Egipcjanie i Grecy prowadzili statystykę ludności. Najsystematyczniej jednak prowadził ją Rzymianie, i to nie tylko na półwyspie apenińskim, ale w wszystkich krajach, podbitych przez oręż rzymski.

Z okresu cesarstwa mamy cyfry dotyczące zaludnienia poszczególnych części świata. I tak w Europie należono 45 miln. ludności, w Azji 27 miln., w Afryce 16 miln. Oczywiście cyfry te dotyczą jedynie ludności w krajach, skolonizowanych przez Rzymian, którzy tej epoce panowali nad 88 milionami ludności.

Ponieważ w tym okresie sztuka czytania i pisania była przywilejem niewielu ludzi, radono sobie w ten sposób, że w poszczególnych okręgach oddawano zarządzającym pewną ilość sznurów białych dla kobiet, szarych dla mężczyzn, żółtych dla dziewczynek, a czerwonych dla chłopców. Kierujący spensem ludności urzędnik robił na odpowiednim sznurze supelki systemem dziesiętnym: supelki na każdych 10 osób. Ilość supeltek na końcu sznura, oddzielona od części sznurów odpowiednio dużym węzłem, oznaczała jednostki. W ten sposób nawet z najodleglejszych okolic imperium otrzymywano bardzo dokładne wyniki spisu ludności.